

www.diecezjaelk.pl

# MARTYRIA

ISSN 1428-1627  
Miesięcznik Diecezji Etckiej

WRZESIEŃ 2023 NR 8 (381)  
Rok XXXI

Cierpliwie,  
**WYTRWALE,**  
z radością zbieramy  
i pomnażamy  
**PLONY SERCA...**

# BEATYFIKACJA



## Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi Stasią, Basią, Marysią, Antosiem, Władziem, Franiem i Dzieckiem nienarodzonym

Markowa, 10 września 2023

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki. Korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

- str. 2 ZAPROSZENIE
- str. 3 Spotkanie z PASTERZEM
- str. 6 Trwać we WSPÓLNOCIE
- str. 7 Dar z SIEBIE
- str. 8 Młodzi – MŁODYM
- str. 9 Zapomniany PRYMAS
- str. 10 Nasz GOŚĆ
- str. 12 Pełna ŁASKI  
– Czysta TAJEMNICA
- str. 13 ROWEREM do MATKI
- str. 14 RODZINA  
– tu zaczyna się życie
- str. 16 Młodzi ŚWIADCZĄ
- str. 19 Pokaż JĘZYK
- str. 20 Otwórz OCZY – za-  
cznij MYSLEĆ
- str. 21 SENS Sakramentów
- str. 22 Pracownia OSOBOWOŚCI
- str. 23 OWOCE życia
- str. 24 ZAMYŚLENIA
- str. 26 Kościół W DRODZE
- str. 29 Echa KONGRESOWE
- str. 30 Być OJCEM  
nieprzeciętnym
- str. 33 ONA czeka
- str. 34 Mój SZKOLNY  
KOLEGA z misji
- str. 37 Dzieci Fatimskie  
w Okartowie
- str. 38 Noc Walki o Błogosła-  
wienieństwo dla Polski
- str. 40 Skarby Puszczy  
Boreckiej
- str. 41 Posłanie MISYJNE
- str. 42 SZKOLNICTWO
- str. 43 NASZ Święty
- str. 44 Odkrywając SENS ŻYCIA
- str. 45 Blisko BEATYFIKACJI
- str. 46 Z HISTORYCZNEJ teki
- str. 48 Z SANKTUARIUM Bożego  
Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 49 CARITAS
- str. 53 W kręgu ROLNICTWA
- str. 54 MARTYRIA DZIECIOM
- str. 55 Gotowanie z MARTYRIĄ

# By dawać światu Boga



Z bp. Jerzym Mazurem, biskupem ełckim rozmawiamy o sytuacji Kościoła ełckiego, najbliższych planach duszpasterskich, katechetycznych, ale również o trudzie pielgrzymowania do Pani Jasnogórskiej.

**Za nami III Kongres Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Diecezji Ełckiej. Jak Ks. Biskup spostrzega ten czas, co nowego wniósł w życie diecezji? Jakie nowe zadania przed kościołem ełckim w najbliższym czasie?**

III Kongres Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych był czasem łaski danym nam od Boga. We wspólnotach i ruchach kościelnych dostrzegam znak nadziei dla Kościoła ełckiego. Zorganizowanie tego Kongresu przypadło na czas, kiedy żyjemy pracami Synodu Biskupów i przeżywamy rok duszpa-

sterski pod hasłem: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Zapoznaliśmy się z głównymi przesłaniami Synodu oraz zastanawiamy się, jak ożywić relację z Bogiem, jak odnowić współpracę duchownych

ze świeckimi oraz jak pobudzić i ożywić świadomość większego zaangażowania się świeckich w misję Kościoła.

Dzisiaj dużo mówimy o odnowie Kościoła, o odnowie parafii, a nawet o tym, że obecnie potrzebna jest reforma Kościoła. Ta prawdziwa odnowa Kościoła powinna mieć na celu odnowę w Chrystusie oraz rozpalenie na nowo gorliwości apostołowskiej, prowadzącej do zbawienia człowieka. Tę odnowę Kościoła dostrzegam w jednym ze znaków czasu, a jest nim rozkwit ruchów, wspólnot i stowarzyszeń katolików świeckich w Kościele. Jak mówił św. Jan Paweł II: „rozkwit wspólnot jest darem Ducha Świętego dla Kościoła w naszych czasach, którego nie można zmarnować. Dzisiaj odnowa Kościoła przebiega w znacznej mierze tą właśnie drogą”.

Każdy członek Kościoła ma swoje zadanie, swoją misję do spełnienia. Ważne jest to, żeby tę misję odczytywać w mocy Ducha Świętego. Postanowiłem w tym kontekście zorganizować w naszej diecezji III już Kongres Ruchów, Wspólnot

i Stowarzyszeń Kościelnych, który by jeszcze bardziej nam uświadomił, jakie wspólnoty funkcjonują w poszczególnych parafiach i jak angażują się w życie parafialne, życie kościoła ełckiego. Miałby również za zadanie wyrażać Bogu wdzięczność, że parafie stają się wspólnotami wspólnot. Bo kiedy parafia taką nie jest, staje się parafią wymierającą. Kiedy staje się wspólnotą wspólnot i każda wspólnota ma świadomość, że racją ich bytu jest z jednej strony zdążanie ich członków do świętości, a z drugiej strony, że racją ich bytu jest ewangelizacja, czyli dawanie świadectwa o JHS, głoszenie Dobrej Nowiny o zbawieniu, wtedy to wszystko nabiera sensu, smaku ewangelicznego. Hasłem Kongresu były słowa: „Wstańcie, chodźmy!”. To słowa Jezusa Chrystusa wypowiedziane do śpiących Apostołów w Ogrodzie Oliwnym. Te słowa Jezus kieruje do nas ludzi ochrzczonych zapadających często w czas świętego spokoju, obojętności, zwątpienia i zniechęcenia.

*dokończenie str. 4*



Kongres przypominał nam te słowa, byśmy wstawali z przysłowiowej kanapy, czyli wygodnictwa, zwątpienia, zniechęcenia, obojętności, stanu lękowego i wybierali jedną ze wspólnot, w której znajdzie każdy swoje miejsce, która pomoże we wzrastaniu w wierze, w ożywieniu i odnowie misji w Kościele wynikającej z chrztu świętego i bierzmowania. Przypominał nam, że wspólnoty kościelne nie są wspólnotami dla jakiś „super-katolików”, ale są wspólnotami mężczyzn i kobiet, dzieci, młodzieży i dorosłych, którzy pragną przeżywać swoją wiarę i swoją przynależność do Chrystusa w sposób dojrzały, konsekwentny, nie cofając się przed radykalnymi wymaganiami Ewangelii.

Kongres zachęcał nas, byśmy umocnieni w wierze, we wspólnotach wychodzili w mocy Ducha Świętego, z entuzjazmem i zapałem, by

wypełniać misję zleconą przez Jezusa, by głosić Ewangelię o zbawieniu, by mieć odwagę iść także na peryferie parafii, tam gdzie zesłali najzwyklejsi grzesznicy, by nieść im Chrystusa.

Myślę, że takie ożywienie w dużej mierze nastąpiło. To „Franciszkowe wstanie z kanapy” miało i ma miejsce. Chodzi o to, żeby przestać być „chrześcijaninem ławkowym”, który przyjdzie do świątyni, posiedzi w ławce i wróci do domu na rzecz chrześcijanina, który angażuje się w życie i misję Kościoła i tym Kościołem żyje. Kongres był takim swoistym czasem „rozprostowania nóg” przed drogą, która nasz czeka. On wyznacza nam kierunki, priorytety naszego działania w odnowie parafii, a tym samym w odnowie Kościoła ełckiego.

Ukazał, że nasz, lokalny Kościół jest żywy, że wsłuchujemy się w głos Ducha

Świętego i że jako wspólnoty stanowimy jedność w różnorodności. To jest właśnie to piękno naszego Kościoła i to nam uświadomił Kongres, ale też pokazał nam, jak wiele jeszcze pracy przed nami.

**Ks. Biskup w swoich wypowiedziach, kazaniach bardzo często podkreśla fakt poddania się w swojej codzienności Duchowi Świętemu. Jaką Ks. Biskup ma receptę – szczególnie do ludzi młodych – na zrobienie tego kroku?**

Duch Święty jest pierwszym darem, który został dany Kościołowi. To On uwolnił załęczonych, zastraszonej Apostołów, a ich serca napełnił miłością, nadzieją, pokojem, odwagą. W mocy Ducha głosili Orędzie Zbawcze i stali się świadkami Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. On jest Duszą Kościoła, jest nadrzędnym Podmiotem ewangelizacji. To jest ten sam Duch Święty, który był przy stwarzaniu świata, którego otrzymali Apostołowie, którego wzywamy podczas każdej Mszy św., którego otrzymaliśmy na chrzcie św. i w sakramencie Bierzmowania, by dawać świadectwo. Dlatego w tym niełatwym czasie różnych ideologii, zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych, Duch Święty nam nowo daje moc, by odpowiedzieć na pytanie: jak dawać współczesnemu światu Boga?, jak świadczyć o moim Bogu w dzisiejszym świecie? Dlatego starajmy się dawać świadectwo współczesnemu światu z zapałem i uporem Świętych, że pięknie jest być chrześcijaninem. Świadczyć nie własną mocą, ale siłą

i mocą Ducha Świętego. Dziś, aby otworzyć się na Boga, na Orędzie Zbawcze, żeby obrać Chrystusa jako Pana i Króla swojego serca, żeby otworzyć się na prawdę, dobro, piękno i miłość, potrzebna jest moc Ducha Świętego. W mocy Ducha Świętego jesteśmy w stanie rozpoznać, czego Bóg od nas oczekuje i to realizować w codzienności.

**W tym roku dziękowaliśmy Bogu za 25. lat święceń biskupich. Od początku towarzyszący nieustannie Duch Święty i Jego moc. Jak to było? Jak jest?**

Kiedy dowiedziałem się o biskupiej nominacji i to na Syberii, wtedy wszystko mnie przeraziło. Teren pracy duszpasterskiej był ogromny, bo 30 razy większy niż Polska, różnorodność kultur, języków. W każdym większym mieście ponad 100 narodowości... Dlatego obrałem sobie na zawołanie biskupie słowa: „Veni Sancte Spiritus”, „Przyjdź Duchu Św.”. Mocno wierzyłem w to, że jeśli pozwolę się Duchowi Świętemu prowadzić, jeśli będę żył Duchem Świętym i w Duchu Świętym, to dzięki Jego mocy będę rozpoznawał, czego Bóg ode mnie oczekuje, w tym nieznanym kraju. Z Duchem Świętym rozpoznawałem wolę Bożą i ją starałem się wypełniać. Słowa zawołania biskupiego stały się moją codzienną modlitwą. Doświadczałem przez 5 lat posługi biskupiej w Irkucku i 20 lat w diecezji ełckiej, jak Duch Święty umacnia, kieruje, ożywia, dodaje odwagi. W herbie umieściłem kulę ziemską, Ducha Świętego i dwa orędzia: fatimskie i Bożego Miłosierdzia. Zawierzyłem Duchowi Św.,



bym te orędzia, które obrałem sobie jako biskup, nieustannie mi towarzyszyły i przeplatały się w moim życiu i abym je w swojej posłudze nieustannie szerzył. Dziś, kiedy jest taki atak na Kościół, kiedy trwa wojna w Ukrainie, ważna jest ufność w Boże Miłosierdzie i zawierzenie Niepokalanemu Sercu Maryi

W roku jubileuszu spoglądałem na to co już za mną, z wdzięcznością oraz z pasją i nadzieją w teraźniejszość oraz przyszłość. Dziękuję Bogu za to, że mogłem stać się narzędnym w Jego dłoniach i też pod płaszczem Niepokalanego Serca Maryi mogłem rozpoznawać i wypełniać wolę Bożą, aby to pragnienie Serca Jezusowego, zbawienie wszystkich ludzi było także poprzez moją posługę w jakimś stopniu urzeczywistniane. W tym dziękczynieniu wybrałem się na pielgrzymkę...

### No właśnie. Piękny czas. Jak Ks. Biskup przeżył ten czas trudu, oczekiwania, wyzwania?

Intencji w moim sercu było sporo. Był to dla mnie czas łaski, swoiste rekolekcje w drodze. Myślałem, że będzie trudniej. Nie ukrywam, przygotowywałem się do tej pielgrzymki poprzez chodzenie, ale miałem także buty już rozchodzone. Pielgrzymowałem już w nich czwarty raz z Ełku na Jasną Górę. Ogromna była też pomoc siostr – pielęgniarek, które wzmacniały nas witaminami, a jak trzeba było to i masażem nóg. Większość pielgrzymujących to byli ludzie młodzi. Przebywając z nimi, człowiek staje się też młodszy. Młodzież uskrzydla. Młodzież dodaje siły. Przez 15 dni mogłem być z tą

grupą ludzi jako Pasterz. Miałem możliwość umacniać ich na drodze wiary, modlić się z nimi za nich, głosić im Słowo Boże, konferencje, adorować Najświętszy Sakrament, odprawiać Msze św., służyć posługą w sakramencie pokuty. To taki czas wiązania nieba z ziemią. Wiele razy powtarzałem pielgrzymom: dajmy się ucałować niebu i rzućmy serce za przeszkodę. Towarzyszyły mojemu sercu intencje dziękczynne, ale także był to dobry czas, aby zadośćuczynić – jak prosiła nas Matka Boże w Fatimie - wynagradzać za grzechy swoje, kapłanów, osób konsekrowanych, diecezjan i przebywających na terenie naszej diecezji. Starałem się propagować wśród pielgrzymów orędzia i prośby Matki Bożej Fatimskiej, szerzyć kult do Niepokalanego Serca Maryi oraz nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca. Intencje błagalne także nie były mi obce, bo wiele wyzwań stoi przed nami, zagrożeń, które bezpośrednio uderzają w nas. Wśród nich to modlitwa o pokój w Ukrainie i bezpieczeństwo w naszej Ojczyźnie. Prosiłem Pana Żniwa, by posłał robotników na swoje żniwo, by ludzie młodzi mieli odwagę pójść za głosem Pana i wstąpić także do naszego seminarium. Bliższe były mi słowa św. Jana Pawła II: „każde zło świata można pokonać mocą adoracji eucharystycznej”. Czas pielgrzymkowy był również „chwilą” adoracji Boga. Spotkania Go twarzą w twarz. Kiedy zaufasz Bożej miłości, to wszystko można pokonać mocą Ducha Świętego.

### Ks. Biskupie tak na koniec. Przed nami nowy rok szkolny i katechetyczny. Co ks. Bi-



### skup chce przekazać ludziom młodym?

Drodzy Młodzi! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą wam wmówić, że być wierzącym to obciążenie! Wróćcie do chrztu św., kiedy wasi rodzice prosili dla was o wiarę. A na pytania kapłana: co ona daje? Odpowiedzieli: „życie wieczne”. Życie chrztem świętym. Wróćcie do I Komunii św., do sakramentu bierzmowania. Schodźcie z kanapy, aby być w różnych grupach, które są w parafiach. Szukajcie wspólnot. Zawiażcie, odpowiadając na prośbę Matki Bożej, Różę Różańcowe, nawet internetowe. Wspomagajcie się nawzajem. Szukajcie duszpasterstw akademickich, jeśli jesteście już na studiach. Potrzebujecie wsparcia rówieśników! Proszę was, pomagajcie innym wstawać z kanapy wygodnictwa, zwątpienia, zniechęcenia, obojętności, stanu lękowego i wybrania jednej ze wspólnot, w której znajdą swoje miejsce.

Drogi Dzieci! Bądźcie blisko Jezusa. Niech pragnienie Jezusa Eucharystycznego ciągle w was wzrasta, aby przyjąć Chrystusa pod postacią Chleba żywego i prawdziwego. Nie opuszczajcie Eucharystii,

trwajcie z Bogiem, miejcie radość. Niech słowa bł. Karola Acutisa: „Msza św., to moja autostrada do Nieba” staną się waszymi słowami. Miejcie zapał. Miejcie pragnienie poznawania Jezusa w czasie katechezy w szkole, ale także kiedy jesteście na Mszy św. Bądźcie małymi misjonarzami i misjonarkami, pomagając innym spotykać się z Chrystusem!

Drodzy Katecheci! Poznawajcie Kościół Chrystusowy i pomagajcie poznawać go dzieciom i młodzieży w czasie prowadzenia lekcji religii. Ukazujcie im, że Kościół to nie tylko instytucja, struktury, ale to wspólnota ludzi ochrzczonych. A Głową tej wspólnoty jest Jezus Chrystus. Ukazujcie dzieciom i młodemu, że być chrześcijaninem to piękna sprawa. Ukazujcie im Boga, który ich kocha, że jest z nimi Kościół, nie ten z mediów, ale ten, który ukazuje Chrystusa zatroskanego o każdego człowieka, a szczególnie człowieka młodego, Chrystusa, który pragnie obdarzyć ich prawdziwym szczęściem. Ukazujcie Kościół Chrystusowy i to, że warto w niego wierzyć i być dumnym, że uczestniczymy we wspólnocie Kościoła.

Niech Bóg Wam błogosławi.



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

# Dziękujemy Bogu za plony

**K**ażdego roku na początku września gromadzimy się jako wspólnota diecezjalna, aby dziękować Panu Bogu za plony. To dziękczynienie tradycyjnie nazywamy dożynkami. Organizatorem dożynek diecezjalnych jest parafia i gmina lub miasto, którym biskup elcki powierza przygotowanie dziękczynienia za plony. Do wzięcia udziału w dożynkach diecezjalnych są zaproszeni rolnicy, sadownicy i ogrodnicy oraz wszyscy, którzy doceniają trud pracy rolnika.

## Dożynki Diecezjalne w Olecku

W tym roku organizatorem Dożynek Diecezji Elckiej jest Parafia pw. NMP Królowej Polski w Olecku i Urząd Miejski w Olecku. Diecezjalne dziękczynienie będziemy przeżywać w sobotę, 9 września pod hasłem: „Z Maryją, Matką Kościoła, dziękujemy Bogu za plony”. Najpierw delegacje z poszczególnych parafii i sołectw zgromadzą się przy kościele parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Olecku, ustawiając tam przywiezione wieńce dożynkowe i wiązanki żniwne oraz dary ołtarza. Następnie wszyscy zgromadzeni w uroczystej procesji przejdą na plac celebry, który będzie przygotowany w Amfiteatrze Podzamcze. Po powitaniu wszystkich gości dożyńko-

wych, o godz. 11.00 rozpocznie się Msza św. dożynkowa, której przewodniczyć będzie ksiądz biskup Jerzy Mazur, Biskup Elcki. Bezpośrednio po Mszy św. ks. biskup i kapłani wyjdą do ludzi dzielić się chlebem z tegorocznych zbiorów. Następnie wszyscy zgromadzeni na uroczystościach dożynkowych przejdą na Plac Wolności, gdzie będą uczestniczyć w agapie przygotowanej przez organizatorów dożynek, podczas której uczestnicy skosztują regionalnych dań. Na Placu Wolności będą stosika sołectw, kół gospodyń, rękodzielników i producentów z tradycyjnymi potrawami oraz produktami.

## Dużo emocji zawierać będzie konkurs na wieńce dożynkowe i wiązanki żniwne.

Delegacje parafialne, koła gospodyń wiejskich i lokalni artyści prześcigają się co roku w pomysłach na te kompozycje. Trudno temu się dziwić, ponieważ wieńce i wiązanki oceniane są w kilku kategoriach. Goście dożynkowi mają okazję również usłyszeć śpiew i obejrzyć występy zaproszonych lokalnych artystów. O godz. 15.00 wszyscy modlą się Koronką do Bożego Miłosierdzia w intencji rolników. Po tej modlitwie nastąpi festyn dożynkowy, który zazwyczaj trwa do późnych godzin wieczornych.



## Plony lepsze i gorsze

Żniwa bywają lepsze i gorsze, jak wszystko, co nam się w życiu przydarza. Bywa, że dotkliwy brak opadów utrudnia nie tylko wzejście zasianego ziarna, lecz także całoroczny wzrost zboża i jego dojrzewania. I odwrotnie: długotrwałe ulewy mogą nie tylko poważnie opóźnić zasiewy, co powoduje ich gorszą jakość albo, gdy nawiedzą jakieś okolice tuż przed żniwami, mogą zniszczyć najbardziej dorodne zboża. Równie tragicznie mogą zmarnować owoce całorocznej pracy rolnika gradobicia i nawet krótkotrwałe, ale silne huragany. Oto dramaty żniw nieudanych.

Na szczęście do częstszych i jakby bardziej normalnych należą jednak te lepsze, udane. Głównie o takich mówi Biblia, opisując przy tym dokładnie atmosferę czasu żniwa. Jest to atmosfera wielkiej, radosnej wdzięczności.

## Żniwa w Biblii

Żniwa są w Biblii synonimem różnych prac, zazwyczaj bardzo ciężkich. Są też wykorzystywane do pokazania ważnych kwestii teologicznych, związanych z wiarą. Są m.in. metaforą Sądu Ostatecznego. Żniwa były porą najradośniejszą, bardzo wyczekiwaną, ale też okupione były wyjątkowo ciężką pracą. Obejmowały ręczne żęcie zboża, młockę i czyszczenie ziarna z plew i nasion chwastów. Rolnictwo było obok pasterstwa jednym z podstawowych zajęć ówczesnych ludzi. Praca na roli należała do wyjątkowo ciężkich, żmudnych. Wymagała sumienności, respektowania praw natury. Dziś pracę rąk ludzkich zastępują maszyny. Wiedza z zakresu rolnictwa, poznanie typu używanego narzędzia czy też wykonywanej pracy pomaga w lepszym rozumieniu Pisma Świętego.



Grzegorz Kacperski

– dyr. SP w Rożyńsku Wielkim, anglista, miłośnik gitary

## Być czy mieć?

Z życiem ludzkim jest trochę tak, jak z życiem kłosa zboża. Na żyznej glebie plon wzrasta łatwiej, szybciej i bezproblemowo, niemniej bez odpowiedniej dbałości ze strony „opiekunów” może zwiędnąć. To samo zboże zasiane na jałowe pole, a odpowiednio nawożone, otoczone troską i umiejętnie pielęgnowane wydaje stokrotny plon. Człowiek wzrastający w dogodnych i zrównoważonych warunkach dojrzewa szybko i bezproblemowo, niemniej bez odpowiedniej dbałości ze strony opiekunów może się zagubić i pójść w zatracenie. Jednostka ludzka dorastająca w mniej dogodnych warunkach, bez dostępu do wszystkich udogodnień nowoczesnego świata dojrzewa w inny sposób, niemniej przy odpowiednim zaangażowaniu i dbałości ze strony opiekunów może osiągnąć spektakularne sukcesy.

Wszystko zależy nie od tego, na jakiej glebie (w jakich warunkach) wzrastamy, ale w jaki sposób jesteśmy zapiekuowani.

**Nie trzeba być bogatym i mieć wszystkiego, żeby być szczęśliwym.**

Tak jak z kłosów zboża otrzymujemy ziarno, z którego produkujemy mąkę i pieczemy chleb, który służy nam do życia - można powiedzieć,



że to właśnie te kłosa ofiarują siebie, dając nam życie. Tak my jako ludzie, ofiarowując siebie drugiemu człowiekowi, dajemy mu życie - stwarzamy warunki, które pozwalają mu funkcjonować. Czy jest to nasz syn, córka, mąż, żona, sąsiad, czy napotkany przypadkiem przechodzień -

**dawanie siebie, życzliwości i zapiekuwanie drugiej osoby (czy to w sposób mentalny czy fizyczny) daje siłę do życia dla bliźniego, jak i dla samego siebie.**

Są czasem nieprzewidziane sytuacje, które nawet przy najlepszej dbałości o uprawy ze strony rolnika, nie pozwalają ziemi dać oczekiwanego plonu. To różne kataklizmy, nieprzewidziane zjawiska pogodowe, żywioły, czy też działanie innych ludzi, którzy

zwyczajnie chcą zaszkodzić konkretnemu gospodarzowi. Powody takich działań są przeróżne np. zazdrość, chciwość, gniew czy lenistwo. Na wychowanie i pomoc we wzrastaniu człowieka jako jednostki mogą również mieć wpływ nieprzewidziane sytuacje, które nawet przy największej dbałości ze strony opiekuna mogą zniweczyć i puścić danego człowieka w zatracenie. Mogą to być wypadki czy choroby, ale też i działania drugiego człowieka, który po prostu chce danej jednostce zaszkodzić. Powody tych ludzkich niszczycielskich działań to: pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie, gniew i lenistwo, a więc - grzechy. Czyli życie na bakier z Panem Bogiem, Panem Nieba i Ziemi, najlepszym rolnikiem i opiekunem ludzkości.

Wszystko - cały świat - jest przez Pana Boga poukładany w idealny sposób. Jeżeli w tę układankę wkładnie się grzech

- powstaje zaburzenie harmonii, które musi skutkować zatraceniem. Czy nam się to podoba czy nie, wiele kwestii zarówno w uzyskaniu plonów ze zboża, czy plonów ludzkich, nie zależy po prostu od nas samych. Mawia się, że choćby skały krzyczały - pewnych rzeczy się nie przeskoczy. Ludzka wolna wola i jego wybory radują Pana Boga. Jednak, gdy człowiek dokonuje wyborów niezgodnych z wolą Boga, dochodzi do sytuacji, kiedy Pan Bóg daje nam pewne sygnały do opamiętania i wejścia na odpowiednie tory życia. Powiedzenie „Panie Boże - widzisz i nie grzmisz” z pełną odpowiedzialnością można by zmodyfikować i wyrazić „Panie Boże - widzisz i grzmisz”, ale my ludzie tego grzmotu nie widzimy, nie słyszymy - ba - wręcz nie chcemy widzieć i nie chcemy słyszeć, bo tak jest dla nas wygodniej.

Kiedy jednak przychodzi żniwa, a plony są nieodpowiednie do oczekiwań - zaczyna się poszukiwanie winnych i błaganie Pana o pomoc. Kiedy przychodzi kres życia i okazuje się, że dusza nasza pewnie pójdzie w zatracenie - zaczyna się poszukiwanie wymówek i błaganie do Pana o pomoc! Starajmy się żyć w taki sposób, aby dając siebie na co dzień drugiemu człowiekowi, u kresu naszych dni, kiedy trzeba będzie plon życia zebrać i Panu Bogu zanieść - nie było się czego wstydić!

# Otwórz się **patrz sercem**

**W**racamy – po wakacjach, wypoczęci, opaleni mniej lub bardziej. Wracamy szczególnie do naszych wspólnot na spotkania formacyjne, podczas których przez kolejny rok będziemy formować nasze serca, pogłębiać naszą wiarę, poznawać pięknych ludzi. Jak dużo owoców przyniesie nasz kolejny rok formacji? Jak wiele otrzymamy? Jak wiele damy innym?

To pytania, które możemy zadać sobie teraz na początku tego roku. Nie po to, by zadrećcać się myślami czy pytaniami, na które nie znajdziemy odpowiedzi. Zadać można je sobie po to, by przemyśleć, jak bardzo nasze serce jest otwarte. Otwarte na to co Chrystus chce nam dać i jak jest otwarte na drugiego człowieka. Nowy rok formacyjny może przynieść wiele dobrego, jeśli na to pozwolimy. Kiedy zamknijemy się na to co nowe, nie damy szansy na lepsze.

## Otwórz serce

Otwarte serce to kluczowa sprawa. Możemy pojechać na najlepsze rekolekcje świata, być na pięknych dniach skupienia, najcudowniejszych pielgrzymkach, ale z zamkniętym sercem nie przyjmimy zbyt wiele. Otwieranie serca to proces, który trwa.

**Najlepszym rozwiązaniem jest prośenie o dar otwarcia serca. Sami niewiele możemy,**



**a z Jego pomocą możemy wszystko. Otwarte serce pozwoli, by to On mógł działać przez nas.**

Możemy stawiać się wtedy narzędziami w Jego rękach. On zawsze chce wypełniać nas swoją łaską, potrzeba tylko i aż naszej otwartości. Otwierając się na drugiego człowieka, wystawiamy się na pewne ryzyko, którym może być ryzyko zranień. Ludzie nie są idealni i to jest normalne i właśnie dlatego jest ryzyko zranienia. Jesteśmy tylko ludźmi, którzy popełniają błędy. Najlepiej kiedy się na nich uczymy, ale bywa różnie. Łatwiejsze jest przywdziewanie zbroi, udając niewrażliwych, zdaje się, że wtedy nic nam nie grozi.

Ale właśnie wtedy serce pozwoli stać się coraz bardziej twarde podobne do kamienia. Jezus rozkruszy każdy kamień swoją miłością, ale wciąż najważniejszy jest nasz pierwszy krok. On wykona wiele pozostałych kroków w naszym kierunku, jeśli tylko wykonamy ten pierwszy, bo On nie robi nic na siłę, czeka, zawsze, cierpliwie na nas.

## Być wdzięcznym tu i teraz

Być tu gdzie jesteśmy – wydaje się proste? A chyba staje się coraz trudniejsze. Jesteśmy tutaj ciałem, myślami ciągle dryfując w przyszłości, zastanawiając się, co będzie, planując często przyszłe lata. Zapominamy, by żyć tym, co jest dzisiaj, skupiając się

przede wszystkim na tym, co będzie jutro. Jakby to co będzie jutro, było ważniejsze od naszego dzisiaj. A przecież tylko dzisiaj jest pewne, a jutro? Przecież nawet może nie nadejść. Być wdzięczni za to, co mamy. Widzieć dobro tam, gdzie jesteśmy, być wdzięczni za dobrą kawę, za spacer samotnie czy z kimś bliskim. Być wdzięcznym za Kościół, za ludzi, którzy go tworzą. Trudniej niż narzekać, że nie są idealni. Wdzięczność zmienia wszystko. Narzekać można zawsze, bo to nie wymaga zbyt wiele. Być wdzięcznym to już trochę kosztuje. Kosztuje wysiłek, trzeba zauważać dobro, które nas otacza. Patrzenie sercem nie jest proste, lecz tak wiele zmienia. Być wdzięcznym i uczyć się tego każdego dnia.





**ks. dr Bartosz Mitkiewicz**  
- Diecezjalny Duszpasterz  
ds. pomocy duchowej ofiarom  
wykorzystywania seksualnego  
i ich rodzinom w Archidiecezji  
Wrocławskiej

## Miejsce religii w szkole

Jednym z częstych tematów w wielu rozmowach jest dyskusja nad miejscem religii jako przedmiotu nauczania w szkole. Co rusz słyszy się głosy domagające się usunięcia katechezy z siatki godzin. Czy to coś nowego? W 1929 roku na KUL-u obroniona została rozprawa doktorska pod tytułem: „Prawa rodziny, Kościoła i Państwa do szkoły”.

Jej autorem był ks. Stefan Wyszyński. Szkoda, że ten tekst nie został nigdy opublikowany.

Na szczęście można do niego dotrzeć. ks. Stefan Wyszyński argumentując konieczność nauki religii w szkole, pisał następująco:

„Jednostronne wychowanie, mszczące się dziś na społeczeństwie jest upomnieniem: Wychowawca nowego pokolenia przede wszystkim obowiązany jest uczynić zwrot ku wewnętrznemu pogłębieniu, ku moralności. Trudno jest jednak mówić o wychowaniu moralnym bez religii, niemożliwą bowiem rzeczą jest to zrozumieć, bez odwoływania się do Boga. Podobnie jak praca szkolna i porządek bez natchnień etycznych zmieniają się w ślepy mechanizm, który ostatecznie zawieść musi z powodu braku poruszających go sił tak i etyczna uprawa duszy wymaga silnych podstaw religijnych”

Punktem wyjścia pedagogiki Stefana Wyszyńskiego



była świadomość wielkiej godności każdego człowieka. W kazaniu „Wyprawa do młodzieży - z sercem” Prymas mówił: „Stajemy jako ludzie przed ludźmi. Wszystkie rady i wskazania będą skuteczne wówczas, gdy stanie za nimi autorytet nauczyciela – prawdziwego, tzn. pełnego człowieka. Takiego, który posiada rozum szukający prawdy, serce miłujące i wolę dążącą do dobra. Cała natura człowieka – rozum, wola i serce mają zmobilizować do takiego działania, które odpowiadałoby istocie stworzonej na obraz i podobieństwo Boże. Jako dziedzictwo ojcowe posiadamy miłość i przeznaczeni jesteśmy do miłości.” Wymaga to jednak czasu. Prymas uczył: „Widzimy dziś skutki przyśpieszenia w hodowli, produkcji rolnej, szybkiej powierzchownej nauki, wchodzenia niedojrzałych osób w dorosłość”.

**Nieustannie podkreślał, że aby móc mówić o człowieku, konieczne jest przyjęcie okre-**

### ślonej koncepcji antropologicznej.

W chrześcijaństwie wiąże się ona z uznaniem Boskiego pochodzenia. Niesie to za sobą istotne konsekwencje: Prymas nazywał je ucłowieczeniem człowieka! i wyjaśniał: „Człowiek, który jest dzieckiem Boga, musi stać się takim jakim jest jego Ojciec. To wpływa już z samej natury wychowania. Musi i chce stawać się podobnym do rodzica. Patrzy na wzór i podejmuje wysiłek stawania się”. Innym razem mówił: „Kim jest człowiek? Przez wieki poszukujemy odpowiedzi na to pytanie. Szukają go wszyscy, naukowcy różnych dyscyplin, politycy, socjologowie. Dlaczego tak nam na tym zależy, dlaczego chcemy osiąść wiedzę, a może władzę nad człowiekiem. Piszemy książki, powstają nowe nauki, zadziwia – zastanawia nas fenomen mądrości, kreatywności człowieka. Podziwiamy jego wytwory, trwoży nas to, w jaki sposób zmierza ku samozniszczeniu. Zastanawia niespokojność ludzkiego ducha, ciągle parcie ku czemuś”.

Do czego może doprowadzić życie i wychowanie bez Boga, bez jasnego i konkretnego punktu odniesienia? Niegdyś myśl chrześcijańska, moralność miały taką moc, że przemieniały, były wzorcem, sposobem życia, kształtowały osobowość, charakter, pomagały pracować nad sobą. To właśnie wysiłek związany z samowychowaniem łączył się z tym, co nazywamy formacją. Gdy człowiek straci więź z Bogiem, przestaje być człowiekiem. Kto nami dziś rządzi, jakie lansuje się i proponuje wzorce i style życia? Tymczasem Prymas nieustannie przypominał o Polsce, która ma chrześcijańskie korzenie, mówił: „Religia nadaje kierunek ku osobie, technika pokazuje stosunek osoby do rzeczy. A rzecz nie rozmawia, nie kocha, jest martwa. Tylko Bóg jest Istotą, do której człowiek może z ufnością mówić, może nawiązać z Nią kontakt, może Go słuchać. Odnajdzie się człowieka, gdy odnajdzie się Boga. Wiara w Boga nadaje sens i przywraca szacunek do człowieczeństwa.

*dokończenie str. 11*



Diecezja Dundo swoim obszarem obejmuje 103 tys. km<sup>2</sup>, czyli ok. 1/3 terytorium Polski. Obecnie jest tam 200-300 tys. chrześcijan, z czego nieco więcej niż połowa to katolicy. Diecezja Dundo została erygowana 9 listopada 2001 roku, po podziale diecezji Saurimo, która uzyskała status metropolii. Od 2012 r. ordynariuszem diecezji Dundo jest bp Estanislau Marquesa Chindecasse SVD, pochodzący z Huambo w Angoli. Pod koniec lipca 2023 r. bp Chindecasse wraz z o. Edwardem Sito SVD, gościł w Ełku. Zapytaliśmy o sytuację Kościoła w diecezji Dundo.

### Nadzieja siłą młodego Kościoła

Dundo jest to młoda diecezja zarówno w historii jak i w ewangelizacji. Struktury diecezji są bardzo szczątkowe i stale w fazie organizacji. Do diecezji obecnie należy 13 parafii. Do pracy duszpasterskiej mam 15. kapłanów. Gdy przyszedłem do diecezji 10 lat temu, było tylko trzech księży lokalnych. Obecnie mamy ich 15. W listopadzie br. wyświęcę trzech diakonów

na księży i czterech alumnów na diakonów. I chociaż nie mówimy tu o dużych liczbach, to mamy wielką radość. W takiej kontynuacji jest nadzieja.

**Strukturalnie można powiedzieć, że to bardzo biedny region kraju. Jednak Kościół nasz tam się rozwija.**

Z punktu widzenia Kościoła, chrześcijan możemy powiedzieć, że największym

## Wdzięczni za Kościół

naszym problemem jest brak struktur. Nie mamy też seminariów, ośrodków formacji. Brakuje nam uformowanych, wykształconych świeckich i kapłanów. Inny problem stanowi duże ubóstwo społeczeństwa w Angoli. W naszych działaniach musimy połączyć formację z pomocą socjalną. Ale mam dużo nadziei.

### Z misyjnym zapalem

Jestem werbistą. Nasze Zgromadzenie realizuje nakaz misyjny Chrystusa: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Doświadczam też wsparcia duchowego i materialnego od moich współbraci. Bardzo to doceniam. Gdy papież Benedykt XVI mianował mnie biskupem tej diecezji, posłał mnie na taką posługę. Pracowałem wcześniej na misjach w Kongo. Jestem misjonarzem i to doświadczenie ewangelizacji w Kongo jest dzisiaj bardzo przydatne. Moja diecezja w Angoli jest bardzo młoda, zatem to głoszenie Ewangelii jest rzeczywistością, w której żyję. To takie pierwsze zadanie – ewangelizacja – tutaj jest to jeszcze aktualne. Nie raz odwiedzam wspólnoty na wioskach. Zdarza się, że jestem tam przez kilka dni. Zwłaszcza we wspólnotach, gdzie nie ma kapłana. Jestem odpowiedzialny za ewangelizację w mojej diecezji i nieraz

przychodzi mi pomagać duszpastersko.

### Pod płaszczem Matki Bożej

W naszej diecezji patronuje nam Maryja Niepokalanie Poczęta. Na 13 parafii, 5 ma Matkę Bożą za patronkę. Obchodzimy wszystkie święta Maryjne. Kultuwujemy nabożeństwa w miesiącach poświęconych Matce Najświętszej: w maju czy w październiku. A w czasie obostrzeń podczas pandemii covid, gdy nie mogło być Mszy św. z komunią św., staraliśmy się upowszechniać modlitwę Maryjną – różaniec. Ludzie, którzy nie mogli być na Mszy św., w tym samym czasie łączyli się duchowo, odmawiając różaniec. W naszej diecezji jest również bardzo dobrze funkcjonujący Legion Maryi. Wspólnota ta została zapoczątkowana w naszej diecezji przez Misjonarzy Ducha Świętego. Myślę, że można powiedzieć, że mamy duchowość maryjną.

### Rola świeckich w Kościele

Mamy dwie grupy katechistów: pierwsza grupa są to katecheci, którzy nauczają katechezy w miastach. A drugą grupę stanowią katecheci, którzy są liderami we wspólnotach. W naszej rzeczywistości jedna parafia stanowi

terytorium jednej diecezji w Polsce. Zatem, taki katecheta jest szefem religijnego życia danej wspólnoty. On się modli, naucza, praktycznie on wszystko robi, ponieważ kapłan odwiedza 2–3 razy do roku daną wspólnotę. Podczas jego nieobecności cały obowiązek życia religijnego spoczywa na takim katechecie. On formuje i zabezpiecza to życie duchowe. Na nich opiera się rozwój duchowy wspólnot.

### **Bez katechetów, nie istniałby tam Kościół lokalny. Ich rola jest niezmiernie ważna.**

W naszej diecezji udało już się nam zorganizować szkołę dla katechetów i na poszczególnych parafiach będziemy prowadzili kursy dla katechetów. O. Edward Sito SVD jest dyrektorem tej szkoły. Katecheci dźwigają na sobie wielką odpowiedzialność i stanowią fundament naszego Kościoła, dlatego muszą być sami dobrze przygotowani. W Angoli mamy narodowy dzień katechety. Jest to nie tylko podkreślenie wielkiej roli osób świeckich, ale również oddanie szacunku za ich trud i świadectwo wiary. Przez wiele lat toczyły się u nas wojny. Podczas tych działań zbrojnych wielu katechetów zginęło dlatego, że głosili Chrystusa, że byli katechetami. Zginęli w sposób barbarzyński. Jeszcze nie zakończył się proces

zbierania i spisywania osób, które zginęły. Ich świadectwo jest dla naszego Kościoła bardzo ważne. Stolica Apostolska przynagla nas, abyśmy nie ustawali w trudzie. Zbieramy świadectwa o zamordowanych katechetach. Widzimy, że dzisiaj nie tylko kapłani czy siostry zakonne osiągają swoim życiem świętość, ale też świecki człowiek, który oddał życie za wiarę. Takich naszych świętych, świadków wiary potrzebuje nasz Kościół. Staną się dla nas bardziej dostępni niż jacyś odlegli święci z Europy. To są nasi, lokalni święci.

### **Przykład świętych wychowuje**

Bardziej na Północy Angoli jest ruch związany z kultem św. Anuarity. Była to dziewczyna, która obroniła swoją czystość. Beatyfikował ją papież Jan Paweł II. Drugim świętym czczonym w naszym kraju jest najmłodszy męczennik z Ugandy – Kizito. Kanonizował go papież Paweł VI. Chłopiec miał zaledwie 13 lub 14 lat w chwili męczeństwa. To są święci afrykańscy. Na przykładzie tych świętych, już od małego dziecka wprowadza się model wychowania w ich duchowości. Statuty ruchów o charakterze tych świętych zostały przyjęte i zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Angoli. To są takie małe cegiełki, które budują solidną podstawę Kościoła.

Przez przykazania Boże człowiek może prawdziwie odczytać hierarchię wartości, odkryć porządek wszechświata”.

Postulowanie zachowania równowagi nie jest jednak proste. Nie może ona bowiem powodować uniformizacji członków wspólnoty według określonego wzoru. Oznacza to, że z przynależności do wspólnoty nie wynika konieczność myślenia w ten sam sposób jak inni. Każdy posiada wolność, która daje mu prawo myślenia „po swojemu”. Niewątpliwie może to czynić w pewnych granicach. Granice te wyznacza dobro wspólne. W swojej pracy doktorskiej ksiądz Wyszyński uczynił je fundamentem relacji między rodziną, szkołą, Kościołem i państwem. W układ odniesień między tymi instytucjami wpisuje się możliwość i potrzeba dialogu, współpracy dla dobra jednostki. Wyszyński zakładał, że instytucje te nie wykluczają się, lecz wprost przeciwnie – wzajemnie warunkują. „O pokoju na ziemi” nauczał: „Każdy człowiek ma prawo do prawdy, szacunku, miłości i wolności we wszystkich warunkach i okolicznościach. Te same treści wypowiada dostępnym dla współczesnego człowieka językiem. Są one wyrazem tych samych, chociaż na innym poziomie, dążeń i nadziei ludzkości. Są wielkimi tęsknotami współczesnego człowieka”. Innym razem pisał: „Czego oczekują inaczej wierzący. Do dziś niewierzący interesują się tym, co mówi Kościół i to nie dlatego, że jest nas dużo, ale że Kościół szuka dobra. Wszyscy ci, którzy nie widzą w Chrystusie Boga Człowieka, widzą wyjątkową postać na tle historii. Jeżeli współczesny świat

woła dziś do Kościoła, aby był obecny w świecie, to dlatego, że rozumie, iż potrzeba mu innego rodzaju ludzi, nie tyle silnych pięścią, ile mocnych sercem, nie tyle potężnych, ile miłujących, nie tyle głośnych ile uspokojonych. Światu potrzeba dziś ludzi miłujących, którzy potrafią przebaczać i uczących przebaczenia”.

### **Wielu ludzi można dziś uznać za wierzących, tymczasem prawdą jest to, że są oni ludźmi religijnymi. Jeszcze bardziej pasuje do nich wyrażenie apateiści.**

Apateizm to słowo powstałe z połączenia dwóch terminów „ateizm” i „apatia”. Oznacza brak zainteresowania sprawami religijnymi, który wynika z przekonania, że Bóg i religia są dla ludzkiego życia bez znaczenia. Apateizm nie ma nic wspólnego z ateizmem, ponieważ nie odnosi się do tego, w co wierzymy, ale jak tę wiarę realizujemy. Paradoksalnie apateistami są ludzie deklarujący wiarę w Boga, jednak de facto ta sprawa obchodzi ich mało lub wcale. Zobojętnienie osiągnęło w nich taki poziom, że nie uważają za żadną niekonsekwencję publicznego przyznawania się do wiary przy jednoczesnym braku jakiegokolwiek formy życia religijnego (kultu).

Możemy i powinniśmy spierać się o to, jak wyglądają lekcje katechezy, rozmawiać o tematach, formach, metodach... i wciąż poszukiwać ich jak najlepszej formuły. Nauka prawd wiary w szkole jest jednak koniecznością, o czym wciąż przypomina nam Prymas.

Stolica Apostolska i Angola utrzymują stosunki dyplomatyczne od 1997 r. Kraj ten odwiedził w 1992 r. papież Jan Paweł II, a w 2009 r. – Benedykt XVI. Od 2000 r. rezyduje w Angoli nuncjusz apostolski. Podpisane obecnie porozumienie jest wynikiem rozmów, które wiosną 2018 r. zainicjował prezydent Angoli João Lourenço.



**Paulina Brzozowska**

– fotograf, dziennikarka,  
bloggerka zakochana w Słowie  
i podróżach, absolwentka  
Uniwersytetu Gdańskiego

## W ogrodzie obfitości

jest łatwe. Ale przynosi satysfakcję i może pokazać prawdę o naszych duchowych ogrodach — naszych duszach.

### Ogrody naszych serc

Nie można nie robić niczego i dziwić się, że wszystko zarosło chwastami. Trudno też doglądać swojej duszy nieregularnie. Każdy, kto ma ogród, wie, że wystarczy chociażby tygodniowy wyjazd i już widać pierwsze efekty braku troskliwej ręki — coś trzeba podciąć, jakieś rośliny podlać, a w jakiejś części ogródka zaczynają buszować robaki. W dodatku trzeba codzienne zadania wykonywać z miłością. Można zasadzić piękny kwiat, ale jeśli nie jest pielęgnowany — zmarnieje... podobnie dzieje się z naszą duszą. Niepielęgnowane wartości, zasady, myśli, postanowienia, zaczynają znikać.

**Relacja z Bogiem, jeśli nie jest odpowiednio zadbana - zaczyna usychać.**

### Jak doczekać się owoców wiary?

W pielęgnacji roślin możemy dostrzec, według mojej mamy (gdyby nie ona, ten artykuł by nie powstał. Była nie tylko inspiracją, ale praktycznie porównała pielęgnację ogrodu do pielęgnacji relacji z Bogiem.), kilka analogii: — najpierw ogród należy skopać — użyźnić ziemię, napowietrzyć, poruszyć. Odpowied-



nikiem są rekolekcje - czas reorganizacji, dobry czynnik do zmiany, nawrócenia. Rekolekcje w ciszy czy też REO pomagają w zatrzymaniu się, refleksji, przygotowaniu podłoża do sadzenia roślin, czyli w przypadku duszy, siania Bożego Słowa;

- **nawożenie** - to wzmocnienie, które wspomaga roślinę odpowiednimi minerałami i substancjami pomagającymi rosnąć. Nawozem może być piesza pielgrzymka do Częstochowy, wyjazd do Medjugorie czy do Rzymu. Do miejsc, gdzie można spotkać ludzi, którzy mają podobne cele i mogą pomóc rozkwiatać. Stosowanie nawozu to także czytanie duchowych lektur czy oglądanie filmów skłaniających do refleksji;

- **nasłonecznienie** — to oczywiście uczestnictwo w adoracji, chłonięcie światła, bycie jak Mojżesz, któremu jaśniała twarz od przebywania z Bogiem;

- **nawadnianie** — jest nim Źródło Życia, czyli Eucharystia. Bóg, którego słowo stało się ciałem, jest duchowym po-

karmem, zmieniającym nas od wewnątrz;

- **pielenie** — spowiedź. Ogród można zostawić na dłuższy czas bez opieki, ale należy się spodziewać, że szkodniki chętnie skorzystają z okazji, żeby ponadgryzać i osłabić co nieco. Pielenie to także dbałość o to, czego słuchamy, co czytamy, bo chwasty rosną szybko i na potęgę. Słowo Boga jest życiodajne, ale może być zagłuszone przez to, co do siebie dopuszczamy. Trzeba być ostrożnym i sprawdzać, żeby nie wyrwać czegoś dobrego, zanim zdąży zakwitnąć. Najlepiej pytać Jezusa, przykładać Słowo Boże jako wzór postępowania;

- **stałe dogłądanie przez ogrodnika** - to modlitwa, różaniec, nieustanna łączność i dogłądanie naszego serca.

### Cztery pory roku w wierze

Na owoce trzeba czekać cierpliwie i pamiętać, że są wydawane w swoim czasie (Ps 1). Świat jest tak skonstruowany, że każda pora roku ma swoje zadania i jest

Owoce cieszą, są czymś pożądanym, wyczekiwanim. Orzeźwiający arbuz, słodkie nektarynki, kwaśna cytryna, mięsiste pomidory, soczyste jabłka, sycące banany... Ale owoce to efekt końcowy wielomiesięcznej, nie rzadko ciężkiej pracy, o której często zapominamy.

Pismo Święte o owocach wspomina wielokrotnie. Biblia mówi: po owocach ich poznacie i dodaje, że każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i w ogień wrzucone. Złe drzewo nie może dawać dobrych owoców, a dobre drzewo urodzić złych (zob. Mt 7, 17). Jezus, Syn Boży, jest nazywany błogosławionym owocem łona Maryi. W liście do Galatów odnajdziemy zaś, czym są owoce ducha: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22).

**Jednak, żeby pojawiły się owoce, konieczna jest systematyczna, wytrwała praca.**

Każdy ogrodnik wie, jak wiele czasu i wysiłku trzeba, żeby cieszyć się plonami swoich działań. Trzeba ich doglądać, nawozić, podlewać, dbać o odpowiednią ilość słońca dla poszczególnych roślin. To nie

potrzebna. My także powinniśmy być cierpliwi w oczekiwaniu na owoce swoich działań, dobrze jest również w odpowiednim momencie dostrzec, w jakiej fazie działań jesteśmy, żeby nie podlegać malkontentwu, frustracji i niezadowoleniu. Najpierw potrzebna jest faza karmienia się, przyjmowania do swojego serca ziaren Słowa Bożego (wiosna), następnie długa faza pielęgnacji, ale też dostrzegania zmian, nierzadko owoców (lato). Przychodzi też czas plonów, które można zmarnować, ale także przerobić, podzielić się z innymi (jesień) i pora odpoczynku, może pewnego rodzaju zastoj, w czasie którego możemy korzystać z zapasów zrobionych jesienią. Polecam w tym celu założyć sobie zeszyt relacji z Bogiem, w którym będziemy notować prześmyślenia, spełnione modlitwy — w czasie kryzysu będzie to coś, do czego będzie można wrócić, żeby przypomnieć sobie, że Bóg jest dobry.

Nie można też zapomnieć o tym, żeby ciągle rozwijać ogród swojego serca. Ciężko, żeby dorosła osoba zatrzymała się na etapie formułek i modlitw i oczekiwała niezwykłych owoców relacji z Bogiem w życiu dorosłym. Ogród ewoluuje, nasza dusza także. Trzeba do tego zarówno zaangażowania, kreatywności, jak i cierpliwości, wytrwałości i dyscypliny.

Maryja prosiła, by czynić wszystko, cokolwiek powie Jej Syn. Efektem były stągwie pełne najlepszej jakości wina, które, jak wiadomo, jest robione najczęściej z owoców — winogron. Słuchajmy podpowiedzi Maryi i bądźmy blisko Niej, żebyśmy mogli obficie owocować.

## Bóg, Maryja i ja

**C**o Ci pisać, drogi czytelniku? Chcesz usłyszeć o zmaganiach grzesznika, o tym jak przygotować rower na wyprawę, czy jak ćwiczyć, aby pokonać 500 i więcej kilometrów w ciągu kilku dni?

Czego oczekujesz? Ja oczekuję zachwyty nad moją siłą, odwagą i umiejętnościami logistycznymi. I pewnie mogłabym się tego od Ciebie domagać, gdyby nie fakt, że nad wszystkim czuwał sam Pan Bóg, że wspierała mnie Matka Boża, a Duch Święty wlewał modlitwę w serce, umysł i na moje usta od rana do nocy.

**Ta modlitwa sprawiła, że moje myśli nie oscylowały wokół zbędnych tematów, ludzi, problemów.**

Każda różańcowa tajemnica była za tego, kogo posłał do mnie Jezus. Ja tylko jechałam rowerem. Na domiar wszystkiego miałam tyle pary w nogach, że głowa mała. Dasz wiarę, że nie miałam dnia przerwy i żadnych zakwasów? Jest Bóg i dlatego możliwe są takie sytuacje i to, że kobieta jest w stanie przemierzyć Polskę bez strachu i problemów. Pięknie jest jechać samej, śpiewać głośno, modlić się głośno, jechać w deszczu (który akurat kocham), ciągle pod wiatr (co było dla mnie niezmiernie irytujące), i oczekiwać tego, co mnie spotka wieczorem, kto mi da kawałek trawnika

pod namiot, kto się do mnie uśmiechnie, a kto przepędzi na cztery wiatry. Czy ja bym przepędziła wędrowca?

Posłuchaj. Żyjesz w Polsce, gdzie mieszkają wspaniali ludzie.

**Polacy są wspaniali. Spotkałam ich, poznałam z grubszą i cieńszą (hi hi), czasem ułamki trudnych historii. Bagaże, które niosą, a których na pozór nie widać. Cierpienie i piękne serca. Obowiązki i dobro.**

A do tego przyjmowali mnie jak swoją. Dostawałam zawsze wygodne łóżko, herbatę, pyszne jedzenie, nawet kanapki na drogę. Kosmos. Ani razu nie spałam w namiocie. Raz miałam propozycję podwiezienia bagażu na miejsce odpoczynku, ach, jakże to było kuszące, to był przedostatni dzień wyprawy. Odmówiłam, ale gdy następnego dnia okazało się, że z powodu problemów ze znalezieniem drogi zrobiłam o ok.30 km więcej niż powinnam, wyłam i wrzeszczałam. Takie były dwa ostatnie dni. Płakałam ile sił, klóciłam się z Aniołem Stróżem i Panem Bogiem. Nawet myślałam, że nie dane mi jest wjechać na Jasną Górę, że taki był zamysł Boga. Ja Go w ogóle nie pojmuję.

Miałam mniej więcej zaplanowaną trasę pielgrzymkową wcześniej, ale po dwóch



dniach jazdy zaczęłam ją modyfikować. Pewnego razu zdecydowałam się nawet zrobić 116 km, jednak przy 82. kilometrze zaczęłam narzekać i powiedziałam Aniołowi Stróżowi, że za kolejnych 10 kilometrów zatrzymuję się i padam, nieważne gdzie, rozkładałam namiot i śpię. Stało się tak, że dokładnie po tym dystansie otrzymałam nocleg w remizie strażackiej, w Janisławicach. Jacy tam ludzie? Cudowni.

A teraz trochę o moich „wybawicielach”. Spałam u osób świeckich i na plebaniach. Wszędzie były otwarte serca. Wszędzie zaproszenie.

*dokończenie str. 15*



**Monika i Michał Czekałowie**  
– małżonkowie, doktoranci  
UKSW, specjaliści  
poradnictwa rodzinnego

## Płodność to zdrowie!

**P**przed wakacjami przedstawialiśmy korzyści płynące ze stosowania Naturalnych Metod Rozpoznawania Płodności. W tym artykule pragniemy pokazać, jak wielkim darem jest sama płodność, której nie warto upośledzać przez antykoncepcję.

### Obserwacja płodności a rozpoznanie chorób

#### Cykle miesięczne są papierkiem lakmusowym zdrowia kobiety.

Ciało potrafi dać wiele znaków, że zdrowie wymaga poprawy. Obserwując własne oznaki płodności m.in. zmianę porzebudzeniowej temperatury ciała i śluz z szyjki macicy, kobieta może stosunkowo łatwo wychwycić nieprawidłowości, a także rozpocząć diagnostykę, a potem leczenie. Sygnałami, na które przede wszystkim warto zwrócić uwagę, to m.in.:

- stale występujący śluz szyjkowy (często efekt nadżerki, ale może też świadczyć np. o zespole policystycznych jajników)
- brak śluzu szyjkowego (najczęstszy i najbardziej banalny powód to odwodnienie)
- śluz szyjkowy w kolorze szarawym lub zielonkawym (oznacza infekcję)
- skrócona faza wyższych temperatur (prawdopo-

dobnie problemy z progesteronem)

- wykresy położone bardzo nisko np. na poziomie temperatury 35 stopni (oznaczają niedoczynność tarczycy) albo bardzo wysoko (nadczynność tarczycy) – nie chodzi tutaj o wyjątkowo wysokie wzrosty fazy wyższych temperatur, a o położenie całego wykresu.

### Upośledzenie płodności - antykoncepcja

#### Współcześnie wiele kobiet upośledza swoją płodność poprzez stosowanie antykoncepcji hormonalnej.

Warto tu zaznaczyć, że jeśli stosują dwuskładnikowe tabletki nie mają cykli miesięczkowych. Krwawienie, które obserwują, to tzw. krwawienie z odstawienia. Tabletki nie regulują cykli, tylko stwarzają taką iluzję. Jeśli nie leczy się przyczyny np. występowania nieregularnych cykli, to po odstawieniu antykoncepcji, wszystkie te problemy wrócą. Ponadto istnieją badania wskazujące na różne negatywne aspekty stosowania antykoncepcji hormonalnej np. badania z 2019 r. przedstawione na corocznym spotkaniu Radiological Society of North America, z których wynika, że kobiety stosujące doustne środki antykoncepcyjne miały znacznie mniejszą objętość podwzgórze



w porównaniu z kobietami nie przyjmującymi pigułki. Oprócz tego tabletki dwuskładnikowe mają wpływ na gospodarkę węglowodanową, z którą ma problem coraz większa grupa kobiet.

### Wpływ antykoncepcji na zdrowie

Zmiany, jakie opisywane są w populacji kobiet stosujących dwuskładnikowe tabletki antykoncepcyjne w porównaniu z grupą kontrolną, to najczęściej:

- pogorszenie tolerancji glukozy pośród 16% użytkowniczek tabletek dwuskładnikowych (u 8% w grupie kontrolnej) w 10-letniej obserwacji.
- stężenie glukozy w teście OGGT wyższe o 43-61% wśród użytkowniczek ta-

bletek dwuskładnikowych.

- wyrzut insuliny o 12-40% wyższy wśród użytkowniczek tabletek dwuskładnikowych.
- wzrost insulinooporności o 30-40% wśród użytkowniczek tabletek dwuskładnikowych.

Inne badania z 4-letnim okresem obserwacji, na grupie 98 590 pielęgniarek w wieku 25-42 lat wykazały, że stosowanie tabletek dwuskładnikowych powodowało wzrost ryzyka cukrzycy o 60%. Doustna hormonalna pigułka antykoncepcyjna powoduje szereg działań niepożądanych w zakresie wpływu na anatomiczną i funkcję wątroby.

Inną istotną kwestią jest temat: czy tabletki antykoncepcyjne na pewno hamują owulację czyli uwolnienie

komórki jajowej? Obserwano odsetki owulacji po zastosowaniu środków antykoncepcyjnych dwuskładnikowych wynoszą: od 1,1% do 2,0% dla jednoskładnikowej tabletki antykoncepcyjnej, 4,6% dla dwu- i trójfazowej oraz 1,25% do 42,6% dla mini tabletki progestagenowej. Fakt, że w tak wielu badaniach udokumentowano zaistnienie owulacji u użytkowniczek dwuskładnikowej antykoncepcji hormonalnej w warunkach badań klinicznych, wydaje się niepodważalnie potwierdzać zjawisko występowania owulacji w czasie nawet perfekcyjnego stosowania doustnej antykoncepcji hormonalnej. Jajeczkowanie może występować w czasie stosowania każdego hormonalnego środka antykoncepcyjnego.

Podsumowując, antykoncepcja hormonalna wpływa zarówno na zdrowie kobiety, jak i nie hamuje w 100% owulacji, co rodzi problemy natury moralnej. Naturalne Metody Obserwacji Cyklu, o których piszemy od kilku miesięcy, dają wysoką skuteczność, nie powodując żadnego negatywnego wpływu na zdrowie i płodność. Z początku wymagają więcej wysiłku niż łykanie tabletek przepisanych przez lekarza, ale z czasem mogą się okazać nawet mniej uciążliwe niż jakakolwiek forma antykoncepcji, a dodatkowo nie wpływają negatywnie na zdrowie i pomagają wyleczyć się z różnorodnych dolegliwości.

Chcesz poznać którąś Metodę Rozpoznawania Płodności bliżej? Zapraszamy do poradni rodzinnych działających przy parafiach albo napisz do nas: [plodnosctozdrowie@gmail.com](mailto:plodnosctozdrowie@gmail.com).

A, gdy po drodze było ciężko, czy byłam przemoczona, wstępowałam do jakiejś parafii na gorącą herbatę. Owszem, bliżej mi do świeckich, od nich uczyłam się pokory i otwartości, bo to oni mają rodziny, dzieci, domowe problemy, tak jak ja. Ich świat jest moim światem. To oni cieszyli się moją pielgrzymką i nie widzieli w tym niczego niebezpiecznego. Mieli tyle wiary. Widziałam ludzi ciężko pracujących, a przy nich, powtórzę się, byłam tylko panią na rowerze.

Jechałam, mijałam, modliłam się, śpiewałam. Pola, lasy, szosy, mosty przez Wisłę, miasta. Wszystkie moje noclegi były zabezpieczone, nad wszystkimi czuwał Jezus i Maryja.

Nigdy nie byłam Maryjną, że tak powiem. Ktoś nawet zapytał, dlaczego w takim razie jadę na Jasną Górę? No właśnie dlatego. A zresztą nie wiem. Żeby odnaleźć modlitwę różańcową? Żeby modlić się za wszystkich, do których trafiałam? A może po prostu dlatego, że Pan Bóg mnie na tę wyprawę zaprosił, nie pytał o zdanie, tylko mnie w nią zabrał, a ja nie zastanawiając się zbyt długo, weszłam w to? A może to wszystko razem wzięte?

Co mi dała pielgrzymka? Nie wiem. Zmieniła mnie? Na pewno w paru sprawach dostałam potwierdzenie na moje życie. Co mnie totalnie zaskoczyło. Na pewno przekonałam się o sile modlitwy pielgrzymy i jak ważne jest wyruszenie w nieznaną z Bogiem i nieustającą modlitwą na ustach. To był czas wtedy, to co się działo było ważne wtedy i tam. A czy wywarło wpływ na moją osobę, postawę itp.? Okaże się w praniu.



Jakieś mądrości na koniec? Nie mam żadnych. Żadnych rad. Byłam i jestem grzesznikiem, który spotykał po drodze świętych świeckich i świętych księży, święte gospodynie

i święte dzieci. To był uświęcony czas, Boży czas, piękny i trudny zarazem, też z bólem nogi i poparzeniem łydki, ot, takie drobnostki.

Warto było.

## Warto PRZECZYTAĆ

Maria Elżbieta Szulikowska

### Wiktoria Ulma. „Opowieść o miłości”

Oddajemy w ręce czytelników przepiękną historię życia Wiktorii Ulmy: kobiety, która miała swoje pasje i marzenia. Na co dzień była oddaną swojej rodzinie żoną i matką. Wraz z mężem Józefem podjęli heroiczną decyzję o próbie ocalenia przed śmiercią rodziny żydowskiej. Zapłacili za nią życiem swoim i swoich dzieci. Jednak ich historia się nie kończy i nie zostanie zapomniana. Wiktoria Ulma z rodziną wkracza bowiem w poczet błogosławionych.

Do nabycia w Księgarni św. Jerzego, Elk, Pl. Katedralny 1



# Działo się! Lizbona 2023!

Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie już za nami. Naszą diecezję reprezentowała spora grupa osób (ok 230), która z zapalem i nową żarliwością w sercu powróciła do swoich domów i parafii. Zobaczmy co zostało w nich po tym wyjeździe i spotkaniu z młodymi z całego świata...

Na wyjazd zdecydowałem się w ostatniej chwili. Była to zdecydowanie jedna z najlepszych decyzji, jaką mogłem podjąć w obecnym czasie. Wszystko co widziałem w Lizbonie, mogę określić jako Boże szaleństwo!

Podczas udziału w Światowych Dniach Młodzieży miałem okazję ponownie doświadczyć Kościoła żywego, Kościoła młodego duchem i prężnego w sile. Poczulem Kościół wspólnotowy, na który składała się nasza grupa pielgrzymkowa,

a także wszyscy napotkani ludzie dobrej woli, którzy otwierali przed nami swoje domy, swoje serca i nakrywali przed nami stoły. Jestem im za to niesamowicie wdzięczny. Podczas wspólnych Eucharystii szczególnymi momentami były dla mnie: modlitwa Ojciec Nasz wymawiana w wielu językach, a następnie przekazywanie sobie Znak Pokoju z katolikami z całego świata.

Charakterystycznym obrazem tłumu, który obok mnie przeżywał wydarzenia, były małe radjka, przez które młodzi ludzie w słuchawkach słuchali tłumaczeń uroczystości. Wszyscy tam obecni byli nastrojeni na odpowiednie fale; które zbierali skierowanymi w kierunku nieba antenami. Tak więc słuchaliśmy przekazu, który nadawał do nas żywy Bóg.

/Wojtek/

Z początku miałam nie jechać na ŚDM, chociaż dostawałam wiele propozycji wyjazdu. Jednak gdy koleżanka szukała osoby na jej miejsce i przez długi okres nie mogła nikogo znaleźć, stwierdziłam, że to może być moja ostatnia szansa i zdecydowałam się na tę podróż. Wraz z kapelą zbieraliśmy pieniądze na wyjazd i udało się. Pierwsze dni w Portugalii spędziliśmy w dniach diecezji w Bradze, łączone liturgie z Hiszpanami i Portugalczycami otworzyły mi umysł, dzięki czemu mogłam w Lizbonie rozwinąć relacje z Bogiem. Przed wyjazdem miałam kryzys, wstydziłam się tego, że jestem w KSMie, że chodzę do Kościoła, bałam się mówić o mojej wierze, ale widząc tylu młodych z różnych stron świata w jednym miejscu, zrozumiałam, że jestem gotowa rozmawiać o Bogu z moimi rówie-

śnikami, przekazywać im, jak ważny jest On w moim życiu. Czuwanie na placu w Lizbonie, spotkanie z papieżem, Msza święta z nim, sprawiły, że dostrzegłam Boga w moim życiu codziennym. Nie potrafię w kilku zdaniach opisać tak pięknych chwil spędzonych podczas tego wyjazdu, ale jestem pewna, że ich szybko nie zapomnę, a nowe przyjaźnie, które tam zawarłam, zostaną ze mną na dłużej. Dziękuję wszystkim, którzy dołożyli cegiełkę do tego, abym mogła pojechać i dali mi taką możliwość.

/Laura/

Jestem Martyna i mam 15 lat. O Światowych Dniach Młodzieży słyszałam od dziecka, jednak nigdy nie sądziłam, że uda mi się na nie pojechać i to w tym wieku. Propozycje wyjazdu dostałam od mojej koleżanki, która opowiedziała mi, że jest grupa, z którą się wybiera i że jest opcja last minute. W tamtym czasie byłam na wakacjach z rodziną, jednak stwierdziłam, że nie ma co się zastanawiać i omówiłam sprawę z rodzicami. Sami byli kiedyś na światowych dniach, więc z wielką chęcią wysłali mnie na światowe. Obawiałam się bardzo różnicy wieku między mną, a innymi uczestnikami oraz tym, że nie odnajdę się w rozmowach z osobami zza granicy. Moje obawy były jednak zbędne, ponieważ dogadywałam się z osobami 20+, a także z młodszymi ode mnie. Poznałam wiele osób z całego







świata: Hiszpanii, Portugalii, Brazylii, Włoch, Meksyku i wiele innych. Z grupką z Włoch nadal mam kontakt i planujemy wspólne spotkanie. Niestety, nie udało mi się zobaczyć na żywo Papieża, ale wszelakie Msze św. przeżyłam z wielkim uśmiechem na twarzy. Widok tak wielu ludzi, którzy przychodzą na spotkanie z Bogiem, za każdym razem mnie wzruszał i dodawał nadziei. Najpiękniejszym momentem było dla mnie czuwanie. Widok tej ilości ludzi idących po autostradzie był niesamowity. Śpiewy, ręce w górze i tyle poznanych ludzi. Podczas ŚDM nie doświadczyłam cudu, nie dostałam specjalnej wiadomości, nie dostałam szczególnego

znaku. Myślę jednak, że to nie o to chodzi. Wiele ludzi przychodzi z nastawieniem na spotkanie Papieża, licząc że nie wiadomo co się wydarzy. Tak naprawdę Papież to tylko-lub aż- mówca Boga. To dla niego tam przyszedłam. Cieszę się bardzo, że dostałam taką możliwość przeżycia tych dni młodzieży, poznania takiej ilości ludzi, otrzymania wielu świadectw i trafnych kazań. Jestem pewna, że pojawię się na jubileuszu w Rzymie i kto wie czy w Seulu. Jeśli ktoś będzie się zastanawiał, czy jechać, na pewno będę do tego zachęcała.

/Martyna/

Podczas ŚDM w Lizbonie zrozumiałem, że nigdy nie jest za późno na zmiany w życiu.



Jestem dumny z mojego narodu oraz barw narodowych. My Polacy jesteśmy otwartym oraz miłosiernym narodem. Chrześcijanie z całego świata nas szanują i uwielbiają. Dziękuję Bogu, że poznałem wspólnych ludzi. Stworzyliśmy piękną wspólnotę, byliśmy jak rodzina. Jezu ufam Tobie!!!

/Krystian/

Przyjechałam na ŚDM, żeby odnowić swoją relację z Bogiem, by ożywić ją i pogłębić.

Patrzenie na ludzi modlących się z miłością, siłą, mocą, z czymś nie do opisania, podbudowało mnie niesamowicie. Dało mi to bardzo dużo, szczególnie to przebywanie razem z ludźmi innych narodowości. ŚDM z mojej perspektywy jest spotkaniem zarazem rekreacyjnym jak i duchowym - dają dużo energii, wiary i radości. Wiele razy płakałam ze wzruszenia w czasie tych spotkań, odbudowałam wiarę, przeżywałam w sobie wiele, wzięłam z tego spotkania mnóstwo lekcji. Jestem wdzięczna Bogu za ten czas.

/Julia/

Wydarzenie ogromne. Młodzi z całego świata opamiętali Lizbonę. Śpiewy, tańce, rozmowy, poznawanie, szukanie znajomych, miłości, atrakcji, rozrywki, a może też siebie i Boga.

Modlitwa spoconych ciał, jakby to powiedział Różewicz, unosiła się nad stolicą Portugalii.

Czym dla mnie było to wydarzenie? Zdecydowanie ćwiczeniem wsłuchiwania się w Boży głos i w swoje serce. Intensywny trening nieustannej zmiany myślenia i uświadomienia sobie, że Je-

zus przychodzi do MOJEGO i TWOJEGO serca, nigdy do masy ludzi.

Zatem, jak Jezus przyszedł do mnie? W dobroci ludzi wokół. Łatwo, podczas takiego wydarzenia jak Światowe Dni Młodzieży, wejść w zgorzknienie przez wiele czynników, np. długie kolejki do toalety, przeciskanie się do barierki, aby zobaczyć papieża czy nawet (jak w przypadku mojej grupy) ingerencja karetki ze względu na upały i osłabnięcia. Nie było sielankowo. Dlatego nie mogę wyjść z podziwu, jak osoby wokół mnie potrafiły zachować wrażliwość i czułość na drugiego człowieka w tym ogromnym chaosie. Ewangelia rozgrywała się na moich oczach. Jezus przyszedł do mnie właśnie w nich - wrażliwy, pokorny i czuły. Zatem potwierdzam - spotkałam Jezusa na ŚDM.

/Amelia/

Patrząc w przyszłość Kościoła, że tyle osób młodych garnie się na Światowe Dni Młodzieży, by świętować razem z papieżem, by trwać. Mimo pandemii, podczas której panował strach i lęk, Młodzi ludzie głoszą Chrystusa i Jemu dziękują za każdy dzień. Sądzę, że trud pielgrzymi przynosi owoce w tym szczególnym miesiącu. Sam papież mówił: „nie lękać się, tylko iść w drogę do wszystkich, aby iskra wiary zapalała innych entuzjazmem, świadectwem wiary i braterską pomocą”. Sami Portugalczycy bardzo życzliwi i pomocni doświadczyli dużo wdzięczności od pielgrzymów, niektórzy pamiętali ŚDM w Krakowie i za nie nam dziękowali.

/ks. Krzysztof-Augustów/  
dokończenie str. 18

Na Światowe Dni Młodzieży pojechaliśmy grupą 110 osób. Była to pielgrzymka autokarowa z parafii pw. św. Józefa z Węgliesztyna. Podróż była bardzo trudna, ale warta poświęcenia kilku dni na to, by udać się na spotkanie z Ojcem Świętym. Po drodze mogliśmy odwiedzić Sanktuarium Maryjne w Lourdes czy Fatimie i uczestniczyć w duchowych nabożeństwach, modląc się za starszych, chorych i ich opiekunów. Można było w tym czasie poczuć jedność całego Kościoła Katolickiego. Następnym przystankiem była Lizbona, w której gromadziła się młodzież z całego świata. Uczestniczyliśmy w wieczorach uwielbienia i Uroczystej Mszy świętej w tzw. Polskiej Lizbonie. Spotkania miały nas przygotować na spotkanie z Piotrem naszych czasów. Wszyscy udaliśmy się w długiej pielgrzymce do określonych sektorów na spotkanie z papieżem. Pięknym świadectwem było dla mnie to, że gdy staliśmy w długiej kolejce po żywność i wodę, jedna z rodzin mieszkająca w długim bloku otworzyła

dla nas swoje serce. Wywieśli bawiem kartkę w języku angielskim, na której napisali: „jeżeli jesteś spragniony, podrzuc nam butelkę, a my napelnimy ją wodą”. Pielgrzymi byli bardzo uradowani a ja zachwycony, że na tyle mieszkańców choć jedna rodzina chciała pomóc dla tak wielu ludzi. Inną sytuacją był fakt, że znalazła się w tak ogromnym tłumie osoba, która chciała nam pomóc z żywnością. Taki zwykły ludzki gest spowodował, że doświadczyłem opieki Pana Boga. Czułem się tym wszystkim uradowany i utwierdzony w tym, że Pan nas spragnionych, zgłodniałych nie zostawił i dał dla nas to, czego potrzebujemy i wystarczy mu zaufać. Spotkanie na polach było trochę wymagające, trzeba było wyzbyć się luksusu i wygody po to, by spotkać się z papieżem oraz naszym Panem Jezusem Chrystusem. Największą nagrodą dla pielgrzymów był uroczysty przejazd Papieża. Po czym odprawiano Mszę świętą.

Reasumując, uważam, że wyjazd na Światowe Dni



Młodzieży był bardzo owocny a zarazem bardzo trudny. Zrozumiałem, aby nasza wiara nieustannie wzrastała, musimy z czegoś zrezygnować. Ofiarowanie tego spowodowało, że doświadczyłem Pan Boga w moim codzien-

nym życiu i nie potrzeba wielkich wydarzeń czy cudów, by zobaczyć, jaką On ma moc. Każdemu z serca polecam, by przynajmniej raz w życiu udać się na takie właśnie spotkanie.

/kl. Tomasz/





ks. Jerzy Sikora

– literaturoznawca, profesor  
Uniwersytetu Kardynała  
Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie  
e-mail: js26@wp.pl

Wakacje były czasem, kiedy mogłem więcej przeczytać dla przyjemności, a nie jedynie dla potrzeb pracy uniwersyteckiej i naukowej. Między innymi sięgnąłem do *Dzieńca pogan* Marcina Cieleckiego. Książka ma poręczny format, co dodatkowo ułatwiało zabieranie jej na plażę czy na pieszą wyprawę. Jest czymś w rodzaju duchowego raptularza, zapisków, notatek, przemyśleń. Przy okazji charakteru tej publikacji, przyszła mi myśl, że coś takiego na własne potrzeby – również potrzeby kształtowania językowego stylu – może zrobić właściwie każdy użytkownik języka, nie tylko pisarz. Nie tylko po to, aby od razu biec z e swoimi zapiskami do wydawcy. Język, zarówno mówiony, jak i pisany, wymaga, wręcz żąda od nas nieustannego pielęgnowania, systematycznej troski. Wtedy będzie nam posłuszny. My sami nie będziemy jego niewolnikami.

### Przeżywanie wersów brewiarza

Autor *Dzieńca pogan* wynajmuje pokój w klasztorze, aby pisać. W skupieniu, ciszy i samotności. Siebie nazywa „dzieckiem hałasu i pośpiechu”. *Dzieńca pogan* jest książką wyraźnie intertekstualną. Dużo w niej przywołań innych utworów

poprzez cytowania, parafrazy, aluzje. O czym? O dzisiejszym człowieku i świecie, o Bogu, o wolności, o przypatrywaniu się własnej duszy, ale i ciała, o roli brewiarza w literaturze, ale przede wszystkim we własnym życiu: „Minął już czas zachwyków, porwał pod sam sufit. Teraz jest przeżywanie wersów, rozgryzanie słów, żucie codzienności”. Cielecki przestrzega brewiarza paradoksalnie, a zarazem dialogicznie: „Brewiarz to paradoksy, gdzie nie ja czytam, ale ja jestem czytany”. Brewiarz jest jednym z bohaterów książki. Kilka razy pojawia się w tytułach poszczególnych zapisków.

### Popkultura i internet

Cielecki pisze o sekularyzacji nowoczesnego świata. Wzywa, aczkolwiek nienachalnie, do chrześcijańskiego świadectwa w epoce świeckiej, w epoce jeśli nie „śmierci Boga”, to Jego uśmiercania. Cóż, nawet do zamkniętego, klauzuru klasztoru wdzierają się popkultura i internet. Gdy autor pyta zakonnicę, skąd siostry biorą kulinarne przepisy, ta odpowiada: z internetu, od Magdy Gessler. Co autor książki humorystycznie puentuje: „Pierwsze słyszę, aby anioły pichciły przepisy diablicy. Ale grzesznikowi smakuje”.

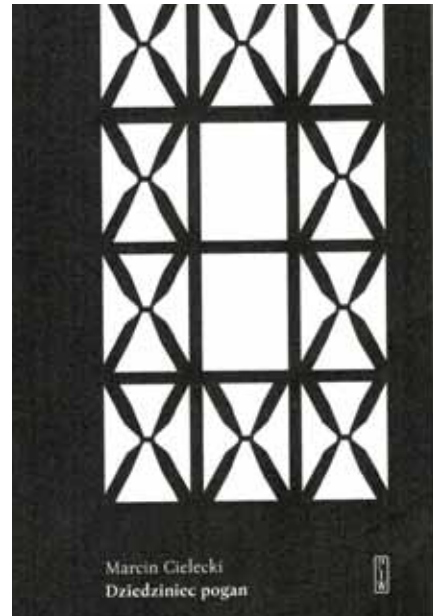
Książka pokazuje przemiany, jakim podlega chrześcijaństwo w XXI wieku. Niezmiernie ważny jest wątek aksjologiczny, przy czym oceny nie są narzucane, przeciwnie – dialogicznie rozważane.

Autor zamykając się – zresztą na krótko – w klasztorze, nie ucieka od rzeczywistości, od świata, od życia. I ogromnie ważny jest aspekt sakralny, boski. Cielecki mówi: „Trzeba mieć nie lada odwagę i nie lada siłę, aby czernić papier. Aby ze słowem porywać się na Słowo”. Mamy więc tutaj do czynienia z pokorą poznawczą.

### Świeckość i świętość

Są to zapiski nie tyle z klasztornej furty (są one jedynie tutaj spisane), co z obcowania ze światem – współczesnym, niespokojnym, z którym się jednak trzeba dogadać, aby w nim żyć – jak najowocniej, najszczęśliwiej. Mimo że to takie trudne, ale – jeszcze – możliwe. W pewnym sensie *Dzieńca pogan* można porównać do *Siedmiopiętrowej góry* Thomasa Mertona, który zresztą wiele razy pojawia się w duchowym raptularzu Cieleckiego. *Dzieńca pogan* jest tytułem książki. Taką samą nazwę miała inicjatywa ewangelizacyjna Benedykta XVI polegająca na spotkaniach z niewierzącymi w miejscach świeckich i odpowiadaniu na ich pytania dotyczące Boga i świata. Te dwa „dzieńca” korespondują ze sobą. Łącznikami są: szeroko pojęta ewangelizacja, świeckość i świętość, współczesny świat i w nim człowiek – pełen pytań, wątpliwości, ale – mimo wszystko – także nadziei.

### Cisza, samotność, milczenie



Marcin Cielecki szczerze podaje nam swoje życiowe credo: „Cisza, samotność, milczenie – tylko to mnie interesuje, tylko tego szukam w miłości, ojcostwie, przyjaźniach”. Ma duszę anachorety. Książka ma charakter świadectwa. Tchnie autentyzmem. Widać to w języku – naturalnym, oszczędnym, własnym. *Dzieńca pogan* warto przeczytać nie tylko z racji na interesującą i aktualną tematykę, ale również po to, aby zachwycić się językiem i jego pięknym ukształtowaniem – czyli stylem.

Skończyłem czytać *Dzieńca pogan*. Mam wrażenie jakbym wyszedł z wielkiej biblioteki. Na pewno jestem ubogacony, ale i trochę przytłoczony ogromem lektur w tej przeczytanej lekturze. Otwieram okno. Chłonę świeże powietrze akurat po deszczu. Głaszczę mokrą sierść kota. Cóż, świat jest i w książkach, i poza nimi. Najważniejsze, aby umiejętnie przerzucić kładkę.



**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

## Czas dla Stworzenia 2023

**C**odziennie korzystamy z darów Stworzenia. Jesteśmy jego częścią. Naszym obowiązkiem jest o nie zadbać – Bóg powierzył nam je w opiekę. Wrzesień jest idealnym czasem na przypomnienie sobie o naturze, która właśnie powoli udaje się na zasłużony odpoczynek. Każdy z nas może zrobić coś dobrego – nie dla idei, tylko dla drugiego człowieka. Bo po to właśnie jest ekologia.

1 września rozpoczął się już po raz dziewiąty Czas dla Stworzenia. To ekumeniczne święto wprowadził w 2015 r. papież Franciszek, inspirowany się m.in. ogłoszeniem w 1989 r. przez patriarchę ekumenicznego Dymitra I Dnia Prawosławnej Modlitwy za Stworzenie w tym właśnie dniu. Dzień zmienił się w ponad miesiąc – Czas dla Stworzenia kończy się bowiem 4 października, kiedy to wspominany jest najbardziej kojarzony z przyrodą święty – Franciszek z Asyżu.

### Święto całego Kościoła Powszechnego

Zdrowe, czyli świadome podejście do natury stworzonej przez Boga jest obowiązkiem każdego żyjącego człowieka, a już tym bardziej każdego wierzącego. Refleksji nad tą powinnością służyć może cały wrzesień, w którym Kościół katolicki zwraca szczególną uwagę na piękno

środowiska naturalnego, które umożliwia nam – ludziom – przetrwanie.

**W całym Kościele przypominane jest przesłanie papieskiej encykliki *Laudato si'*, w której papież Franciszek przypomniał katolikom na całym świecie, jak ważna dla naszego ciała i duszy jest natura, a także na czym polega nasza odpowiedzialność za nią.**

### Caritas Laudato si'

Tegorocznym animatorem Czasu dla Stworzenia w Polsce, odbywającego się pod patronatem Konferencji Episkopatu Polski, jest Caritas Polska. Caritas już od lat prowadzi bowiem liczne dzia-

łania promujące ekologiczne postawy wśród wiernych Kościoła katolickiego. Wspierając lokalny rozwój, przypomina, że w ekologii nie chodzi o jakąś abstrakcyjną ideologię czy tym bardziej o wojnę polityczną, tylko o... człowieka. Ekologia jest bowiem postawą głęboko chrześcijańską i ukierunkowaną na dbałość o Dzieło, które stworzył Bóg dla nas – ludzi. Dlatego właśnie tegorocznym motywem Czasu dla Stworzenia i projektu Caritas Laudato si' będzie przeciwdziałanie konsumpcjonizmowi poprzez najbardziej oczywiste narzędzie, jakiego uczy nas Kościół – umiar.

### Zaangażuj się w Czas dla Stworzenia!

Akcja prowadzona jest centralnie, jednak wszystkie działania są tak naprawdę za-

leżne od woli każdego z nas. Każdy z nas może zatem wejść na stronę internetową [www.laudatosi.caritas.pl](http://www.laudatosi.caritas.pl) i pobrać z niej różne materiały, które posłużą do zorganizowania czy to spotkania, czy warsztatu, gry terenowej, pikniku, wyprzedaży garażowej czy nawet... wygłoszenia kazania!

Organizatorzy udostępnią na tej stronie szereg narzędzi, które ułatwią nam wszystkim zrobienie czegoś dobrego tu i teraz, bez konieczności wymyślania od nowa czegoś trudnego. Wystarczy wejść na stronę i zainspirować się historiami uczestników projektu Caritas Laudato si', pobrać materiały, skontaktować się z zespołem organizującym projekt czy po prostu przejrzeć zdjęcia i na ich podstawie zorganizować ciekawą akcję u siebie.



## Niedziela św. Franciszka

A organizować jest co! Niedziela tuż po wspomnieniu św. Franciszka, czyli w tym roku 8 października, jest bowiem przez KEP promowana jako Niedziela św. Franciszka. Podczas tego dnia zarówno Laudato si Movement, jak i Caritas Laudato si, organizują szereg inicjatyw, mających na celu pokazanie, że jako katolicy również możemy zadbać o Ziemię – nasz dom. I tak w dniu tym, oprócz kazań nawiązujących treścią do piękna i bogactwa przyrody, organizatorzy rekomendują zwrócenie szczególnej uwagi na problem nieograniczonej konsumpcji będącej źródłem większości problemów ekologicznych.

**W tym dniu zatem możemy zastanowić się, dlaczego kupujemy tak dużo niepotrzebnych rzeczy, następnie zacząć działać – np. zorganizować sąsiedzką wyprzedaż garażową czy integrującą lokalną wspólnotę grę terenową, która odbędzie się na łonie natury.**

Do zrobienia jest wiele, ale najważniejsze to zacząć od czegoś małego i ciekawego. Czas dla Stworzenia jest doskonałą okazją na początek. Jeśli jesteś księdzem, wejdź na stronę Caritas Laudato si, przejrzyj materiały, zainspiruj się do poruszenia tematu w swojej parafii. Jeśli jesteś wiernym – wejdź na stronę, przeczytaj, podrzuć swojemu księdzu oraz spróbuj zorganizować coś w swojej parafii!



**ks. dr Teodor Puszcz TChr**  
– doktor liturgiki, proboszcz  
Polskiej Misji Katolickiej  
w Bochum

**Z**ujemy w czasach charakteryzujących się mocno rozwiniętą ludzką kulturą. W różnych dziedzinach życia osiągnęliśmy bardzo wysoki poziom, co z jednej strony jest bardzo pomocne w naszym życiu codziennym, a z drugiej zaś strony natrafiamy jednak na różnego rodzaju problemy i trudności.

Stwierdzenie to możemy odnieść m.in. do stroju. Są różne stroje, które się ubiera do pracy, na plażę, na odpoczynek, do teatru, do opery i do kościoła. Kiedyś obowiązywał kanon przyzwoitości, jeśli chodzi o ubiór. Ludzie wiedzieli, kiedy i na jaką okazję odpowiednio należy się ubrać. Obecnie obserwujemy ogromne pomieszanie w tym względzie i niemalże niezdrową wolność.

### Eucharystia ma się odznaczać godnością i pięknem

Wspomniane już wielokrotnie Wskazania biskupów polskich (nr 7) podejmują temat sprawowania Eucharystii, które powinno odznaczać się godnością i pięknem, gdyż jest ona celebracją centralnej tajemnicy naszej wiary – paschalnego misterium Chrystusa. Nawet słowa św. Jana Pawła II zostały tutaj zacytowane:

## Godność i piękno liturgii



**„Kościół nigdy nie uległ pokusie zbanalizowania tej zażyłości ze swym Oblubieńcem i nie zapomniał, iż to On jest także jego Panem, a ucztą pozostaje zawsze ucztą ofiarną, naczyną przelaną na Golgocie” (Ecclesia de Eucharistia, nr 48).**

Dalej jest powiedziane we Wskazaniach, że „wyrazem miłości do Chrystusa i szacunku dla świętych obrzędów jest także troska o czystość i piękno kościoła, odpowiednie miejsca dla celebransów i usługujących, używanie godnych szat i naczyń liturgicznych, a także stosowny strój uczestników liturgii” (nr 7). Reflektując kolejne wymagania biskupów, warto zwrócić uwagę na czystość i piękno

świątyni. Wśród trosk proboszcza lub rektora kościoła nie bez znaczenia jest dbałość o wystrój kościoła (czasami wielość stylów wyposażenia i nagromadzenie obrazów oraz figur budzi niepokój) oraz o jego czystość (regularne sprzątanie nie powinno być wyjątkowe). Kiedyś święty papież wszedł do jednego z kościołów blisko Watykanu i na zakurzonych balaskach napisał vidi Johannes XXIII. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie było wtedy poruszenie w tej parafii. Kolejnym ważnym elementem jest ustawienie w prezbiterium odpowiednich miejsc dla celebransów i usługujących. Do dziś kuleje zwłaszcza rowiązanie problemu miejsca przewodniczenia, którego niejednokrotnie jeszcze brak lub jest ono słabo widoczne lub mało wyeksponowane.

*dokończenie str. 25*



ks. Wojciech Szychowski  
- psycholog  
i psychoterapeuta

# Czy można żyć na nowo?

Często odpoczynek jest czasem, w którym podejmujemy wiele decyzji. Wynika to z faktu, że jesteśmy wypoczęci, a wakacje sprzyjają przemyśleniom i nowym inspiracjom. Bywa tak, że odpoczywając, myślimy sobie, że w naszej codzienności jest za mało relaksu. Możemy też uświadomić sobie, że na co dzień za mało czasu spędzamy z dziećmi czy bliskimi nam osobami. Bywa również, że kiedy dystansujemy się od pracy, zaczynamy zastanawiać się, w jaki sposób możemy poprawić jakość naszej codzienności. Czy powakacyjne decyzje związane ze zmianą są możliwe, czy to już kolejny rok obiecujemy sobie, że coś się zmieni, a w praktyce wracamy do kierunku codzienności i tak od urlopu do urlopu.

## Ile mamy szans na zmianę

Zainspirowani chęcią zmiany wracamy do szeroko rozumianej normalności i zaczynamy działać. Jednak bardzo szybko okazuje się, że zmiana nie dokonuje się sama, że aby coś się w naszym życiu nabrało nowej jakości, potrzebujemy konkretnego planu. Jednak każda sytuacja jest inna i nie ma gotowców.

**Przede wszystkim w podejmowaniu nowych jakości życia należy najpierw na spokojnie zastanowić się,**

## co chcę w swoim życiu zmienić.

Mniej pracować? Dobrze, tylko co dla Ciebie znaczy „mniej”, czy to znaczy, że mam nie brać nadgodzin, nie zabierać pracy do domu, nie brać tak wielu zleceń. Warto pamiętać, że fakt iż dużo pracujemy, ma swoje głębsze przyczyny, mogą one być związane z finansami albo po prostu praca daje nam poczucie spełnienia, czy właśnie tam czujemy się doceniani. Należy wtedy zrobić głębszy „rachunek sumienia” i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy taka zmiana jest realna i czy jeśli rzeczywiście zacznę mniej pracować, to jestem również w stanie przyjąć, że na przykład moje finanse się uszczuplą. Taka głębsza analiza pozwoli nam zrozumieć, po co chcemy mniej pracować. Kolejnym krokiem jest ustalenie tego co w zamian, mniej pracując, mam więcej czasu i co chcę z tym czasem zrobić. Czy w wolnym czasie chcę spędzać czas z rodziną, a może zacząć uprawiać jakiś sport lub oddać się dawno zapomnianej pasji.

**Nasze życie nie lubi próżni, dlatego ważne jest, żeby zawsze ten czas czy przestrzeń życiową zapelniać.**

Podobnie jest z postanowieniem związanym z częstszym spędzaniem czasu z dziećmi, ważne, żeby ustalić z nimi,



w jaki sposób chcą ten wspólny czas wykorzystać i podjąć konkretne kroki, na przykład zakupić karnet na basen, czy zaplanować konkretne momenty z dużym wyprzedzeniem.

## Elastyczność i otwartość drogą do spontaniczności

To co może nas zniechęcać do podjęcia decyzji o powakacyjnej zmianie to myśl, że jest to coś nieodwracalnego i strach przed tym, że nie ma powrotu do starych schematów. Warto przy podejmowaniu decyzji o zmianie przyjąć i zaakceptować, że sama próba zmiany jest już nową jakością w naszym życiu. Otwartość to właściwość naszej osobowości, która udrażnia naszą

przestrzeń życiową. Dzięki temu możemy zacząć eksperymentować. Jeśli okaże się, że nie możemy mniej pracować, to szukamy innych rozwiązań na zwiększenie swojej dyspozycyjności poza pracą. Jeśli zaplanowany czas z rodziną nie zawsze ma miejsce, możemy cieszyć się tym, co się udało i szukać ewentualnych modyfikacji, aby ten wspólny czas się znalazł. W modyfikacjach związanych z naszą przestrzenią życiową chodzi nie o to, aby znowu się usztynnić i traktować to zadaniowo, ale przede wszystkim mamy zobaczyć, że tym co sprawia, że poprawiamy naszą jakość życia, jest elastyczność i otwartość. Wtedy też będziemy mogli doświadczać spontaniczności, której dziś tak często nam brakuje.

# Wzrastać...

**Z**ycie owocne to życie spełnione. Takie, które nie było jałowe, a więc posiadało swój sens i w konsekwencji potrafiło wydać konkretne rezultaty (owoce) właściwej pracy, trudu do tego, aby stwierdzić, iż trud ten się opłacał i był efektywny. Na płaszczyźnie życia duchowego również bardzo często mówi się o duchowych owocach, które wzrastają wraz z czasem oraz włożonym trudem i może je kosztować nie tylko ich posiadacz, ale także częstować nimi innych.

## Z pamiętnika sadownika

Wzrost owoców, ich jakość i ilość, zależą od wielu czynników: gleby, nawodnienia, słońca, warunków klimatycznych. Ale także od pracy ogrodnika, jeżeli mówimy o owocach hodowlanych. Wystarczy, że jeden z tych warunków nie zachodzi, owocowanie staje się mniejsze lub w ogóle zanika. Z jednej strony można zniwelować takie niebezpieczeństwo, ale z drugiej strony, natura posiada swoje cykle i prawa, w które człowiek pragnie ingerować, jednak ostatecznie i tak do niej należy ostatnie słowo.

## Biblijna przechadzka po winnicy

W Pierwszym Testamencie winnica była symbolem narodu wybranego. Prorocy wykazywali niebezpieczeństwa związane z możliwością zakłócenia jej wzrostu i owocowania. Przykładem może być biblijne opowiadanie z 1.



Księgi Królewskiej o winnicy Nabota (1 Krl 21,1-16). Król Samarii Achab chciał ją kupić od Nabota i przemienić w wazywnik. Nabot nie przystał na tę propozycję, w rezultacie intrygi Izebel, żony Achaba, został ukamienowany. Można mniemać, jak wiele wysiłku, odwagi i ryzyka wymaga strzeżenie i pielęgnacja roślin wydających owoce. Także tych w nas. Łatwo je sprzedać za marne grosze lub nawet w strachu oddać całkiem za darmo chcącemu je zagrabić i zniszczyć. W aspekcie duchowym można to interpretować jako rezygnację z walki o owoce, które człowiek wierzący może osiągnąć w wyniku swojego współdziałania z łaską Bożą, obecną w winnicy Pańskiej (którą można również identyfikować z Kościołem, wspólnotą ludu Nowego Przymierza w Chrystusie).

**Tym, który pragnie nie tylko zakłócić wzrost owo-**

**ców w człowieku, jest demon. Zrobi wszystko, by owoce miłości, owoce, których wzrost gwarantuje moc Ducha Świętego, nie pojawiły się we właściwym czasie.**

Zachować je można jedynie w ścisłej współpracy z łaską Bożą, którą gwarantuje chrześcijanom przebywanie i kroczenie przez życie w mocy Ducha.

## Owoc żywota twój

Przemowę o owocach ewangelicy wkładają także w usta Jezusa. Wymowne i dosłowne są słowa Jego nauczania: „Nie może dobre drzewo wydać złych owoców, ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień rzucone. A więc: poznacie ich po owocach” (Mt 7,17-20) Kon-

tekst wypowiedzi odnosi się do właściwego rozpoznania fałszywych proroków. Nie jest to łatwe. Człowiek przewrotny maskuje się szczerze i przybiera różne maski, aby osiągnąć swój nieczyny cel. Ten, kto posiada dobre intencje, w konsekwencji wydaje dobre owoce. Ten, który posiada intencje czynienia zła, nawet gdy skrupulatnie się z tym kamufluje, w końcu zostaje rozpoznany i ujawniony, właśnie poprzez wydane owoce zła.

Słowa Chrystusa łatwo jest odnieść do innych, osądzić ich i skazać. Ale przede wszystkim należy spojrzeć w swoje serce, czy wszystkie nasze myśli, słowa i czyny ukierunkowane są na wzrost dobra? A może są nadgniłe i z czasem zaowocują złem? Chodzi tutaj o owoce, o których Jezus wspomina w Kazaniu na Górze, które znajduje się w bliskości wspomnianego fragmentu ewangelicznego. Owoce duchowego ubóstwa, sprawiedliwości, miłosierdzia, czystości, pokoju, odwagi i stałości w wierze (por. Mt 5,3-11).

## Koniec, który jest początkiem

Pewna kobieta wspomina swoje spotkanie z Ojcem Pio: „Pewnego razu, pokazując Ojcu bardzo piękną, rozkwitniętą gałązkę głogu z bielusiennymi kwiatuśkami, zawołałam: „Jakże one są piękne!... „Tak - powiedział - ale piękniejsze od kwiatów są owoce” i wyjaśnił mi, że piękniejszymi od świętych pragnień są wykonane dobre czyny”.



**Monika Rogińska**  
– dziennikarz,  
matka trójki dzieci

## Rodzice na ścieżkach dorastających dzieci

Jestem matką trzech dziewcząt, które weszły już w dorosłość lub są na jego progu. Zaczynamy poruszać już trudniejsze tematy wieku dorastania, wchodzenia w relacje, dokonywania wyborów i ponoszenia konsekwencji...

Jak doświadczenie moje i innych rodziców pokazuje, nie da się ustrzec dorastającego dziecka przed trudnościami, bólem, rozczarowaniami. Ale też nie ma powodów, aby naszą młodzież bezkrytycznie wypychać w świat, opierając się na starym porzekadle: „każdy musi się poparzyć”, czy „najlepiej uczą własne doświadczenia”. Okazuje się, że już dawno zeszliliśmy z pięknej, łatwej drogi. Dzisiaj niejednokrotnie okazuje się, że musimy przedzierać się przez gąszcz „krzaków”, aby dotrzeć do dzieci. Bywa, że wychodzimy z tego poranieni, a jednak trzeba nam stale przypominać o swojej obecności w ich życiu.

### Zrozumieć świat nastolatek

Można powiedzieć, że nastoletnie dzieci, niezależnie od płci jak mantrę powtarzają: „bo ty mamę tego nie rozumiesz”; „to nie są twoje czasy”; „dzisiaj mamy XXI wiek”... Takich pustych argumentów można by jeszcze dopisywać tak wiele, ile jest nastolatków. Ich fantazja w udowodnieniu



nam, rodzicom, że na niczym się dzisiaj nie znamy i jesteśmy „starzy”, jest ogromna. Ale jesteśmy rodzicami i jeśli tego jeszcze nie zrobiliśmy, to należy jak najszybciej zrobić właściwe rozeznanie sytuacji naszych dzieci, naszej własnej rodziny.

### Bo faktycznie światu bardzo zależy na naszych dzieciach, toczy się walka o ich dusze.

Niedawno pewna polonistka opowiedziała, że najbardziej wzruszające są listy do rodziców, które piszą jej uczniowie zaraz na początku roku szkolnego. To zadanie jak mówi, ma wiele aspektów nie tylko przedmiotowych. Jeden z takich listów niech będzie pomocą w zauważeniu, że nasze dorastające dzieci mogą nam pomóc w mądrym towarzyszeniu im w tej drodze ku dorosłości. Drogi Rodzicu!

Witam Cię w moim liście, w którym krótko pomogę Ci zrozumieć świat młodego człowieka, takiego jak ja. Po pierwsze, nie krzycz na mnie, gdy popełniam błędy. Ty też czasem się mylisz. Kolejną zasadą jest to, że nie zawsze będziemy malutkimi dziećmi i nie trzeba przypominać nam codziennie w drodze do szkoły, żeby uważać na przejściu dla pieszych czy na strasznych porywaczy. Oczywiście, rodzice powinni dbać o swoje pociechy, ale proszę, nie przesadzajcie. Pamiętaj, świat młodego człowieka składa się z wielu elementów, takich jak przyjaciele, nauka, rodzina, wygląd, ale też telefon, Internet i portale społecznościowe. W związku z tym wiedz, że nie zawsze, gdy korzystamy z Internetu wchodzimy na strony z wirusami, kupujemy aplikacje czy rozmawiamy z nieznanymi osobami. Oczywiście od czasu do czasu trzeba sprawdzić, co

robimy na komputerze, bądź oglądamy na telefonie. Jedną z najważniejszych rzeczy jest, gdy nas szanujecie, czyli najprościej mówiąc, traktujecie nas jak normalnego człowieka, a nie jak nic nierozumiejącego, nieuważającego małego stworka. Zbliżyliśmy się do końca mojego listu, lecz jeszcze jedna rada. Pamiętajcie, że gdy dzieci są smutne, pocieszajcie je, gdy wesołe, cieszcie się razem z nim, ale nigdy, nie obrażajcie ich, nie wypominajcie im błędów, ani nie wprowadzajcie ich w kompleksy...

### Agdy już się nie da zrozumieć...

Trzeba być w stałej gotowości, niczym latarnia morska. Niezależnie od pory dnia i nocy, w słoneczny czy pochmurny dzień.

### Trzeba nam wysyłać niczym sygnały



**światłne, że jesteśmy, że czekamy, że nie osądzamy. Chociaż niejedną lżę ocieramy ukradkiem, widząc wybory i decyzje naszych pociech.**

Rodzicielstwa uczymy się każdego dnia i dobrze jest, kiedy naszym nauczycielem jest Słowo Boże. Kiedy damy się prowadzić Bogu, rzeczywiście nasze rodzicielstwo będzie wędrowaniem po właściwych drogach. Bo rodzice, jak mówiła jedna z koleżanek moich córek, mają cierpliwość i mądrość, której brakuje naszym rówieśnikom. Pomimo buntu nastoletnich dzieci trzeba ufać Bogu, że wiedział co robi, dając naszym dzieciom takich rodziców, a nam konkretnie te dzieci. Nie traćmy łączności z Tym, który wie dokąd idziemy, abyśmy mogli być przewodnikami dla naszych dzieci, nawet jeśli na pewnym odcinku swego nastoletniego życia uznają, że chcą już iść same.

### To trzeba wiedzieć

Jako odpowiedzialni rodzice na początku roku szkolnego przechwytyjemy listę lektur obowiązkowych przewidzianych programem na dany rok naszym dzieciom. Tak wielu z nas robi, żeby dopilnować i mobilizować dzieci i młodzież do systematycznego czytania. Sami również powinniśmy czytać. Uważam, że książkę, którą rodzice i nauczyciele powinni przeczytać jako lekturę obowiązkową na dobry początek nowego roku szkolnego i czyhające zmagania to „Nieodwracalna krzywda. Tragiczne losy

nastolatek, które zmieniły płęć”, autorki Abigail Shrier. Autorka pokazuje, że ideologia transseksualna, która dotyka setek tysięcy młodych osób na całym świecie, nie ma nic wspólnego z nauką – jest w pełnym tego słowa znaczeniu ideologią. Porównuje współczesną modę na transseksualizm do wcześniejszych masowych zjawisk niszczących zdrowie zwłaszcza dziewcząt, choćby do mody na skrajną szczupłość, która skutkowała licznymi przypadkami anoreksji. Niestety, ta bardzo groźna moda na chirurgiczną i chemiczną „zmianę” płci jest już doświadczeniem polskich rodzin. Wiele szkół średnich w dużych miastach boryka się z problemem podejścia do osób, które „identyfikują się” z przeciwną niż ich biologiczna płcią.

**Dominujące media przedstawiają ideologię transpłciowości jako atrakcyjną, zachęcając nastolatków do podejmowania nieodwracalnych decyzji, od podejmowania wczesnych kontaktów intymnych z osobami tej samej płci po rozpoczęcie „terapii” mającej zmienić naturalny przebieg dojrzewania płciowego.**

Książka, pokazując dramatyczne konsekwencje trans-propagandy, pomaga zrozumieć, czym jest szal trans i może być skuteczną przestrogą i hamulcem dla rozprzestrzeniającej się zarazy ideologii gender. Skłania także do osobistej refleksji.

Z tego miejsca dokumenty Kościoła polecają celebansowi rozpoczynanie i kończenie liturgii Eucharystii, a nawet pozostanie na tym miejscu w innych momentach Mszy świętej. Ołtarz ma służyć jedynie do składania Najświętszej Ofiary. Na trzecim miejscu biskupi przypominają konieczność używania godnych szat i naczyń liturgicznych. Z jednej strony Chryścijaństwo nie mieli wycucie piękna, co powodowało, że w przeciągu historii Kościoła stworzyli niemalże arcydzieła, jeśli chodzi o szaty i naczynia do użytku w liturgii, które przed użyciem były błogosławione. Z drugiej strony spotykamy się obecnie z przedziwnymi niemalże pomysłami na wygląd oraz wykonanie naczyń liturgicznych i szat – co ma rzekomo ukazywać prostotę. Efekt tego przedsięwzięcia jest jednak taki, że zamienia się to w prostactwo i banalizm. Na ostatnim miejscu Wskazania wymieniają stosowny strój uczestników liturgii – który również wyrazi miłość do Chrystusa i szacunek do świętych obrzędów. Jakże często spotykamy się z niewłaściwym dla kościoła ubiorem kobiet (np. niemalże na nitkach zawieszane „coś” w rodzaju sukienki), mężczyzn (np. ubrudzone dzinsy lub krótkie szorty

(jak na spacer po plaży) a także dzieci (np. chłopcy z czapkami na głowie). Mój współbrat pracujący w parafii amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych wspominał kiedyś o Afrykańczykach, którzy przychodzili na msze niedzielne pięknie ubrani w świąteczne stroje (kobiety w kolorowych sukniach i z nakryciem głowy, a mężczyźni w garniturach pod krawatem). Szkoda, że w Europie ten jakże piękny zwyczaj coraz bardziej zanika.

### Dom Boży to dom modlitwy

Również to, co stanowi zewnętrzne, widzialne „srodowisko” liturgii Eucharystii jest bardzo ważne dla jej wewnętrznego przebiegu. Podczas oczyszczenia świątyni ze sprzedawców, które opisał Jan w swojej Ewangelii (por. J 2, 13-22), uczniowie widząc, co uczynił Jezus, przypomnieli sobie słowa psalmu: Gorliwość o Twój dom pochłania Mnie (Ps 69, 10). Natomiast pozostali Ewangelista wkładają w usta Jezusa słowa proroka Izajasza: Dom mój będzie nazwany domem modlitwy (Iz 56, 7; Mt 21, 13; Łk 19, 46; Mk 11, 17). Dlatego też każdej świątyni katolickiej należy się szacunek okazywany przez nas na różne sposoby.



# Maryjo, do Ciebie idziemy co sił...

**P**ielgrzymka jest aktem religijnym o charakterze pokutnym. Są to "rekolacje w drodze". Cechuje je duch modlitwy, miłości chrześcijańskiej, mężne znoszenie trudów i przestrzeganie regulaminu. Nie może w niej zabraknąć młodzieńczego entuzjazmu pogody ducha, uśmiechu i radości. W tym roku trud pieszego pielgrzymowania do Matki Bożej, Królowej Polski podjęło ponad 220 osób z diecezji ełckiej. XXXI Ełcka Pielgrzymka Piesza wyruszyła w piątek, 28 lipca z Ełku, aby 11 sierpnia ok. godziny 10.30. stanąć pod wałami Jasnej Góry. Pątnikom towarzyszyło hasło „Wierzimy w Kościół Chrystusowy”.

## Grunt to dobra organizacja

Pątnicy pielgrzymowali w sześciu grupach: Augustów, Jaćwingowie – Ełk, Jaćwież – Giżycko, Galindia-Pisz, Sambia, Suwałki. W tym roku, w pielgrzymce z diecezji ełckiej na Jasną Górę wzięło



udział ponad 220 pielgrzymów, w tym 18. księży na czele ze swoim biskupem, 7 sióstr zakonnych, 4. kleryków WSD. Najstarszym pielgrzymem był 75-letni Józef Walinowicz, a najmłodszą uczestniczką była roczna Franeczka Mocarcka.

Duchowymi opiekunami i przewodnikami poszczególnych grup byli: Suwałki

– ks. Piotr Swędrowski i ks. Wojciech Kondratowicz; Augustów – ks. Przemysław Pastewski; Ełk – ks. Tomasz Zająkowski; Sambia – ks. Tadeusz Korosteński; Jaćwież Giżycko – ks. Cezary Kościuk; Galindia Pisz – ks. Bartłomiej Chruski. Nad bezpieczeństwem i wszelkimi innymi potrzebami pielgrzymki czuwał cały sztab osób: porządkowi, kwatermistrzowie, sekretariat, pomoc medyczna, kierowcy, itp. A żeby szło się radośnie i w równym tempie, o to postarali się muzycy. Pielgrzymka była kolejnym, niezapomnianym wydarzeniem w sercach naszych pątników, bo przecież wiadomo, że nad wszystkim czuwał sam Bóg Ojciec.

## Zaplecze modlitewne

Pielgrzymi duchowi, którzy z różnych przyczyn nie mogli uczestniczyć fizycznie w pielgrzymce, przez wszystkie dni wędrowania, duchowo towarzyszyli pątnikom, gromadząc się w ełckiej katedrze na wspólnej modlitwie różańcowej i Apelu Jasnogórskim. Ks. kan. Marek Bednarski każdego dnia zapraszał do refleksji nad wybranym faktem z życia Matki Bożej lub świętych, których wspomnienie przypadło na dany dzień. W ostatnim dniu ok. 100 osób pojechało, aby dołączyć do pielgrzymów i wziąć udział we Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Matki Bożej Królowej Polski. W godzinie miłosierdzia ta grupa pielgrzymów z Ełku odprawiła nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Wałach Jasnogórskich. Zaproprowane





rozważania przez ks. Roberta Galickiego dotyczyły drogi krzyżowej w rodzinie. Udział w nabożeństwie i rozmodlenie uczestników było zauważonym przez innych pielgrzymów świadectwem wiary.

## Zdobycie Jasnej Góry

Wymęczeni kilkunastodniowym marszem, ale szczęśliwi i duchowo umocnieni pielgrzymi z diecezji ełckiej dotarli do Matki Bożej Jasnogórskiej. Pokonali ponad 500 kilometrów.

## Przyniesli tysiące prze- modlonych intencji. Doświadczyli wiele trudu, bąbli, wyrzeczeń, zwątpienia, a także wiele radości i umocnienia.

Dziś, gdy weszli w Aleję Jasnogórską z nieskrywaną radością, szczęśliwi zdobyli swój cel – zdobyli Jasną Górę. Jakże wymowny jest moment powitania Pani Jasnogórskiej w geście położenia się krzyżem. Ta krótka chwila jest niewypowiedzianym dziękczynieniem i zrzuceniem wszyst-

kich trudów doświadczanych przez minione dni wędrówki na progu Domu Matki Bożej. Przed Cudowne Oblicze Pani Jasnogórskiej przynieśli siebie i liczne intencje. A one są bardzo różne: od podziękowań za zdaną maturę, dostanie się na studia, po prośby o zdrowie i wiarę dla bliskich, o ratowanie małżeństw, wzbudzenie powołań... Wśród pielgrzymów siedł bp Jerzy Mazur, biskup ełcki. Biskup zauważył, że czas pielgrzymki był dobry, by odnowić relację z Bogiem, by doświadczyć Kościoła jako wspólnoty. „Przez 17, 16 i 15 dni pielgrzymowania uczyliśmy się, czym jest Kościół, umacnialiśmy wiarę w Kościół Chrystusowy. To my jesteśmy Kościołem, który jest w drodze, który się modli, mówi o Bogu i tego się nie wstydzi” – mówił biskup. Nasz biskup podkreślił również wymiar dziękczynny swojego udziału w pielgrzymce. Mówił: „Dziękuję za miłość, Kościół, 70 lat życia i za 25 lat sakry biskupiej. Ta pielgrzymka jest też wynagrodzeniem za grzechy, moje, diecezji i wszystkich kapłanów, a także prośbą o pokój w Ukrainie, na świecie i bez-

pieczeństwo dla Polski...”

„Pielgrzymka jest dla mnie ogromnym świadectwem wiary. Tutaj doświadczyłem żywego Kościoła. Te wszystkie dni były dla mnie czasem osobistych rekolekcji, modlitwy. Myślę, że był to również czas, który uczy pokory. To moje pielgrzymowanie przypominało mi, jako kapłanowi, że jestem posłany do drugiego człowieka. Nawet w chwilach, gdy wydawało mi się, że nie mam nic, co bym mógł dać drugiemu człowiekowi, to sam Jezus przychodził w sakramentach, abym mógł Go dawać innym. To wspólne pielgrzymowanie, doświadczenie różnych braków, niedogodności, a z drugiej strony ogromna życzliwość spotykanych na trasie osób umacnia powołanie, wiarę i daje radość życia” – mówił ks. Karol Czapliski z Giżycka.

## W Kaplicy Cudownego Obrazu

Ukoronowaniem pielgrzymki była wspólna Msza św. o godz. 11.00 w Kaplicy Matki Bożej. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Jerzy Mazur, biskup ełcki. W koncelebrze wzięli udział kapłani z diecezji, którzy pielgrzymowali oraz dojechali wraz ze swoimi parafianami. W homilii biskup podkreślał, że „czas pielgrzymowania to trwanie na modlitwie razem z Maryją w Wieczerniku. Tym Wieczernikiem była cała trasa pielgrzymkowa z Ełku na Jasną Górę. Wyrażam wdzięczność Bogu za Kościół, za diecezję ełcką, dziękuję Bogu za 25 lat sakry biskupiej: za 5 lat mojej posługi biskupiej w Irkucku na Syberii i 20 lat w diecezji ełckiej. Za wszystkie łaski, którymi przez moją posługę Bóg obdarza mnie i innych” – mówił biskup.

*dokończenie str. 28*





„W domu Matki chcę przypomnieć i zachęcić was, nie ustawajcie w modlitwie. Daliście piękne świadectwo modlitwy w drodze. Wielu z was odkryło skarb, którym jest różaniec. Odkryliście modlitwę Koronką do Bożego Miłosierdzia. Jestem mocno zbudowany waszą postawą całodziennego adoracji Najświętszego Sakramentu” – dzielił się swoją refleksją bp Mazur. Biskup podkreślił również bogactwo wspólnego pielgrzymowania. Mówił: „Przez te dni pielgrzymując razem z wami, zauważyłem, jak świadczycie sobie nawzajem dobro i doświadczyłem wiele dobra też od was. Jestem zachwycony gorliwością i zapałem kapłanów pełniących różne funkcje. Jestem zachwycony służebną postawą naszych alumnów. Jestem zbudowany postawą wszystkich pielgrzymów, waszym świadectwem wiary, zawierzeniem siebie Bogu i Maryi i waszą wytrwałością w modlitwie”.

Na zakończenie bp Jerzy Mazur zachęcał pielgrzymów, aby w swoim otoczeniu przekazywali ważne orędzie o życiu wiecznym, o zbawieniu, że Jezus Chrystus jest jedynym zbawicielem świata.

**„Kościół ełcki bądź Kościołem, który żyje Ewangelią i wychodzi, który jest w drodze, który nie lęka się różnorodnych zagrożeń, który otwiera się na miłosierdzie i je głosi. Kościół ełcki bądź Kościołem, który się modli, uczestniczy w Eucharystii, trwa na adoracji i zachęca innych do tej modlitwy. Kościół ełcki, bądź Kościołem, który głosi Chrystusa, daje świadectwo o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym”**

– apelował biskup. Pielgrzymi swoje spotkanie z Matką Bożą zakończyli Apelem Jasnogórskim oraz Drogą Krzyżową na Wałach Jasnogórskich.

### Pielgrzymowanie się nie kończy

Nasi pielgrzymi na bieżąco dzielili się swoimi przeżyciami poprzez media społecznościowe. Jeden z ostatnich wpisów niech będzie podsumowaniem tej pielgrzymki, a zarazem pomoże innym zrozumieć sens pielgrzymo-

wania. „Pielgrzymka to czas spędzony z Bogiem, ale trochę inaczej niż na co dzień - fakt, tu też modlimy się i jesteśmy w kościele, ale tu chodzi o coś więcej. To właśnie tu każdego dnia, pokonując kolejne kilometry, przesuwasz swoje granice. To tu każdego dnia boli Cię praktycznie każda część ciała. Jesteś brudny, zmęczony, często wkurzony na wszystko. Ale idziesz. Idziesz z uśmiechem na ustach i nie jesteś w tym wszystkim sam. Masz obok siostrę lub brata, który złapie Cię za rękę i powie „chodź, pójdziemy ten etap razem”. Przez całe dwa tygodnie jesteś wśród ludzi, a sam na sam tylko w jednej relacji - tej z Bogiem. To właśnie tu możesz skupić się na Nim. Nie masz wokół siebie pracy, która ciągle zaprzęta Ci głowę. Nie masz kiedy lub jak spojrzeć w telefon. Nie musisz myśleć o planie dnia, bo każdy dzień jest zaplanowany co do minuty. Masz głowę wolną i skupioną na modlitwie. Doceniasz to, co i kogo masz obok. Doceniasz to, że mimo bólu ty wciąż idziesz. Ba, masz dwie zdrowe nogi, które mogą te kilometry przejść. Masz dwie zdrowe ręce, w których możesz trzymać różaniec.

Ktoś patrząc z boku, mógłby pomyśleć - to czyste

wariactwo, bo jak nazwać decyzje o tym, by dwa tygodnie, w słońcu czy największej ulewie, przez las, piachy czy ścierniska, iść i tak spędzać swój urlop? Dlaczego w tych wszystkich trudach oni się wciąż cieszą? Jakim cudem po tylu kilometrach oni mają siłę jeszcze wspólnie sobie tańczyć? No jak?

To prawda. Pielgrzymka to jest swego rodzaju wariactwo. Wariactwo, które uzależnia. I wielu pielgrzymów to potwierdzi. Nigdzie indziej nie poczujesz tych emocji, nie doświadczysz tego, co tu. Mamo, do której szliśmy - dziękujemy za to, że masz nas w swojej opiece. Obiecujemy spotkać się z Tobą za rok. Przycho- dząc do Ciebie takimi, jakimi jesteśmy. Z potem na czole, z bąblami na nogach, ale przede wszystkim z intencjami i miłością do Ciebie w sercach, o których ty wiesz najlepiej, bo przecież Ty jesteś najlepsza. A cel, do którego idziesz i go w końcu zdobędziesz, smakuje wyjątkowo - bo nasz cel sam w sobie jest wyjątkowy. 31. Ełcka Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę dobiegła końca. Na kolejne takie dwa tygodnie będziemy musieli sobie troszkę poczekać, ale będziemy czekać, bo my pielgrzymką żyjemy cały rok”.



# Niedziela Kongresowa w Cichym

Uroczystości kościelne, które miały miejsce w Elku 17 czerwca br., nie kończyły jeszcze III Kongresu Diecezji Elckiej 2023. Ostatnim, kongresowym dniem była stacja parafialna, zaplanowana na 18 czerwca, zwana „niedziela kongresowa”, z festynem kierowanym do całej społeczności parafialnej.

Zapowiedź organizacji parafialnej stacji kongresowej w Cichym padła w „Ogłoszeniach duszpasterskich” 4 czerwca br. Było to zaproszenie na 6 czerwca, na godz. 18:30, skierowane do członków grup parafialnych oraz osób spoza grup, które chciałyby włączyć się czynnie w przygotowanie tej stacji. Kolejne, podsumowujące spotkanie odbyło się w następnym tygodniu, także o godz. 18:30. Dopracowano wtedy większość spraw, szczególnie związanych z organizacją parafialnego festynu.

„Parafialna Msza św., Kongresowa” rozpoczęła się w Cichym o godz. 11:00. Wsparł ją muzycznie okolicznościowy, miejscowy zespół, przy akompaniamencie gitarowym p. Waldemara Milewskiego. Szczególne zainteresowanie wśród parafian wywołało kazanie zaproszonego na tę uroczystość misjonarza, ks. Jarosława Chmieleckiego, pallotylna, który podzielił się wspomnieniami ze swej pracy misyjnej. Niektóre opowieści wzbudzały ogólną wesołość, np. troska o to, aby nie urazić odwiedzanych rodzin z mi-

syjnej parafii, był zmuszony wypijać duże ilości kawy, co miało później przykre konsekwencje zdrowotne. Po Mszy św. i „Litaniu do Najświętszego Serca Pana Jezusa”, wszyscy parafianie i goście, ponownie zaproszeni przez ks. proboszcza Jarosława Stopko, udali się na „parafialne ogrody” celem udziału w dalszych, plenerowych wydarzeniach. Już wcześniej były tam przygotowane namioty ze stołami i ławkami przeznaczonymi dla biesiadników. Najbliżej plebanii znajdowała się główna kuchnia, z której podawano ciasta, babkę ziemniaczaną, grochówkę, żurek, kawę, herbatę, napoje chłodzące i kiełbaski na grilla.

Konsumpcję uprzyjemniał, biesiadnym repertuarem, zespół „Sedranianki” specjalnie zaproszony na tę uroczystość z sąsiedniej parafii w Olecku. Oczom ukazał się ponownie obraz, który był wcześniej eksponowany w czasie Mszy św., a który na licytację wystawiła p. Joanna Domańska z Czukt. Przy stawce licytacyjnej 700 zł, obraz kupili państwo Witkowsy z Żyd. Dochód z licytacji został przeznaczony na bieżący remont parafialnej kaplicy dojazdowej w Sokółkach. Na ten sam cel zebrano też datki do puszek w wysokości 860 zł.

Wiele osób wzięło udział w zmaganiach sprawnościowych, takich jak: przeciąganie liny, grupowe lub indywidualne skoki nad kręconą liną - rodzaj dużej skakanki - gdzie ksiądz proboszcz skakał jak



młoda kózka, albo rzut piłeczką do celu. Bardzo dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród młodszych parafian, cieszyła się sportowa strzelnica, którą miałem przyjemność prowadzić. O pomoc organizacyjną przy prowadzeniu strzelnicy, poprosiłem p. Sylwestra Barana z Mazur, który nie odmówił współpracy. Duża ilość chętnych do strzelania nie pozwoliła nam przeprowadzić drugiej, planowanej tury dla najlepszych zawodników. Nawet niektórzy chętni nie mieli możliwości skorzystania ze strzelania do celu z wiatrówki w pierwszej turze. Na sportową strzelnicę świetnie nadało się jedno z pomieszczeń odbudowywanego, parafialnego budynku gospodarczego. Murowane ściany idealnie zabezpieczały strzelnicę ze wszystkich stron. Każdy zawodnik miał przynajmniej jeden dobry strzał w tarczę. Wśród dorosłych, na punkty zwyciężył nauczyciel, katecheta, szafarz, p. Mariusz

Luberecki. Najtrafniej, w „10” strzelił p. Artur Sertel. Najlepsza wśród kobiet okazała się p. Aneta Wasilewska. Wśród uczniów, pierwsze miejsce zdobył Tomasz Kozubowski.

Organizatorzy wręczyli wszystkim uczestnikom poszczególnych konkurencji dyplomy. Za szczególne osiągnięcia i zaangażowanie organizacyjne, osoby pełnoletnie otrzymały, do domowej kolekcji, butelkę wina mszalnego.

Długa byłaby jeszcze lista osób zasługujących na wyróżnienie za osobiste zaangażowanie w przygotowanie, jak i sam przebieg festynu. Ktoś musiał coś zakupić, ustawić, przywieźć, odwieźć, przygotować produkty na poczęstunek, przygotować poszczególne konkurencje plenerowe, no i w końcu uporządkować kuchnię oraz „parafialne ogrody” po piknikowym biesiadowaniu.

Też tam byłem.

*Józef Skrocki  
z Mazur, par. Cichy*

# Zawsze jest dobry czas, by stawać się lepszym ojcem



Tomasz Gredel, w swoim małżeństwie, ojcostwie, człowieczeństwie szuka sposobów na nieprzeciętność. Dzisiaj rozmawiamy o ojcostwie kształtowanym przez Boga, ale też i tym, które promuje świat. Sam, doświadczając dorastania bez ojca, dzieli się niełatwą, ale owocną drogą, do bycia dziś mężem i ojcem.

## Skąd możemy czerpać wzorce ojcostwa?

Otocza nas wspaniały świat, otaczają nas też niezwykle osoby, niesamowici ojcowie. Cudowni kapłani, którzy głoszą Słowo, którzy poniekąd są naszymi ojcami tu na ziemi i pragną wlewać w nas mądrość Bożą. Jest wiele miejsc, warsztatów, gdzie można posłuchać, nabyć wiedzę na temat ojcostwa. Ale takim najbliższym przykładem jest życie w społeczeństwie. Tu i teraz, gdzie jestem, poprzez przyglądanie się innym jak żyją. Czerpanie z ich świadectwa życia.

**Tam, gdzie jest miłość, gdzie jest**

**dobro, mądrość - stąd czerpię, chcę jak najwięcej zaczerpnąć dla swojej rodziny.**

Przyglądam się, wymieniam się poglądami, wsłuchuję się, jak postępują inni ojcowie. Staram się zaczerpnąć to, co mądre w oczach Jezusa. Każdego dnia, napotykając różne osoby, chcę wyciągać jak najwięcej dobra dla siebie. Patrząc na dobre wzorce, widząc ojców wpatrzonych w serca swoich dzieci, jak mają głęboką relację z nimi, jak budują niesamowitą więź, w której dziecko ma łatwość otwarcia serca przed tatą, ma łatwość

obnażenia swoich słabości, porozmawiania o nich, też tak chcę. Bo jeżeli mamy dobre wzorce w życiu, jeżeli mamy otwarte serce i chcemy, to dobre wzorce zawsze znajdą się na naszej drodze. Trzeba mówić Bogu o swoich pragnieniach, o tym, czego moje serce potrzebuje. Buduję relację z dziećmi w taki sposób, żeby umieć każde emocje razem i mądrze przeżyć.

**Czy to w sytuacji kłótni, czy rozmowy w pokoju serca – umieć powiedzieć o tym, co noszę w sercu, z czym mam trudność, z czym sobie nie radzę. Trzeba znaleźć na to przestrzeń, znaleźć czas.**

Ale, by tak było uważam, że potrzebna jest modlitwa. Potrzebna jest relacja z Bogiem. Tworząc taką relację z dziećmi, jestem w stanie rozwijać swoją miłość do żony, jeszcze bardziej ją kochać, jeszcze bardziej być przy jej sercu. Trzeba stale nabywać umiejętności w budowaniu relacji, bo już tu na ziemi, chcę swoje zadanie wypełniać jak najlepiej. Upadam w tym i podnoszę się, bo wiem, że moja praca nigdy nie pójdzie na marne. Dlatego obserwując innych ojców, czerpię i chcę czerpać jak najwięcej. Dużo też czerpię od świętych ojców, np. św. Józefa, czy bł. Martina.

## Czy trzeba się doszkalać, żeby być dobrym ojcem?

Uważam, że nie tyle trzeba się doszkalać, co warto, ponieważ ojcostwo jest to jedna z większych, jak nie największa, inwestycja w życiu mężczyzny. Widzimy, co się dzieje dzisiaj w świecie, jak inwestycje w małżeństwo, w ojcostwo upadają, jak rodziny „budowane są na piasku”. Zauważamy, jak mało serca oddaje się właśnie w te dziedziny. Także pierwszy wniosek, jaki mi się nasuwa to taki, że jest to inwestycja fundamentalna. Rozwój ojcostwa zaczyna się od rozwoju serca przy Stwórcy. Czyli rozwijać ojcostwo, to też rozwijać modlitwę do naszego Ojca w niebie.

Jeśli będziemy oddawać Bogu tę część serca, którą chcemy poszerzać, którą chcemy odkrywać, to Bóg zawsze będzie nam błogosławił. Kiedy moje serce otwiera się na dzieci, kiedy moje serce otwiera się na żonę, to Bóg daje jeszcze więcej łaski, jeszcze więcej siły, jeszcze więcej mądrości. Także rozwój ojcostwa jest bardzo ważny. Często w tym świecie budujemy domy dla swoich rodzin, wykańczamy wnętrza mieszkań, wybieramy się często na zakupy... I często nam, ojcom wydaje się, że to jest nasza droga. Jak zapewnimy byt dzieciom, rodzinie, to określa nas jako ojców. Na dzień dzisiejszy myślę zupełnie inaczej. Rozwój rodziny, to bycie blisko w relacji z dziećmi, nie

poprzez zakupy, nie poprzez kreowanie rozwoju dziecka, czy rozwoju osobistego. Oczywiście to wszystko jest ważne, na tym też mi zależy. Ale zaczynam od głębi serca, od spotkania z Panem Jezusem, z Maryją, zapraszając ich do swojej rodziny. Na tym buduję z nimi relację, bliskość, zrozumienie. I nie jest to łatwe. Nie jest łatwo być blisko serca żony, być blisko serca dzieci. Dlatego tak ważna jest inwestycja w ojcostwo. Popatrzmy, każdą minutę potrafimy wykorzystać, aby nasz rozwój osobisty był widoczny w sferze zawodowej. Tyle zmagania, tyle potu... A gdzie jest ta równowaga, jeśli chodzi o rozwój serca dzieci, czy w sferze małżeńskiej... Dzisiaj buduję fundamentalnie na Bogu. A kolejne kroki to jest rozwijanie się w innych sferach, czy w różnych zainteresowaniach. Zauważmy, że gdy wracamy z pracy, często szukamy czasu dla siebie, na hobby, na jakieś zainteresowania. Wszystko jest potrzebne, ale często odstawiamy to, co jest najważniejsze. To co Bóg nam dał w ofierze, czyli rodzinę. A od Boga pochodzi ten dar: żona, dzieci. Tak samo jest i w innych powołaniach.

### **Dlaczego tata jest tak ważną osobą w życiu dziecka?**

Z mojego punktu widzenia ojciec, dając mi życie, przekazał też część siebie, dużą część siebie. Tak jak Bóg stworzył człowieka, dał nam wszystko to, co najlepsze, dał wszystko to, co czyste, dał wiele możliwości. Ojciec, dając życie, przekazuje to, co ma we wnętrzu, to jakie ma serce. Pierwsze co przekazuje, to swoją miłość. Robi to po-

przez gesty, postępowanie, poprzez kształtowanie siebie, to wszystko w dzieciach przekazuje dalej. Kiedy patrzę na swoje dzieci, widzę jak się bawią, a jednocześnie odbierają mnie. Mimo, że mają wzrok zwrócony na zabawę, to dostrzegają moją mowę ciała, mój ton głosu, moje podejście. I chociaż jeszcze są mali, to cały czas czerpią z postawy rodziców. Natomiast, to ojciec jest autorytetem i to, jak prowadzi się ojciec, jak rozwija swoje serce, ma wpływ na dzieci. Wielokrotnie mamy przykłady takich sytuacji, w których rodzice dziwią się i mówią: czemu tak się moje dziecko zachowuje? Czemu robi takie rzeczy? Czemu tak się odnosi do drugiego człowieka? Dlaczego próbuje iść na skróty? Czemu nie chce posłuchać rady lub jakiejś podpowiedzi? A kiedy uświadomimy sobie, że zachowania naszych dzieci są lustrzanym odbiciem naszych zachowań, przestajemy się dziwić. Skupiamy się na kształtowaniu serca dziecka, a zapominamy o kształtowaniu swojego serca. W jakimś sensie zapominamy o porządkach w sercu, które nieustannie trzeba robić, aby je uświęcać. Nieustannie trzeba robić miejsce w sercu na prawdę, na czystość i dlatego tak ważne jest rola ojca w życiu dziecka. Ojcostwo rozpoczyna się od pracy ojca nad swoim sercem, a wtedy na pewno łatwiej jest kształtować serce młodego człowieka. Dzisiaj ojciec jest przedstawiony jako ktoś, kto przynosi do domu pieniądze, kto dba o byt. To jest ważne, ale rola ojca przede wszystkim polega na tym, żeby kształtować swoje serce i serca dzieci poprzez godne kroczenie w tym świecie.

### **Trudno jest tak świadomie prowadzić dzieci do Boga, a jednak Wam się to udaje.**

To czy prowadzę dzieci do Boga, czy nie, jest zawsze wyborem mojego serca. Błogosławieństwo, które w znaku krzyża kreślę na czole moich bliskich, ma dla mnie bardzo duże znaczenie. Wspólna modlitwa poranna i wieczorna jest też niesamowicie potrzebna. To tutaj, spotykamy się w szczerości serca. To tutaj, własnymi słowami opowiadamy, co przeżyliśmy tego dnia. Na modlitwie obnażamy się i mówimy, co nam nie wyszło. To jest czas, kiedy czujemy przytulenie Boga, który chce o tym wszystkim słuchać. Bóg chce słuchać o moich słabościach, pragnie je leczyć i kształtować. Modlitwa to jest moment, gdzie duchowo spotykam się z synami i żoną. To też jest bardzo ważne i na to dzieci zwracają uwagę i zapamiętują takie obrazy. Myślę, że jeszcze wiele dobrych chwil przed naszymi dziećmi, ale też wiele trudności. Takie jest życie.

### **Nasza postawa, postawa ojca, jest wskazówką i podporą dla naszych dzieci.**

Jeśli my, ojcowie będziemy szukać takich wskazówek jeszcze więcej u naszego Stwórcy, to mimo naszych upadków damy radę powstać i będziemy powstawać w mądrości. Będziemy wiedzieli, jak naprawiać trudne sytuacje. Będziemy wiedzieli, czego więcej nie robić, a jak możemy inaczej. Taką drogą będą szły nasze dzieci. Miejmy świadomość, że jest przeciw-

nik Jezusa, któremu bardzo zależy na tym, żebyśmy nie powstawali, żebyśmy byli utrudzeni, umęczeni naszym byciem z dziećmi, naszym byciem w małżeństwie. Dąży do tego, żebyśmy rozbili nasze małżeństwo, rodzinę, żeby nasze dzieci cierpiały, żeby małżonkowie nie potrafili się odnaleźć w tym życiu. Jedynym cennym drogowskazem i tarczą jest droga przy Bogu. Bo On chce dla nas jak najlepiej. A kiedy zwracam się do Matki Najświętszej o pomoc, to wierzę, że zawsze spoczywa na naszej rodzinie płaszcz Jej ochrony.

### **Nikt z nas nie ma wpływu na to, jakich mamy rodziców. Jak być dobrym ojcem, gdy nie miało się dobrego wzoru?**

My nie mamy wpływu na to, kim są nasi rodzice. Nie mamy wpływu na to, jak zostało ukształtowane nasze serce, na to jak zostaliśmy wychowani. Ale wchodząc w dorosłe życie, jesteśmy twórcami. Sami decydujemy o tym, jakich szukamy wzorów w ojcostwie i tak naprawdę, kim jesteśmy, kim chcemy być. Wchodząc w małżeństwo, decydując się na ojcostwo, dobrze jest już na samym początku tej drogi powołania zdawać sobie sprawę z jakimi ranami wyszedłem ze swojego domu. Co w moim życiu było dla mnie trudne? Co w moim życiu wymaga poprawy? W czym chcę rozwijać swoje serce? Byłoby naprawdę pięknie, żebyśmy to rozpoznanie własnego serca rozpoczynali jeszcze przed małżeństwem, przed przyściem na świat potomstwa. I to jest możliwe, tylko to

wymaga pracy, poświęcenia. Wymaga otwartości serca, takiego zaproszenia do serca Boga. Nie zawsze robimy taką pracę przed wejściem w małżeństwo, przed wejściem w rodzinę i wówczas jest trudniej. Ale nigdy nie jest za późno. Zawsze jest dobry czas, aby rozpocząć pracę nad swoim sercem. Bo każdy z nas ma rany. Każdy z nas przeszedł jakieś trudności. Mamy różne doświadczenia ojcostwa i dzisiaj widzę, że relacja z ojcem lub jej brak wywiera duży wpływ na nas. Ale kiedy mam relację z Bogiem – Ojcem, to zawsze mogę przynieść Mu swoją rzeczywistość, taką poranioną i prosić go o pomoc w rozwoju swojego ojcostwa, małżeństwa, w rozwoju swojego serca. Jeżeli ja przed Bogiem stoję w pokorze serca, wyznaję, że chciałbym inaczej, że widzę swoje rany, widzę braki i chcę nad nimi podjąć pracę, Bóg zawsze będzie błogosławił i hojnie wynagradzał.

## Czy wiara, konkretne wartości są potrzebne do bycia głową rodziny?

Oczywiście, że tak. Wydaje mi się, że dzisiaj wpaja się mężczyznom potrzebę dominacji nad pozostałymi członkami rodziny, wierząc w to, że mamy święte prawo rządzić nimi. Niektórzy mężczyźni przeważnie na skutek przykładu swojego ojca, bądź własnej niepewności w roli ojca i męża czują niepokonaną potrzebę panowania nad swoim otoczeniem, w tym również nad swoją rodziną. Wielu chrześcijan również pada ofiarą takiego sprzecznego, również ze Słowem Bożym myślenia. Tymczasem Pismo Święte uczy nas, że chrześcijański mąż winien

ić śladami Jezusa Chrystusa. Św. Paweł w Liście do Efezjan mówi, aby mężowie miłowali swoje żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie. (por. Ef 5, 21-33). Zatem, jako mężowie i ojcowie jesteśmy wezwani raczej do służenia niż do rozkazywania. I tutaj warto zapytać samych siebie, czy nie ma w nas fałszywej wizji ojcostwa. Czy rozmawiamy z dziećmi, członkami rodziny serdecznie i wyrozumiale, czy też z pozycji siły? Czy jesteśmy troskliwi? Czy jesteśmy w roli przyjaciela, czy apodyktycznego szefa, który ciągle wydaje rozkazy? Jest to ważne.

## Głowa rodziny bez wiary, bez Słowa Bożego, będzie nosić jakiś fałszywy obraz samego siebie i świata.

Ważne jest, żeby każdy ojciec krytycznie przyjrzał się prawdom głoszonym przez społeczeństwo i nie poddawał się bezmyślnie współcześnie lansowanym obrazom prawdziwego mężczyzny. Świat nam mówi, że ideał mężczyzny to twardy facet, pozbawiony uczuciowości, wrażliwości. Nie chcę być takim ojcem. Zatem głowa rodziny bez wiary, bez hierarchii wartości może naprawdę zagubić się w tym świecie.

Dzieci potrzebują ojców, którzy nie wstydzą się okazywać uczucia. Bardzo niewielu mężczyzn potrafi płakać. Łzy u mężczyzny uważane są za oznakę słabości, a żaden prawdziwy mężczyzna nie może dopuścić do tego, ażeby podejrzewano go o słabość. Podobnie, myślę jak i wielu innych mężczyzn, miałem trudność mówić o swoich

rozczarowaniach, obawach, czy tęsknotach. To jest ważne emocjonalne okaleczenie każdego z nas. I nad tą sferą emocjonalną warto pracować, ponieważ uczucia są istotnym elementem naszej osobowości. Dzielać się z dziećmi własnymi głębokimi przeżyciami, umacniamy naszą więź z nimi, okazujemy im nasze zaufanie i szacunek, pozwalając się im poznać takimi, jakimi naprawdę jesteśmy. Patrząc na swoje ojcostwo oczami moich dzieci, widzę, że ojciec to jest ich znajome i bezpieczne schronienie. To jest taka wartość, taki schron, który chcę dawać swojej rodzinie, żeby czuli się przy mnie bezpiecznie, żeby zawsze mogli do mnie przyjść.

## Przez co najbardziej realizujesz się w ojcostwie?

Myślę, że przede wszystkim poprzez bycie obecnym w życiu dzieci. Dzieci bardzo cenią sobie naszą obecność. Polecam ojcom książkę pt. „Zadziwiający wpływ tatusia”, której autorami są Josh McDowell i Norm Wakefield. Cieszę się, że dzisiaj mamy możliwość sięgnięcia do wielu źródeł niezbędnych w temacie ojcostwa. Jednak pewny jestem, że to wszystko może być pomocne, ale nic nie zastąpi wskazówek Pisma Świętego. Na przykład w Psalmach odkrywamy ojcostwo realizowane w przyjaźni. Dawid mówi: „natęż słuch na głos mojej modlitwy, mój Królu i Boże, albowiem Ciebie błagam, o Panie, słyszysz mój głos od rana, od rana przedstawiam Ci prośby... Mogę powiedzieć Ci wszystko, jesteś dla mnie dostępny” (Ps 5). Psalmi uczą nas też, że ojciec jest radosnym towarzyszem. Dzieciom potrzebna jest

świadomość, że jest ktoś, kto kocha być razem z nimi. Ta świadomość jest dla nich źródłem dobrego samopoczucia. Słowo Boże podprowadza też do korzystania z darów Ducha Świętego. Uczy nas, a dzieciom daje pewność, że ojciec nie chowa urazy i nie zwleka z przebaczeniem. Przykładem może być tu król Dawid, któremu Bóg dał się poznać jako „nieskory do gniewu i bardzo łaskawy”. Czy też w przypowieści „O synu marnotrawnym” również mamy postać ojca przebaczącego. Dążę do bycia takim ojcem, któremu dzieci będą ufały i na kim mogą polegać. Król Dawid był człowiekiem, który niemalże bez przerwy musiał walczyć z wrogami, a jeżeli żył w ciągłym zagrożeniu, nauczył się pokładać ufność w Bogu. W tym świecie nie jest możliwe bycie idealnym, ale ważne jest, by nasze serca ojcowskie dążyły do takiej miłości, która będzie wieńczyć, uskrzydlać całą rodzinę, która będzie nadawać jej kierunek. Na każdym kroku dajmy odczuć dzieciom, jak są cenne w naszych oczach. Świat nam pokazuje ojcostwo w wymiarze materialnym, to jest takie przeciętne, płytkie. Zadajmy sobie pytanie, co więcej jest wpisane w nasz ojcowski obowiązek. Słowo Boga jest najlepszą wskazówką tego, jak postępować, aby nasze ojcostwo było nieprzeciętne. Mamy wielu świętych, wiele osób, żyjących tu, na ziemi, którzy są posłuszni Bogu, słuchają Jego Słowa i z których można brać przykład. Dzisiaj starajmy się być lepszymi ojcami niż udało nam się to wczoraj...

*Dziękuję za rozmowę*  
MR



# Doświadczyć Żywego Boga

Od zarania dziejów ludzie podróżowali nie tylko w celach gospodarczych czy politycznych, ale również ze względu na takie odczytanie głosu Boga względem siebie. Tak samo i Elcka Pielgrzymka Piesza do Częstochowy, w której mogłem w tym roku uczestniczyć, zdecydowanie była czasem doświadczenia Bożej łaski i dobra innych ludzi.

Wychodzenie na trakt każdego dnia przywoływało mi na myśl biblijne postacie, takie jak Abraham ze swoją rodziną, Mojżesz z rodakami, czy wreszcie Święta Rodzina przemierzająca trudną i niebezpieczną drogę między Nazaretem a Jerozolimą. Jednak nie sam cel rozumiany jako miejsce był w tym wszystkim najważniejszy. Myślę, że zde-



cydowanie najczęściej działo się w sercach wszystkich pielgrzymujących w czasie wędrówki pomiędzy miejscami noclegu, choć nie zawsze można to zauważyć i nazwać od razu. Nieraz właściwe spojrzenie mamy już po danym wydarzeniu i dopiero tydzień, miesiąc a nawet i rok po powrocie widzimy, jak wtedy działał Bóg.

**Wspólna modlitwa, konferencje, śpiew czy rozmowy, pomagały w skupieniu się na tym, co tu i teraz oraz w oderwaniu się od zgiełku świata.**

Bardzo urzekające były chociażby poranki, a więc: wschód słońca, horyzont schowany we mgle, ujmująca cisza natury oraz nasza modlitwa i radość ze swojej obecności. Kapłan ma przy tym również dużo radości i wdzięczności za posługę sakramentalną.

Ważne były nawet same wygłupy, które pomagały przezwyciężeniu znużenia, które siłą rzeczy raz na jakiś czas się pojawiało. Pielgrzymka zawsze ma charakter pokutny, ale ze względu na jej długość, byłoby to trudne, a nawet sztuczne, całkowicie się od nich powstrzymać. To również ważne, by umieć śmiać się ze swoich cech i tego, co dookoła, by poznawać się i integrować również w taki sposób.

Nie byłoby pielgrzymki, gdyby nie wielkie zaangażowanie ludzi dobrego serca. Każda z grup ma z pewno-



ścią spore grono osób, które towarzyszyły jej duchowo i pomagały w samej organizacji. Już samo to jest pięknym doświadczeniem i pokazuje, że jeszcze potrafimy dzielić się tym, co mamy; że nie brakuje ludzi serdecznych. Wśród tych osób są również ci, którzy postanowili przyjmować pątników pod swój dach. Chociaż mówi się, że przyjąć pod swój dach pielgrzymka to wielka łaska dla danej rodziny, coraz mniej osób się na to decyduje. Pielgrzymom wiele nie trzeba, a nieraz jest tak, że od tych, którzy nas jednak przyjęli, otrzymujemy więcej, niż mamy na co dzień. Wszystkim więc za ich wkład szczerze DZIĘKUJĘ!

Podróżowanie sprawia, że zauważamy, że wszystko dookoła się zmienia, ale również dostrzegamy to, jak my reagujemy i jak się sami zmieniamy.

**Pielgrzymka to często próba „charakteru” albo „charakterów”, nie tylko dla wędrujących, ale chociażby i dla**

**kierowców, którzy muszą nas omijać, bądź stać w korku.**

Wydaje mi się że jej przebieg w tym roku był jednak stosunkowo spokojny, a Boża łaska może szczególnie działać tam, gdzie jest jakiś rodzaj poświęcenia. Warto więc świadomie ofiarować wszystkie te trudy i nieporozumienia jako pokutę i modlitwę.

Wiele osób, które ostatecznie idą na pielgrzymkę, mówią: „mnie zasadniczo miało tu nie być”, a przy tym dodają „to był świetny czas”. Choć ja sam zgodziłem się wcześniej, aby być jednym z tak zwanych „przewodników”, wciąż była to dla mnie niewiadoma – zarówno jako opiekuna grupy i nawet jako pielgrzymka, bo jako pieszy byłem pierwszy raz. Udało się jednak przejść całą przewidzianą trasę na własnych nogach. Po czasie mogę więc przytoczyć tę drugą wspomnianą frazę: „to jest dobre dzieło”. Nie jest jeszcze za późno, aby do nas dołączyć. Zapraszamy w kolejnym roku! A za nim to, na spotkania pielgrzymkowe.

# Świat potrzebuje misjonarzy

**W**raz z początkiem nowego roku szkolnego rusza ogólnopolski Konkurs misyjny „Mój szkolny kolega z misji”. Po raz 23. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” zaprasza uczniów i nauczycieli szkół podstawowych w całym kraju do zainteresowania się misjami. Patronatem honorowym konkurs objęli bp Jan Piotrowski, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji oraz minister Edukacji i Nauki prof. Przemysław Czarnek.

Niezmiennie od dwudziestu dwóch lat celem konkursu jest rozbudzenie wśród uczniów szkół podstawowych zainteresowania misjami prowadzonymi przez polskich misjonarzy na wszystkich kontynentach. Ma on kształtować postawę solidarności z rówieśnikami żyjącymi w krajach misyjnych, zachęcając do poznania ich kultury, obyczajów, sytuacji społecznej i politycznej oraz warunków bytowych. Kategoria charytatywna konkursu służy rozbudzeniu przedsiębiorczości oraz kształtowaniu ducha współpracy celem wsparcia projektów edukacyjnych na misjach. Konkurs służy pogłębieniu wiedzy o życiu na innych kontynentach, kształtowaniu postaw tolerancji, solidarności oraz rozbudzaniu wrażliwości na sytuację rówieśników w najuboższych krajach świata. Ma integrować uczniów wokół idei otwartości na różnorodne kultury i religie.



## Czy misjonarze są potrzebni dzisiaj?

Temat XXIII edycji konkursu zwraca uwagę na to, że misjonarze są dzisiaj bardzo potrzebni. Są oni nie tylko głosicielami Ewangelii, ale pełnią wiele innych ważnych ról społecznych. Wspierają ubogą ludność, upominając się o poszanowanie jej praw. Misjonarze wzywają do pojednania zwaśnione strony, ukazują perspektywę chrześcijańskiego pokoju opartego na dialogu i sprawiedliwości.

**Dzięki naszej pomocy misjonarki i misjonarze podejmują wiele cennych dzieł charytatywnych, edukacyjnych, opiekuńczych i medycznych.**

Prowadzą szkoły i przedszkola, często są jedynymi, którzy umożliwiają ubogim dzieciom podjęcie nauki. Opiekują się sierotami i dziećmi ulicy. Misjonarze troszczą się o dostęp do ochrony zdrowia. Wiele placówek misyjnych prowadzi ośrodki zdrowia, porodówki i małe szpitale, które są bezcenną formą pomocy chorym i niepełnosprawnym. Pomagają seniorom i osobom opuszczonym przez najbliższych. Są wszędzie solidarni ze słabszymi, nędzarzami i odrzuconymi na margines życia społecznego z powodu choroby, ubóstwa lub różnych deficytów. Trudno sobie dziś wyobrazić ubogie kraje w Afryce, Azji i Oceanii oraz Ameryce Łacińskiej bez tego ogromu pracy i troski misjonek i misjonarzy. Ich

rola społeczna w budowaniu lepszego świata i budzeniu nadziei jest bezcenna.

Organizatorzy konkursu misyjnego zachęcają dzieci i młodzież do modlitwy o powołania misyjne. Obecnie w świecie pracuje ponad 1740 misjonek i misjonarzy z Polski. To zbyt mała liczba w stosunku do potrzeb misyjnych. Prosimy też o modlitwę za misjonarzy już pracujących, aby byli mądrzy, cierpliwi i wytrwali w swej pracy. Módlmy się o bezpieczeństwo dla nich, by nie byli narażeni na ryzyko utraty zdrowia a nawet życia.

## Informacje praktyczne

Bardzo serdecznie zapraszamy uczniów i uczennice szkół podstawowych oraz nauczycieli, katechetów i wycho-

wawców z diecezji ełckiej do wzięcia udziału w konkursie. Oficjalnie rozpoczyna się on 1 września 2023 r. Istnieje możliwość zgłoszenia uczestnictwa on line do 28 grudnia 2023 r. na formularzu dostępnym na stronie [www.adgentes.misje.pl](http://www.adgentes.misje.pl) lub [www.misje.pl](http://www.misje.pl). Przesłanie prac do 31 marca 2024 r. Konkurs odbywa się na 3. poziomach edukacyjnych:

- a) pierwszy poziom edukacyjny – klasy I – III szkoły podstawowej
- b) drugi poziom edukacyjny – klasy IV-VI szkoły podstawowej
- c) trzeci etap edukacyjny: VII-VIII – szkoły podstawowej.

#### Konkurs ma dwa etapy:

Etap szkolny: Szkolna Komisja Konkursowa wyłania jedną najlepszą pracę w każdej kategorii i zgłasza ją do etapu centralnego (do 31 marca 2024 r.)

Etap centralny: Jury ocenia nadesłane prace, nagradzając po trzy w każdej kategorii. Informacja o wynikach oraz uroczystości wręczenia nagród zostanie przesłana do szkół uczestniczących w konkursie. Wszyscy nauczyciele i szkoły otrzymają certyfikaty uczestnictwa w konkursie.

#### Zadania uczestników:

#### 1. Konkurs dla uczniów odbywa się w trzech kategoriach:

- a) literacka – (praca w dowolnej formie literackiej, np. wiersz, esej, opowiadanie, list, artykuł prasowy lub wywiad) prezentująca misjonarki i misjonarzy jako posłańców i budowniczych pokoju, realia pracy misyjnej, małych bohaterów

z krajów misyjnych lub dorosłych i uczniów angażujących się w misyjne dzieło Kościoła w Polsce.

- b) plastyczna – rysunek, grafika lub obraz nie przekraczający formatu A3 (29,7x42 cm) – temat prac plastycznych nawiązuje do pracy misjonarzy lub form zaangażowania misyjnego dzieci i młodzieży.
- c) muzyczna – utwór muzyczno-wokalny nagrany w formie dźwiękowej lub wizyjnej o tematyce misyjnej.
- d) charytatywna – środki zebrane przez uczestników konkursu w ramach kategorii charytatywnej zostaną przeznaczone – jak zwykle na wsparcie konkretnej szkoły lub przedszkola na misjach. W ubiegłych latach uczniowie w ramach konkursu sfinansowali remonty szkół, wyposażenie przedszkoli w konieczny sprzęt i meble.

#### 2) Konkurs dla nauczycieli:

Scenariusz lekcji – w ramach różnych przedmiotów i ścieżek edukacyjnych projekt scenariusza zajęć lekcyjnych z uwzględnieniem problematyki misyjnej. Temat zajęć nie musi wprost nawiązywać do tematu konkursu (preferowane). Celem zajęć byłoby przybliżenie uczniom idei braterstwa chrześcijańskiego oraz wspaniałych obrońców i propagatorów tej idei na misjach (postacie historyczne lub współczesne).

Szczegółowe informacje o konkursie znajdują się na naszej stronie internetowej [www.adgentes.misje.pl](http://www.adgentes.misje.pl) w zakładce „Konkurs”.

# Kocham Cię nad życie!

Często, gdy się ludzie w sobie zakochują, wypowiadają te słowa, ale czy jest w nich sens? Czy można kogoś kochać bardziej niż własne życie?

Niekwestionowanym przykładem takiej miłości jest niewątpliwie Jezus, który tak umiłował człowieka, że za niego ofiarowuje swoje. Okrutnie cierpi, umiera na krzyżu i zmartwychwstaje trzeciego dnia, aby każdy, kto wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Drugim przykładem takiej miłości jest święty Maksymilian Maria Kolbe, który dla drugiego człowieka oddaje własne życie. Wychodzi przed szereg i zgadza się na śmierć za współwięźnia.

Kolejnym przykładem miłości ponad życie jest rodzina Ulmów, która z narażeniem własnego ratuje wiele żydowskich dzieci, a następnie sama zostaje rozstrzelana za życie!

Nie sposób tu nie wspomnieć o bohaterstwie i odwadze żołnierzy, którzy oddali swoje życie w obronie ojczyzny i wolności.

Pięknym przykładem takiej miłości jest rotmistrz Witold Pilecki, który z narażeniem własnego życia dostaje się do obozu zagłady, a następnie pomaga w ucieczce wielu więźniom. W końcu też sam ucieka, a zostaje stracony (strzałem w tył głowy) przez komunistyczne władze tylko dlatego, że kochał Polskę i dla niej służył.

Więc powiedzenie: „Kocham Cię nad życie” jest jak najbardziej trafne, ale też zobowiązujące. Zobowiązujące do miłości nad życie!

Zbliżają się ważne wydarzenia dla Polski: rocznica

wybuchu II wojny światowej, wybory do Sejmu, Senatu Rzeczypospolitej, warto więc zadać sobie pytanie: Co dla mnie jest ważne? Kogo kocham nad życie i stawiam na pierwszym miejscu?

Kończę to rozważanie puentą poetycką: Niech każdy język wyzna, że najważniejsze w życiu to: Bóg, Honor, Ojczyzna!

#### Czy jest miłość

*Czy jest na świecie miłość  
Taka aż do końca  
Czy jest miłość  
Wierna ufająca  
Czy jest też miłość  
Która wiele znosi  
Czy jest taka  
Która dużo daje  
Nic w zamian nie prosi  
Czy jest miłość  
Która nie zazdrości  
Zrozumie w smutku i radości  
Czy jest miłość  
Co rozumie drugiego człowieka  
Która pomaga  
Nie stoi nie czeka ...  
Czy jest też taka  
Co ma pokorę  
I wypełnia Bożą wolę  
Czy jest miłość cierpliwa  
Co pracuje i nie jest leniwa  
Czy jest też miłość  
Łaskawa współczująca troskliwa  
Tak ...  
Bo miłość jest żywa  
Czy jest na świecie miłość  
Taka bez granic  
Która kocha szczerze  
Która kocha za nic  
Co nie dąży do wojen  
I jest bezpieczna  
Czy jest miłość ...  
Tak  
Bo miłość jest wieczna*

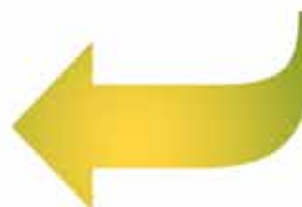


Dzieło Pomocy „Ad Gentes” pomaga misjonarkom i misjonarzom z Polski, pracującym w 99 krajach świata. Finansuje projekty edukacyjne, medyczne, charytatywne i ewangelizacyjne na misjach.

**Możesz pomagać razem z nami**  
**Wyślij SMS o treści**

**MISJE**  
na numer  
**72032**

Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT



Dziękujemy operatorom sieci  
Orange, Play, T-Mobile, Plus i Heyah  
za nieodpłatne udostępnienie numeru SMS-a



T-Mobile

plus



Dzieło Pomocy „Ad Gentes”, ul. Byszewska 1, 03-729 Warszawa, tel. +48 22 743 95 24

[www.adgentes.misje.pl](http://www.adgentes.misje.pl)

numer konta: 66 1240 1037 1111 0010 1498 4506

# Dzieci Fatimskie w Okartowie

**W**ostatnim czasie skupiamy się bardzo na sprawach materialnych Parafii w Okartowie, mając na uwadze konieczne remonty kościoła; nie możemy jednak zapominać o wymiarze duchowym i o trosce o naszą wiarę, bez niej ten nasz zabytkowy kościół stanie się muzeum. Dlatego zwróciłem się do Sanktuarium w Fatimie o przekazanie nam relikwii Świętych Dzieci Fatimskich, by były naszymi szczególnymi Orędownikami u Boga, a przede wszystkim, byśmy mogli inspirować się ich wiarą, pobożnością, całkowitym oddaniem się Panu Bogu przez Maryję – co dało im łaskę świętości w tak młodym wieku.

**Nasza parafia - jak dotąd - nie posiadała żadnych relikwii, te zatem będą pierwsze, a przez to wyjątkowe.**

Tytuł parafii – Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny – skłania nie tylko do kultu Serca Maryi, ale także do kultu Świętych Pastuszków Fatimskich, które prawdę o tym Sercu objaśniają i przybliżają. W naszym kościele, w głównym ołtarzu umieszczona jest figura Matki Bożej Fatimskiej. Celebруемy także uroczyste pierwsze soboty miesiąca, by wynagradzać Niepokalanemu Sercu Maryi. Parafia znajduje się w dość turystycznym regionie, nad największym jeziorem w Polsce, gdzie przybywa wielu turystów, by

odpocząć, ale także znaleźć czas, by odwiedzić okartowski kościół i oni także będą mieli okazję uczcić święte relikwie i poznać życiorysy oraz przesłanie Świętych Pastuszków z Fatimy. Przybycie relikwii Świętych Dzieci Fatimskich do Okartowa to wielkie szczęście dla wszystkich parafian, szczęście, którym pragniemy dzielić się także z innymi. Dlatego zapraszamy do Okartowa wszystkich czcicieli Matki Bożej Fatimskiej – Królowej Różańca Świętego i Świętych Wizjonerów – wiernych Apostołów Jej orędzia, byśmy mogli wspólnie cieszyć się jeszcze większym orędownictwem Świętych Franciszka i Hiacynty dzięki temu, że ich relikwie będą w naszej świątyni.

**Uroczyste wprowadzenie relikwii będzie miało miejsce w piątek, 13 października o g. 18:00.**

**ŚW. FRANCISZEK MARTO**, brat Hiacynty, urodził się 11 czerwca 1908 roku w wiosce Aljustrel należącej do parafii Fatima. W październiku 1917 roku rozpoczął naukę w szkole powszechnej. Często w drodze do szkoły wstępował do kościoła parafialnego na modlitwę. Lubił rozmyślać i medytować. Był dobry i opiekuńczy. Wykazywał zdolność do poświęceń. Pokutował, aby „pocieszać Pana”. Było w nim wielkie pragnienie wynagradzania za winy grzeszników. We wrześniu 1918 roku na Półwy-

spie Iberyjskim zapanowała epidemia zapalenia oskrzeli i płuc. Oprócz ojca, wszyscy w rodzinie Marto zachorowali. Franciszek znosił cierpienia bez uskarżania się. Pod koniec marca 1919 roku na własną prośbę przyjął I Komunię św. Zmarł z uśmiechem na ustach 4 kwietnia 1919 roku, w domu rodzinnym.

**ŚW. HIACYNTA MARTO**, siostra Franciszka, urodziła się 11 marca 1910 roku w Aljustrel. Różniła się od Franciszka ruchliwością i żywotnością. Dużo modliła się o nawrócenie grzeszników i podejmowała pokutę w ich intencji. Bardzo boleśnie przeżyła śmierć Franciszka. Swoje cierpienia w czasie choroby ofiarowała za nawrócenie grzeszników, za pokój na

świecie i w intencji Ojca Świętego. Gdy zbliżała się chwila odejścia Franciszka, Hiacynta poleciła mu: „Pozdrów ode mnie serdecznie Naszego Pana i Naszą Panią i powiedz im, że będę cierpiała tyle, ile zechcą, aby nawrócić grzeszników”. Hiacynta tak była przejęta wizją piekła podczas objawień 13 lipca 1917 roku, że żadna pokuta ani umartwienie nie wydawały się jej zbyt wysoką ceną za zbawienie grzeszników. Zmarła 20 lutego 1920 roku, po długiej chorobie, w Lizbonie.

13 maja 2000 roku Św. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji Franciszka i Hiacynty. Ich kanonizacja miała miejsce 13 maja w 2017 r. w Fatimie, w czasie pielgrzymki papieża Franciszka.

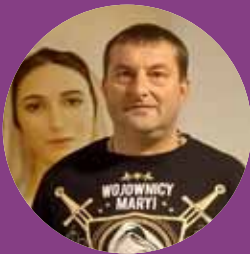
**Wprowadzenie Relikwii**

**Świętych Dzieci Fatimskich Hiacynty i Franciszka Marto**

**13 października g. 18:00**



Parafia Niepokalanego Serca NMP w Okartowie



Marcin Kowalczyk  
- lider WM Augustów

# Noc Walki o Błogosławieństwo dla Polski

Wiele parafii w Polsce a także na świecie w nocy z 23 na 24 września 2023 roku organizuje Noc Walki o Błogosławieństwo dla Polski. Będzie to już kolejna edycja tego modlitewnego wydarzenia. Inicjatorem jest ks. Dominik Chmielewski, salezjanin i założyciel Ruchu Wojowników Maryi.

## Geneza powstania inicjatywy

Do udziału w pierwszej edycji Nocy Walki o Błogosławieństwo dla Polski zgłosiły się Kościoły i wspólnoty z 37. krajów na całym świecie. W Polsce było to ponad 650 parafii, które modliły się w intencji Ojczyzny. Świątynie często nie mieściły wiernych, a wielu chrześcijan włączało się w modlitwę za pośrednictwem mediów. Organizując to wydarzenie, nie spodziewano się, że przyjmie to formę tak licznego modlitewnego szturm. Pierwsze czuwanie odbyło się 26 lutego 2022 roku, w 2 dni po napaści Rosji na Ukrainę. Pomysł zrodził się jednak kilka miesięcy wcześniej, gdy nic nie zapowiadało takiego obrotu spraw. Jak mówił już później ks. Dominik Chmielewski: „Kiedy planowaliśmy to spotkanie z 26 na 27 lutego, trwała listopadowa nowenna do św. Andrzeja Boboli o to, by Niebo zainterweniowało w kontekście tych różnych

niepokoi i prowokacji na granicy białoruskiej. Mieliśmy przekonanie, włożone nam przez Matkę Bożą do serc, że najważniejsze rzeczy będą działać już niebawem i do tych wydarzeń musimy się przygotować”. Ludzie tłumnie gromadzili się w kościołach, aby wspólnie modlić się o błogosławieństwo dla Polski, pokój na Ukrainie i na świecie oraz bezpieczne jutro dla każdego z następnymi pokolemi.

## Cel modlitewnego czuwania

**Noc Walki o błogosławieństwo dla Polski jest to wydarzenie modlitewne oparte na modlitwie pokutnej, wołaniu błagalnym do Wszystkich Świętych i Błogosławionych Narodu Polskiego, modlitwie różańcowej, wspólnej Eucharystii oraz adoracji Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie.**

W sposób szczególny temu wydarzeniu patronuje Matka Boża, nasza pośredniczka i orędowniczka, a także św. Andrzej Bobola męczennik za wiarę i patron Polski. Podczas tego wydarzenia modlimy się o nowe wylanie Ducha Świętego na naszą Ojczyznę i pokój

na świecie. Zanosimy również prośby w intencji naszych rodzin, za kapłanów, prosząc o Dary Ducha Świętego dla nich, a także o nowe powołania kapłańskie.

## Modlitwa w intencji Ojczyzny i pokoju na świecie

Sługa Boży, kardynał August Hlond mówił: „Nie zwy-

ciężymy bronią, ale modlitwą, pokutą, miłością bliźniego i różańcem. Polska to naród wybrany przez Boga do wielkiego posłannictwa. Ma stanąć na czele maryjnego zjednoczenia narodów. Nastąpi wielki triumf Serca Matki Bożej, Królowej wszystkich ludów, po którym zakręluje Zbawiciel nad światem przez Polskę”. Dlatego, nie broń militarna a broń modlitwy, broń jakim

Z CIEMNOŚCI LĘKU DO ŚWIATEŁA PRAWDY

**PRZYGRANICZNA  
NOC WALKI  
O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO  
DLA POLSKI**

W łączności z Wojownikami Maryi

Program:

- 18.00 - Eucharystia
- 19.00 - Adoracja Najświętszego Sakramentu / Modlitwa za Ojczyznę
- 20.00 - Różaniec w intencji rodzin
- 21.00 - Apel Jasnogórski / Akt Zawierzenia / Droga Krzyżowa w intencji kapłanów
- 22.00 - Różaniec w intencji Ojczyzny / Modlitwa o uwolnienie Bożego błogosławieństwa dla Polski
- 23.00 - Różaniec w intencji pokoju na świecie / Procesja siedmiu okrążeń
- 24.00 - Msza Święta w intencji Ojczyzny

MODLIMY SIĘ  
23 września 2023  
godz. 18:00-01:00

Parafia  
Matki Bożej Anielskiej  
w Lipsku

jest różaniec, powinien być naszą główną obroną przed niebezpieczeństwem i złem, jakie nam grozi.

„Modlitwa za Ojczyznę to mój obowiązek i jednocześnie przejaw mojego patriotyzmu, przywiązania do miejsca, w którym Pan Bóg mnie postawił. To również moja odpowiedzialność za losy naszej Ojczyzny, którą postrzegam jako moją matkę, którą dał mi Bóg. Jestem dumny, że jestem Polakiem i mogę uczestniczyć w tej modlitewnej inicjatywie”. (Wojtek WM Augustów)

„Maryja prosi nas o modlitwę o pokój na świecie. Nie można nad tym przejść obojętnie. Jakiś czas temu uzmysłowiłem sobie, że oprócz modlitwy o pokój trzeba modlić się o łaskę przebaczenia i nawrócenia dla naszych nieprzyjaciół. Nie będzie pokoju, jeżeli w naszych sercach będzie panowała nienawiść. Szczególnie o tym myślę, kiedy wspominam Wołyń czy Katyń. Koniecznym jest, aby zacząć od siebie i modlić się o łaskę wybaczenia i pojednania. Dopiero wtedy możemy myśleć o tym, aby dobro zapanowało na świecie”. (Krzysiek WM Augustów).

### Modlitwa w intencji rodzin i kapłanów

**Żyjemy w trudnych czasach, kiedy wartości chrześcijańskie, katolickie, wartości takie jak rodzina oparta na tradycji w nauczaniu Kościoła katolickiego są deptane przez różnego rodzaju ideologie i wrogów Kościoła. Dlatego podejmujemy modlitwy za**

**nasze rodziny, za tradycyjne rodziny, gdzie mężczyzna jako mąż i ojciec a kobieta jako żona i matka są autorytetem i wzorem naśladowania dla swoich dzieci. Podjęliśmy też modlitwę o nie-rozerwalność sakramentu małżeństwa.**

„Modlitwa za moją rodzinę jest wypełnieniem obowiązku, do którego powołał mnie Pan. Jako mąż i ojciec jestem odpowiedzialny za najbliższych, a pragnąc ich dobra, poprzez modlitwę potwierdzam zawierzenie rodziny opatrności Bożej. To jak lokata w banku, która owocuje najwyższym możliwym oprocentowaniem – zbawieniem moim i mojej rodziny”. (Józek WM Augustów).

Podczas naszego modlitewnego czuwania chcemy również polecać naszych kapłanów, których Pan Bóg postawił na naszej drodze ziemskiego pielgrzymowania. W sposób szczególny modlimy się za Pasterzy i kapłanów naszej diecezji. Polecamy również intencje nowych powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych, których z roku na rok jest w Polsce coraz mniej.

„Modlitwa za kapłanów jest konieczna, ponieważ są naszymi duchowymi przewodnikami. Ich posługa polega na sprawowaniu sakramentów, głoszeniu Słowa Bożego oraz wspieraniu wiernych w duchowym wzroście. Poprzez modlitwę możemy wypraszać u Boga łaski dla kapłanów, aby byli mądrymi i odważnymi pasterzami, pełnymi miłości i współczucia. Modlitwa za kapłanów umacnia ich w trudnościach, które spotykają na

co dzień”. (Maciek WM Augustów).

### Zapraszamy do Lipska

„Wobec Pana Boga Wszechmogącego wraz z Królową Polski – Niepokalaną Dziewicą Maryją, prowadzeni przez patronów naszej Ojczyzny: św. Andrzeja Bobołę, św. Jana Pawła II i wszystkich Świętych naszego narodu, dziś z Lipska płynnie wzywamy do zjednoczenia się w modlitwie o odwagę i zjednoczenie polskich serc w mocy Ducha Świętego, aby Jezus Chrystus zakrólował w każdej polskiej rodzinie i we wszystkim co Polskę stanowi”. Słowa zaproszenia

kierują do wszystkich wiernych diecezji ełckiej Wojownicy Maryi wraz z księdzem proboszczem i wiernymi parafii Matki Bożej Anielskiej w Lipsku.

Przygraniczna Noc Walki o błogosławieństwo dla Polski odbędzie się 23 września 2023 roku w parafii Matki Bożej Anielskiej w Lipsku. Mając świadomość niebezpieczeństwa militarnego, jakie nam grozi z wschodniej granicy, a także z zagrożenia naszej wolności duchowej, która jest atakowana przez różnego rodzaju wrogie grupy, ideologie i media, nie możesz przejść obok tego obojętnie. Przybądź, aby wspólnie modlić się w tych wszystkich intencjach.



### Intencje modlitewne Róż Żywego Różańca na wrzesień 2023

#### † Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby ludzie, którzy żyją na marginesie społeczeństwa, w nieludzkich warunkach egzystencjalnych, nie byli zapominani przez instytucje i by nigdy nie byli uważani za pozbawionych wartości.
- Polecamy Duchowi Świętemu dzieci, młodzież i nauczycieli na progu nowego roku szkolnego, by umiejętnie otwierali się na łaski Boże w formacji intelektualnej i duchowej.
- Za poległych w obronie wolności i niepodległości, za ofiary II wojny światowej oraz obecnie trwających konfliktów o Miłosierdzie Boże dla ich dusz i nagrodę wieczną za oddane życie.
- Prosimy Cię Panie za wszystkie małżeństwa, by żyjąc sakramentalnymi zobowiązaniami, stawali się świadkami miłości na wzór błogosławionej rodziny Józefa i Wiktorii Ulmów, których beatyfikację będziemy w tym miesiącu przeżywać.
- O odwagę dla młodych ludzi, aby swoje związki uświęcali sakramentem małżeństwa.

# Skarby Puszczy Boreckiej

**10 sierpnia w świetlicy parafialnej na plebanii w m. Cichy odbyło się spotkanie z archeologami z Fundacji Terra Desolata, zorganizowane przez ks. Jarosława Stopko. Punktem wyjścia do rozmowy były badania wykopaliskowe prowadzone na terenie Puszczy Boreckiej.**

Od przeszło dwudziestu lat dr hab. Paweł Szymański, prof. ucz. z Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego prowadzi badania na cmentarzysku kurhanowym położonym w okolicy m. Czerwony Dwór. Większość załogi Fundacji uczyła się w Puszczy Boreckiej warsztatu archeologa. W tym roku rozpoznanie odległej przeszłości tej części Mazur Garbatych nabiera nowego tempa. Fundacja Terra Desolata i Wydział Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego wspólnie rozpoczęli poszukiwania nowych stanowisk archeologicznych oraz ich wykopaliskowe rozpoznanie.

**Okazało się bowiem, że archeologiczna przeszłość tego regionu jest niesamowicie ciekawa i wciągająca, jak najlepszy film akcji.**

W ciągu ostatnich miesięcy udało się odkryć kolejne, nieznanne wcześniej, stanowiska archeologiczne oraz – na jednym z nich – przeprowadzić badania wykopaliskowe. Jednak, oprócz badań naukowych, niezwykle ważna jest popularyzacja wiedzy o prze-

szłości i dzielenie się nią ze wszystkimi zainteresowanymi. Stąd właśnie pomysł na spotkanie w Cichym, w którym uczestniczyło 60 osób. Podzielone było ono na dwie części. W trakcie pierwszej, zebrani mogli poznać szczegóły dotyczące pracy archeologa, pooglądać rekonstrukcje zabytków pochodzących z Mazur, a nawet przymierzyć historyczne stroje! Następnie rozpoczął się wykład pt. Tajemnice czerwonodworskiego lasu.

Puszcza Borecka płożona jest na terenach, gdzie w starożytności mieszkali ludy określane zbiorczo Bałtami. Były to społeczności, które m.in. na terenie dzisiejszej Polski północno-wschodniej mieszkali mniej więcej od połowy pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem. Przez kolejne wieki zmieniały się warunki życia, obyczaje pogrzebowe czy modele osadnicze. Bałtowie to również przodkowie Prusów – mieszaniny plemion, które stanowiły tak duże zagrożenie dla kształtującego się wówczas państwa polskiego. Ówczesny władca – Konrad Mazowiecki – sprowadził do walki z nimi Krzyżaków. Zakonnicy wywiązali się ze swojego zadania, doprowadzając waleczne plemiona do upadku. Właśnie ten okres – od pojawienia się Bałtów w starożytności, do ich rozbicia we wczesnym średniowieczu – jest przedmiotem badań archeologów. W Puszczy ukryte są ślady po osadach i cmentarzyskach dawnych społeczeństw zamieszkujących ten teren.



Podczas swoich poszukiwań archeolodzy znajdują przedmioty związane z codziennością tamtejszych społeczności. Najbardziej popularne są fragmenty glinianych naczyń. To one często są drogowskazem pokazującym, gdzie znajdują się kolejne stanowiska archeologiczne.

**Wśród znalezisk są również zapinki (dawne broszki, służące zarówno jako ozdoba, jak i sposób na upięcie szat), szpile, pierścionki, sprzączki, krzesiwa, noże, broń, a nawet elementy oporządzenia jeździeckiego.**

Wszystkie te przedmioty dostarczają wielu nowych informacji na temat życia w dawnej przeszłości. Kopalnią wiedzy są cmentarzyska. Tutejsi Bałtowie, praktycznie bez wyjątku, palili swoich zmarłych na stosach pogrze-

bowych, a szczątki zmarłych składali do ziemi bezpośrednio lub w glinianych naczyniach, nazywanych przez archeologów popielnicami. Niekiedy zmarłym budowano kamiennie-ziemne nasypy – kurhany. Równolegle zdarzają się również pochówki bez wspomnianych konstrukcji. Obecnie nie ma wystarczająco dużo danych, aby móc wytłumaczyć to zjawisko. Szczególnie, że Bałtowie, w całej swej dawnej historii, byli niepiśmienni. Skąpe dane źródłowe pochodzą od starożytnych i wczesnośredniowiecznych kronikarzy. Jest to jednak obraz dalece niepełny, zatem jednym sposobem na pozyskanie nowych danych na temat tych ludów są prace archeologiczne. Przeszłość Puszczy Boreckiej jest niezwykle ciekawa i różnorodna. Archeolodzy dołożą wszelkich starań, aby ją poznawać, a następnie dzielić się wiedzą ze wszystkimi zainteresowanymi.



# Moje i Boga plany...

**N**azywam się Aleksandra Dźwilewska i mam zaledwie 21 lat. Dlaczego podkreślam swój wiek? Ponieważ nawet jeśli czujesz się mały i słaby, to z pomocą Boga możesz robić wielkie rzeczy. Doświadczyłam tego na własnej skórze. 3 lata temu byłam w klasie maturalnej i co dzień modliłam się o dobry wybór.

Miałam w tamtym czasie kilka planów dotyczących studiów i późniejszej pracy. Jednak nie sądziłam, że moje i Boga plany tak bardzo się od siebie różnią.

**W trakcie jednej z porannej mszy poczułam wewnętrzny głos Boga, który mówił „Jesteś stworzona do robienia czegoś wielkiego”.**

Na początku nie rozumiałam, czego konkretnie dotyczą te słowa. Jednak nie musiałam długo czekać, ponieważ Bóg dawał mi znaki w postaci misji. Z początku odrzucałam je, mówiąc kim jestem, aby jechać na misję, jestem za młoda, za słaba duchowo (było to zaledwie 1,5 r. po moim nawróceniu), a oprócz tego powtarzałam sobie, że jestem „anty misyjna”. Nie wyobrażałam sobie mieszkać za granicą, jestem bardzo rodzinną osobą i nie chciałam mieszkać z dala od rodziny, a sama nauka języków była moją piętą Achillesową. Ogólnie wszystko było na Nie. Jednakże im dłużej walczyłam z tymi myślami, tym bardziej

misje stawały się po prostu Moje. Przez co nie mogłam myśleć o niczym innym. Jako pierwszej osobie zwierzyłam się mojemu kierownikowi duchowemu. To właśnie on był pierwszą osobą, która wspierała mnie w tym dziele, choć niejednokrotnie nie ukrywał zdziwienia, kiedy rozmawialiśmy na temat misji.

Po zdanej maturze pojechałam na rozmowę ze swoim biskupem Jerzym Mazurem, w trakcie której zgłosiłam się do wyjazdu na misję. Ksiądz biskup na samym początku odrzucił moją prośbę. Jednak stał się moment przełomowy, ponieważ był to pierwszy raz, gdy nie prosiłam o misję, ale zaczęłam o nie walczyć. Pamiętam jak dziś, jak po rozmowie, a tak naprawdę po mojej dłuższej wypowiedzi, biskup powiedział mi: „Dziecko, powinnaś od razu jechać do Centrum Formacji Misyjnej”. Było to niesamowite działanie Ducha Świętego. Mimo to wraz z biskupem uzgodniliśmy, że wezmę jeszcze rok przerwy na rozeznanie swojego powołania. Wtedy podjęłam się pracy i zaczęłam uczęszczać na spotkania ełckiego wolontariatu misyjnego, który przygotowywał mnie do mojego „sprawdzenia”, jakim miał być wyjazd na wolontariat misyjny.

Mimo to nie było tak kolorowo, jak mogłoby się zdawać. Niejednokrotnie napotykałam na przeszkody. Szczególnie na jednym wolontariacie pojawiło się wiele trudności, pamiętam jak podczas rozmowy z mamą, mama zapytała mnie,



czy w tej sytuacji planuję zrezygnować z wyjazdu na misję. Odpowiedziałam mamie, że to właśnie one były najważniejsze i tym bardziej muszę jechać na misję.

Po powrocie z wyjazdów ponownie pojechałam do biskupa, gdzie ustaliliśmy miejsce docelowe mojej misji, którym jest Ekwador oraz zostałam wysłana do CFM, gdzie miało się odbyć moje 9msc posłanie misyjne. W CFM miały miejsca zajęcia językowe, w moim przypadku był to język hiszpański, a oprócz tego konferencje ascetyczne, wykłady misjologiczne oraz liczne wyjazdy w duchu misyjnym. Przez nasz dom w CFM przewinęło się mnóstwo misjonarzy, którzy dzielili się świadectwami wiary i ciekawostkami z życia na krańcach świata. Ten czas 9msc jest niezwykle symboliczny, ponieważ pozwolił mi narodzić się na nowo jako dojrzała chrześcijanka, choć wiem, że czeka mnie jeszcze ogrom pracy.

Jednak bycie w centrum nie byłoby tak wyjątkowe,

gdyby nie towarzysząca mi w codziennych zmaganiach wspierała ósemka bliskich memu sercu osób. W najbliższych miesiącach jadą oni do:

ks. Michał Maciołek - Ekwadoru  
ks. Karol Pstrągowski - na Kubę  
s. Małgorzata Giel - Boliwii  
s. Gabryś Mierzwińska - Boliwii  
s. Aleksandra Kołodziejska - RCA  
s. Alina Winiarska - Burundi  
ks. Marcin Kędzia - Islandii

Polecam nas wszystkim waszej modlitwie!

Minione 3 lata spędzone na moim przygotowaniu misyjnym były przepięknym czasem wzrastania duchowego i rozwoju osobistego. Mimo tego wiem, że nie jest to koniec, a zaledwie początek mojej misyjnej przygody. Pewien rozdział się zakończył, ale opowieść misyjna mojego życia dalej jest pisana ręką Boga. Chwała Panu



**Wojciech Cybulski**  
– Warmińsko-Mazurski  
Wicekurator Oświaty

## Rok szkolny 2023/2024

**N**owy Rok Szkolny 2023/2024 przyniesie szereg zmian w polskim systemie oświaty. Pojawia się nowe przedmioty nauczania (język łaciński, biznes i zarządzanie). W zakresie języka polskiego i techniki obowiązywała będzie zmieniona podstawa programowa. Do uczniów klas IV trafią laptopy, a nauczyciele otrzymają nowe uprawnienia pracownicze.

### Nowe przedmioty i korekta podstawy programowej.

Już od września w klasach VII szkoły podstawowej oraz w klasach I liceum ogólnokształcącego i technikum będzie można nauczać języka łacińskiego – zamiast drugiego języka obcego nowożytnego. Także od września w liceach, technikach i szkołach branżowych I stopnia ewolucyjnie wprowadzany będzie przedmiot biznes i zarządzanie. Koncepcja nowego przedmiotu kładzie nacisk

na pracę w grupach, rozwijanie kompetencji uczniów z zakresu finansów osobistych oraz kompetencji 4K – kooperację, komunikację, kreatywność i krytyczne myślenie. W ramach nauczania zakresu podstawowego, który będzie obligatoryjny dla każdego ucznia szkoły ponadpodstawowej, będą osiągane efekty kształcenia związane głównie z kształtowaniem kompetencji przedsiębiorczych (w tym zarządzania sobą i finansami osobistymi).

Korekta w podstawie programowej języka polskiego polega na uzupełnieniu wykazu lektur o gry o walorach edukacyjnych, takie jak: *This War of Mine* (11BitStudios) oraz *Gra Szyfrów* (Instytut Pamięci Narodowej). Gry są dostępne bezpłatnie za pośrednictwem prowadzonej przez Ministra Edukacji i Nauki Zintegrowanej Platformy Edukacyjnej [www.zpe.gov.pl](http://www.zpe.gov.pl).

W zakresie przedmiotu technika zmiana polega na znaczącym rozszerzeniu treści nauczania związanych z wychowaniem komunika-



cyjnym i bezpieczeństwem w ruchu drogowym. Szkoła ma przygotować uczniów do bezpiecznego zachowania się w ruchu drogowym (jako pasażer, pieszy, kierujący rowerem lub innymi urządzeniami wykorzystywanymi przez uczniów, takimi jak: hulajnogi elektryczne, urządzenia transportu osobistego, itp.).

Powyższe zmiany nie spowodują zwiększenia łącznego wymiaru godzin nauczania we wskazanych typach szkół.

### Uczniowie

Około 370 tys. uczniów klas czwartych we wrześniu 2023 otrzyma darmowe laptopy. Nie jest to jednorazowe przedsięwzięcie. W kolejnych latach bezpłatne laptopy otrzymają następni uczniowie, którzy rozpoczynać będą naukę w klasie czwartej. Laptopy przejdą na własność rodziców dziecka. Na każdym urządzeniu będzie grawer z orłem oraz napisem „Rzeczpospolita Polska”, co ma zapobiec ewentualnej sprzedaży komputerów.

Także od września 2023 roku zwiększy się wynagrodzenia dla młodocianych

pracowników (uczniów szkół branżowych) z 5 do 8 procent, z 6 do 9 proc. i z 7 do 10 proc. Jak podano w uzasadnieniu projektu stawki te mają wynosić ok.: 569,94 zł (w I klasie szkoły branżowej), 641,18 zł (w II klasie szkoły branżowej), 712,43 zł (w III klasie szkoły branżowej), a także 498,70 zł (w czasie przyuczenia do wykonywanej pracy).

### Nauczyciele

Z okazji przypadającej w tym roku 250. rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej wszyscy nauczyciele otrzymają jednorazową nagrodę w wysokości 1125 zł. Dodatkowo nauczyciele otrzymają bony w wysokości 2,5 tys. zł na zakup laptopów.

Zgodnie z przyjętą nowelizacją ustawy Karta Nauczyciela, od 1 września 2024 r. nauczyciele zatrudnieni przed 1 stycznia 1999 r. nabywają prawo do wcześniejszej emerytury. Warunkiem przejścia na emeryturę jest posiadanie co najmniej 30-letniego okresu składkowego, w tym wykonywanie pracy na stanowisku nauczyciela przez okres co najmniej 20 lat.



# Ksiądz Kazimierz Hamerszmit

## – jakiego zapamiętałem

Jest rok 1966. Do naszej parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach przychodzi nowy ksiądz – to ksiądz Kazimierz Hamerszmit. Obejmuje stanowisko proboszcza. I już w krótkim czasie można było zauważyć, że to będzie dobry gospodarz. Rozpoczęły się prace remontowe. Kościół i pomieszczenia wokół kościoła zaczęły nabierać innego wyglądu. Ten nowy ksiądz szybko zaczął zyskiwać wśród parafian wielki szacunek. Byliśmy urzeczeni i zafascynowani osobowością nowego proboszcza.

Ksiądz Kazimierz – zawsze pogodny, o wielkiej wiedzy i mądrości zachwycał wszystkich swą głęboką wiarą, dobrocią i życzliwością.

**Starał się każdego wysłuchać, zrozumieć i pomóc. Był wrażliwy na ludzkie cierpienia i zawsze miał czas dla swoich parafian.**

Był dla nich nie tylko księdzem, ale i dobrym ojcem, doradcą oraz powiernikiem ich ludzkich spraw. Umiał pochylać się nad każdym bezradnym i opuszczonym. Zawsze pozostawał ten sam – mądry, otwarty i jakże życzliwy. I chyba dlatego, przy jednym z konfesjonatów, w którym zawsze można było spotkać księdza Kazimierza ustawiał

się długi ogonek „zagubionych dusz”, szukających ratunku, porady lub wsparcia duchowego.

Pamiętam przykościelny ogród, a w nim spokojnie spacerującego księdza Hamerszmity, zawsze z różańcem w ręku. Pamiętam kazania – głębokie, mądre, zmuszające do przemyśleń i pozostawiające zawsze trwałe ślady gdzieś głęboko w sercu.

Pamiętam rok 1981. Czas stanu wojennego. Czas dramatyczny dla nas wszystkich. Czas, który jeszcze bardziej zbliżył nas z księdzem Kazimierzem. To w naszym kościele odbywały się msze za Ojczyznę, na które zjeżdżali się ludzie z odległych terenów. To sprzed naszego kościoła wyjeżdżały pielgrzymki do Częstochowy, Lichenia, do Warszawy – na grób śp. ks. Jerzego Popiełuszki – zawsze żegnane przez księdza Hamerszmity znakiem krzyża. Ruszaliśmy w drogę z Jego błogosławieństwem.

Dzięki księdzu Kazimierzowi zostały zorganizowane przy naszym kościele wykłady. Gromadziły one spore grono słuchaczy w różnym wieku, o różnym wykształceniu – po prostu łaknących wiedzy. Dzięki takim profesorom jak pp. Marczewski, Czuma, Budziarek, Nieznański i wielu, wielu innych – poszerzyliśmy swą wiedzę o Bogu, o Kościele, o ekonomii i prawdzie o Pol-



sce. Jakie to wtedy było ważne i potrzebne. W salkach przy naszym kościele i naszym kochanym proboszczu, gromadka suwalczan czuła się naprawdę ludźmi wolnymi. Wszystko się rozpadło, gdy ksiądz Kazimierz Hamerszmit, ze względu na stan zdrowia – przestał być proboszczem. Ale nawet wtedy nasze kontakty z księdzem Kazimierzem nie ustały. Często odwiedzaliśmy księdza w Jego prywatnym mieszkaniu, a On zawsze miał dla nas czas. Zawsze był tak samo serdeczny.

**Te częste kontakty, rozmowy z nim sprawiły, że dzisiaj jesteśmy szczęśliwą katolicką rodziną.**

Wielka to zasługa księdza Hamerszmity, bo to On pokierował naszym życiem, to On wskazywał właściwą drogę

i wreszcie – to On udzielił nam sakramentu małżeństwa i swego błogosławieństwa na resztę naszego życia. Bogu niech będą za to dzięki, że dane nam było spotkać tak wspaniałego człowieka.

Dziś nie ma już księdza Hamerszmity wśród nas, ale pamięć o tym wspaniałym człowieku, który tyle dobra rozsiał wokół, który potrafił wyciągnąć pomocną dłoń w najbardziej trudnym dla człowieka czasie, dłoń pełną ciepła i miłości – pozostała na zawsze. W pamięci naszej zawsze ten sam dobrotliwy ksiądz Kazimierz. Pozostała nam też wspaniała pamiątka – książka „Godziny Wielkiej Nadziei” – ofiarowana nam przez księdza Kazimierza Hamerszmity w dniu naszego ślubu – z dedykacją wpisaną Jego ręką.

Suwałki, 1999 r.  
Krystyna i Andrzej



s. Zofia Zagraba  
– jadwiżanka  
wawelska,  
ełczanka

## Od nowa poznać siebie

**W**akacje dobiegły końca, a my rozpoczynamy kolejny rok naszego życia. Wracamy do obowiązków, które być może przerwane były letnim odpoczynkiem. Uczniowie wrócili do szkół, rozpoczynamy kolejny rok duszpasterski, wyznaczamy sobie nowe postanowienia, zobowiązania, podejmujemy kolejne zadania etc. W zasadzie to nie pierwszy raz, ponieważ co roku mamy ku temu okazję.

### Patrzeć wstecz

Czas rozpoczynającego się roku szkolnego/duszpasterskiego to nie tylko czas nowych zadań i postanowień. Jest to również moment, w którym dokonujemy podsumowań, spostrzeżeń z ubiegłego roku. Nieraz jesteśmy sobą zawiedzeni, innym razem cieszymy się z drobnych i większych sukcesów, w sprawach, które założyliśmy w ubiegłym roku. Jest to czas refleksji i zatrzymania. Idąc dalej, możemy powiedzieć, że to doświadczenie nie ma miejsca tylko u schyłku czy początku roku. Jest to nasza codzienność. Każdego dnia podejmujemy refleksje, po każdym wydarzeniu, sukcesie, porażce, spotkaniu. Warto postawić sobie pytanie czy tego typu podsumowania, refleksje, postanowienia praktykujemy w moim życiu duchowym, w relacji z Bogiem?

### Życie duchowe – codzienność od nowa

Poznanie Boga, Jego Słowa, działania w świecie jest czymś, co za każdym razem dokonuje się od nowa. Co to znaczy?

**Mając już doświadczenie relacji z Bogiem, Jego prowadzenia, poznawania Go w Liturgii czy Słowie Bożym, kiedy doświadczamy Jego Obecności po raz kolejny, możemy dostrzec, że dzieje się to od nowa.**

Zupełnie inaczej niż dotychczas, poznajemy, odkrywamy coś z innej perspektywy, z innego punktu widzenia. Oczywiście to nowe poznanie czy doświadczenie nie neguje, nie zaprzecza i nie pozbawia nas już wcześniej zdobytego. Ubogaca nas, przemienia i pokazuje więcej.

Odważmy się w naszych rozważaniach pójść dalej. To poznanie „od nowa” nie dotyczy tylko poznania Boga i Jego rzeczywistości. Jest to poznanie nas samych przy Nim. Bóg dając nam siebie poznać, odkrywa przed nami również prawdę o nas samych. Mając już doświadczenie życia duchowego, możemy śmiało powiedzieć, że ta prawda o nas nie zawsze jest przyjemna.



I nie chodzi tu o to, by samego siebie poniżyć, nisko ocenić, wprowadzać w smutek. Chodzi raczej o to, by uznać w obliczu tej prawdy, że potrzebuję Boga. Że chcę stawać przed Nim od nowa.

Kanadyjski kapłan Andre Daigneault w książce pt. „Droga niedoskonałości” mówiąc o rozwoju wiary, stawaniu przed Bogiem, mówi o drabinie. I tu ciekawostka. Nie chodzi o wspinanie się po kolejnych szczeblach drabiny. Autor ma na myśli schodzenie, w przestrzenie serca, które są zakryte, być może nawet nieznanie lub skutecznie przez nas ukrywane przed innymi, przed Bogiem, a i nieraz przed samymi sobą. To schodzenie po drabinie od nowa ma na celu zaproszenie Boga do naszych najskrytszych pragnień, myśli, zranień po to, by móc stać we wszystkim z Nim zjednoczeni. Jest to droga do ubóstwa. I nie chodzi tutaj o ubóstwo w sensie materialnym, a raczej o ubóstwo duchowe,

którym mogę uznać, że we wszystkim zależę od Boga. Nie ma nic w moim życiu, o czym by Bóg nie wiedział. Czy mam odwagę na taką prawdę o sobie? Czy stać mnie na takie szaleństwo, które nieraz budzi lęk, a w konsekwencji prowadzi do wieczności? To droga do świętości ubogich.

Ojcowie pustyni żyjący w odosobnionych miejscach każdego dnia, od nowa zmagają się z tymi samymi pokusami i myślami. Codziennie oddając się Bogu, szukają drogi do pokoju serca. A kiedy pokusa bierze górę lub czują pustkę, zachęcają, by wracać myślami do tego momentu, kiedy Bóg był blisko. On zawsze jest blisko, tylko czasem zasłaniają Go nam różne sprawy, rozproszenia, troski, etc. Czy potrafię po grzechu od nowa szukać Boga? Czy ta „rutyna” mnie nie męczy? Rozpoczynanie od nowa w rzeczywistości weryfikuje naszą wierność. Wierność w małżeństwie, ży-

ciu kapłańskim, zakonnym jak również w pracy, szkole, zadaniach. Wierność określa naszą miłość. Wtedy ta „rutyna” ma smak. Z „rutyny” staje się pasją. Być pasjonatem w rozpoczynaniu od nowa. To zmienia perspektywę patrzenia na życie.

Dotyczy to również naszego nawrócenia. To nie jest tylko ten jeden moment. Owszem może on być przełomowy, dający głębsze poznanie. Ale to ma być początek drogi z Bogiem. By codziennie w Jego obecności, jak mówi święty Paweł, stawać do zapasów o czyste serce. Pozwalać, by Bóg kształtował moje serce, moje myślenie, patrzenie na rzeczywistość Jego oczami. A do tego potrzeba stałej relacji z Nim. Byśmy stale stawali przed Nim od nowa. Stąd Kościół daje nam sakramenty, które umożliwiają nawrócenie. Patrząc w ten sposób, możemy dostrzec głębszy sens sakramentu pokuty i pojednania. Nasza natura po grzechu pierwotnym jest grzeszna, ale ma pragnienie świętości. I Bóg przez Kościół daje nam możliwość w tym sakramencie wracać na nowo do Niego, do Źródła Życia i łaski.

### Rozpocząć rok na nowo z Bogiem

Niech rozpoczynający się rok szkolny, duszpasterski będzie odważnym wejściem od nowa w życie. Niech będzie to życie w pełni bez obaw i lęków. Bóg przez ten czas chce nam dać nowe możliwości, ukazać nowe drogi, złożyć w nas nowe pragnienia. Jego pragnieniem jest, byśmy mogli doświadczyć tego, o czym pisze św. Jan w Apokalipsie „Patrz, oto wszystko czynię nowe” (Ap, 21,5)

## Beatyfikacja dziecka będącego jeszcze w łonie matki

**O**brzęd beatyfikacji Czcigodnych Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów i ich siedmiorga dzieci nastąpi 10 września 2023 r. w Markowej. Jak dziecko nieochrzczone może być beatyfikowane wraz ze swymi rodzicami i rodzeństwem, skoro według wielowiekowego nauczania Kościoła nieochrzczeni nie mogą dostąpić wizji uszczęśliwiającej? Odpowiada dr hab. Tadeusz Prażkiewicz OCD karmelita bosy, teolog i historyk zakonu, relator Kongregacji Spraw Kanonicznych w Rzymie.

Biuro prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że 17 grudnia, w dniu swoich 86. urodzin, papież Franciszek zatwierdził dekret o męczeństwie Sług Bożych, małżonków Wiktorii i Józefa Ulmów z siedmiorgiem ich dzieci, co oznacza, że w najbliższym czasie odbędzie się ich beatyfikacja. Cała rodzina została rozstrzelana 24 marca 1944 r. przez Niemców za ukrywanie Żydów. Wiktorii w chwili egzekucji była w zaawansowanej ciąży i najmłodsze dziecko Czcigodnych Rodziców (taki tytuł przysługuje im od dnia zatwierdzenia dekretu), które zaczęło się rodzić w konwulsjach śmiertelnych matki, nie zostało ochrzczone. Pojawiły się więc w niektórych środowiskach pytania, jak dziecko nieochrzczone może być beatyfikowane wraz ze swymi rodzicami i rodzeństwem,

skoro według wielowiekowego nauczania Kościoła nieochrzczeni nie mogą dostąpić wizji uszczęśliwiającej.

W odpowiedzi na te wątpliwości zauważmy, że już św. Tomasz z Akwinu w swej Sumie Teologicznej stwierdził m.in., że „Bóg nie związał swojej mocy z sakramentami tak, by bez sakramentów nie mógł udzielić skutku sakramentów” (S. Th. III, q. 64, a. 7; por. III, q. 64, a. 3; III, q. 66, a. 6; III, q. 68, a. 2). Jest to prawda, którą w nieco innych słowach za naszych dni wyraził Katechizm Kościoła Katolickiego: „Bóg związał zbawienie z sakramentem chrztu, ale sam

nie jest związany swoimi sakramentami” (nr 1257). Nadto zostały wypracowane w teologii zasady chrztu krwi i chrztu pragnienia i obie rzucają szczególne światło na kwestię najmłodszego dziecka Ulmów. Co do chrztu pragnienia możemy mieć stuprocentową pewność, że Czcigodni Rodzice na pewno pragnęli tego, by ich najmłodsza pociecha została ochrzczone, podobnie jak ochrzcili dzieci wcześniej urodzone, ale nie mogli uczynić tego, co chcieliby uczynić, bo zanim dziecko się narodziło, spotkała ich męczeńska śmierć.

*dokończenie str. 47*





**Waldemar Brenda**  
– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Piszcu

„- Jadą, jadą – leci przez tłum falujący na wsze strony. Chwila ciszy, a potem gdzieś od Dobrej słychać pogwar tysięcy głosów brawa, okrzyki wrzaski... Zda się, pod naporem tej fali głosów pęka brama i przez jej czarną czeluść na szarą wstęgę toru wpada Wisznicki. Krzyk 15 tysięcy piersi, poklask 30 tysięcy dłoni, tusz orkiestry, wiwaty... Po jasnej elipsie toru, na którym przed chwilą defilowały jedwabne koszulki jeźdźców torowych, leci czarny, zziązany, oblepiony lepką mazią potu i pyłu, spalony przez słońce zwycięzca etapu” – tak w „Przeglądzie Sportowym” z 22 września 1928 r. opisywano zakończenie pierwszego w historii wyścigu, znanego nam dziś jako Polski Tour de Pologne, na torach Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów na Dynasach.

**„Najwyższe zainteresowanie w każdym zakątku”**

I Biegi Kolarskie Dookoła Polski – tak postanowiono nazwać wielkie kolarskie igrzyska, które po raz pierwszy wystartowały 7 września 1928 r. z Warszawy. Oczywiście inicjatorzy – dziennikarze „Przeglądu Sportowego” i działacze Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów - wzorowali się na największym wyścigu ówczesnej Europy, czyli Tour de France, stąd późniejsza nazwa wprost nawiązywała

# I Bieg Kolarski w 1928 r.



**Wspaniały wynik Biegu Dookoła Polski**  
**Triumf naszych lekkoatletów nad Czechosłowacją w Pradze**

**FELIKS WIECEK, TRIUMFATOR BIEGU DOOKOŁA POLSKI I ZDOBYTE PRZEZEM NAGRODY**

**Dziś 10 lipca, o godz. 18.15 zbliżył się do Warszawy, na Dynasach, kolarz Dookoła Polski, organizowany przez redakcję „Przeglądu Sportowego” 30. F. K.**

Impreza ta, której udziałowcami byli setki tysięcy, a miliony ludności różnych dzielnic Polski, impreza, która wzbudziła jak nigdy dotąd zainteresowanie w każdym zakątku naszego kraju, a także i zagranicą – przyniosła niesamowite oczekiwania i niepowtarzalny sukces.

Zarówno wyniki sportowe, jak i reakcja publiczności, jak i reakcja w szerszym społeczeństwie, jak i reakcja w środowisku sportowym, o których do dzisiaj mówimy, to nie jest tylko sukces sportowy.

Wieloletni sukces Chłodek! Zdobytym doświadczeniem, że na ciele jego przetrwał Wisznicki, a dobiegł do Pragi, a potem do Warszawy, a ostatni etap od Dobrej do Warszawy zwyciężył Wisznicki.

Wieloletni sukces Chłodek! Zdobytym doświadczeniem, że na ciele jego przetrwał Wisznicki, a dobiegł do Pragi, a potem do Warszawy, a ostatni etap od Dobrej do Warszawy zwyciężył Wisznicki.

Wieloletni sukces Chłodek! Zdobytym doświadczeniem, że na ciele jego przetrwał Wisznicki, a dobiegł do Pragi, a potem do Warszawy, a ostatni etap od Dobrej do Warszawy zwyciężył Wisznicki.

do swego francuskiego pierwowzoru. Jak pisał po jego zakończeniu „Przegląd Sportowy”: „Impreza, dla której świadkami były setki tysięcy a może i miliony ludności różnych dzielnic Polski, impreza, która wzbudziła jak najwyższe zainteresowanie w każdym zakątku naszego kraju, a także i za granicą – przeszła najmilsze oczekiwania z nią powiązane”. Zanim jednak uczestnicy I Biegu Kolarskiego Dookoła Polski wśród euforii tłumów dotarli na metę, organizatorzy stanęli przed gigantycznym wyzwaniem.

**1491 km**

Wyznaczono trasę o długości 1491 km podzieloną na osiem etapów wyznaczonych przez miejscowości:

Warszawa – Lublin – Lwów – Rzeszów- Kraków – Wieluń – Poznań – Łódź – Warszawa. Do wyścigu zgłosiło się 71 zawodników. W przeddzień „biegu” kolarzy poddano badaniom medycznym a rowery oglądowi technicznemu. Nazajutrz odbyła się runda honorowa ulicami Warszawy, po czym nastąpił właściwy start tego... „gumowego wyścigu”. „Gumowego” bo co chwila potrzebna była interwencja techniczna. Drogi na wielu odcinkach były co najwyżej szutrowe, sporo bezdroży i „kocich łbów”, których ofiarą w najlepszym przypadku padało ogumienie. A przecież brakowało odpowiedniego sprzętu i zaplecza technicznego. Kłopotem

było także wyżywienie, choć tu z pomocą przychodzili często mieszkańcy mijanych miejscowości. W niektórych gospodarze ponoć skrzykiwali się przed przyjechaniem pelletonu i na rozstawionych stołach wykładali różne smaczkowości...

**Wyobraźmy sobie, jak kolarze gromadnie zatrzymują się na widok uczyty, zsiadają ze swych rumaków i opychają przygotowanymi produktami, by po skończonej uczcie wspólnie i solidarnie dalej ruszyć w drogę...**

Mimo to wyzwanie było tak wielkie, że 16 września do

metry dotarło tylko 43 zawodników.

## Feliks Więcek

Wprawdzie zwycięzca ostatniego etapu był wspomniany już Zygmunt Wisznicki, ale to nie on został bohaterem pamiętnego „biegu” z 1928 r. Tylko w dwóch etapach – pierwszym i ostatnim – zwycięstwo nie stało się udziałem Feliksa Więcka, który zawodowo był... czeladnikiem rzeźnickim! Mimo że Feliks pochodził z Ostrowa Wielkopolskiego, mieszkał i pracował w Brześciu nad Bugiem. Ponoć za pierwszą wypłatę kupił rower wyścigowy warszawskiej firmy „B. Wahren”. Gdy stracił pracę, pedałował od miasta do miasta w poszukiwaniu zajęcia i... możliwości startu w wyścigach! Tak trafił do Bydgoszczy, gdzie miejscowy klub kolarski załatwił mu posadę w fabryce konserw i umożliwił trenowanie. Inwestycja okazała się strzałem w dziesiątkę. Utalentowany dwudziestoczterolatek pokazał swoje umiejętności, zdobywając pierwsze miejsce w I Biegu Kolarskim Dookoła Polski. Przez kilka kolejnych lat Feliks Więcek uważany był za najwybitniejszego polskiego kolarza. Był ponoć twardym zawodnikiem. Gdy w 1934 r. uczestniczył w polsko – niemieckich zawodach między Berlinem a Warszawą, zajął VII miejsce, ponieważ... przez 70 km jechał pokiereszowany i cały we krwi po zderzeniu ze spłoszonym koniem! Polacy docenili talent Feliksa. W pamiętnym roku 1928 r. zajął trzecie miejsce w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najlepszego sportowca. Przed nim byli tylko Halina Kono-Packa i Bronisław Czech.

Natomiast w odniesieniu do chrztu krwi, wolno nam być przekonanymi, że zostało weń zanurzone najmłodsze dziecko Ulmów, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Świętych Młodzianków z Betlejem, którzy nie dostąpili sakramentu chrztu, a są czczeni w liturgii Kościoła i nikt nie kwestionuje, że cieszą się wizją uszczęśliwiającą.

Co więcej, warto w tym kontekście przywołać naukę Soboru Watykańskiego II o powszechności zbawienia. W soborowej konstytucji dogmatycznej *Lumen Gentium* (nr 16) czytamy bowiem, że zbawcza łaska Chrystusa obejmuje wszystkich, także niechrześcijan dorosłych, którzy skoro bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Kościoła, a żyją uczciwie, mogą osiągnąć wieczne zbawienie. Tym bardziej należy

uznać, że prawda ta weryfikuje się w odniesieniu do niewinnego dziecka. Dlatego też Katechizm Kościoła Katolickiego nie zawiera już nauki o otchłani (*limbus puerorum*), a wypowiedzi poważnych gremiów teologicznych dotyczących losu zmarłych czy uśmierconych (także przez aborcję) dzieci nieochrzczonych, m.in. Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski (Warszawa, 20 marca 2002), a przede wszystkim Międzynarodowej Komisji Teologicznej (wnioski 19 stycznia 2007 r. zatwierdził Benedykt XVI), czerpiąc z *depositum fidei* są przesycane nadzieją o ich zbawieniu, wszak w duchu antropologii biblijnej należy uznać wyższość natury odkupionej przez Chrystusa nad naturą związaną z grzechem Adama (por. Rz 5,20-21), i nie wolno ograniczać powszech-

ności zbawczej woli Boga i powszechności odkupienia dokonanego przez Chrystusa w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Ponadto włączając najmłodsze, jeszcze nienarodzone dziecko Ulmów do beatyfikacji wraz z rodzicami i rodzeństwem, Kościół potwierdza naukę, że życie człowieka rozpoczyna się z chwilą jego poczęcia i tym samym potępia aborcję, tj. zabójstwo dzieci w okresie prenatalnym. Wyłączenie najmłodszego dziecka Ulmów z beatyfikacji mogłoby być błędnie postrzegane, że dla Kościoła życie człowieka liczy się dopiero od jego narodzin, co miałyby bardzo negatywny wpływ na jego nauczanie w kwestii aborcji i mogłoby sugerować przyzwolenie Kościoła na ten straszliwy grzech dzieciobójstwa.

## Zmiany Proboszczów 2023

*„Dobry pasterz, ukształtowany według serca Boga - jest największym skarbem, jaki Bóg może przydzielić parafii. Jest to najcenniejszy dar Bożego miłosierdzia.” J.M. Vianney*

Z dniem 1 sierpnia:

\***Ks. prał. Jan Karbowski**, proboszcz par. pw. św. Anny w Giżycku - przeszedł na emeryturę.

\***Ks. kan. dr Jan Skorupski**, proboszcz par. pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Elku – przeszedł na emeryturę.

\***Ks. kan. Mgr Piotr Butrymowicz**, proboszcz św. Andrzeja Boboli w Białej Piskiej – mianowany proboszczem par. pw. św. Anny w Giżycku.

\***Ks. kan. dr Arkadiusz Orzeł**, proboszcz par. pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Kolnicy oraz par. pw. św. s. Faustyny Kowalskiej w Białobrzegach – mianowany proboszczem par. pw. św. Andrzeja Boboli w Białej Piskiej.

\***Ks. mgr Jarosław Baluta**, proboszcz par. pw. Trójcy Przenajświętszej w Budrach – mianowany proboszczem par. pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Kolnicy i par. pw. św. s. Faustyny Kowalskiej w Białobrzegach.

\***Ks. mgr Jarosław Salikowski**, proboszcz par. pw. św. Maksymiliana Kolbe w Kutach – mianowany proboszczem par. pw. Trójcy Przenajświętszej w Budrach.

\***Ks. mgr Dariusz Doliwa**, rezydent w Suwałkach - mianowany proboszczem par. pw. św. Maksymiliana Kolbe w Kutach.

\***Ks. mgr Krzysztof Karski**, proboszcz Matki Bożej Częstochowskiej w Grabniku – mianowany proboszczem par. pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Elku.

\***Ks. mgr Grzegorz Kunko**, wikariusz par. pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Elku – mianowany proboszczem par. pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Grabniku.

\***Ks. mgr Andrzej Sienkiewicz**, proboszcz par. pw. Wniebowzięcia NMP w Berżnikach – mianowany proboszczem par. pw. Przemienienia Pańskiego w Rygałównie.

\***Ks. mgr lic. Szymon Klimaszewski**, kapelan szpitala w Suwałkach – mianowany proboszczem par. pw. Wniebowzięcia NMP w Berżnikach.





Marcin Chilicki, ks. Ryszard Sawicki

## Zasmakować życia „wilka morskiego”

Młodzież z Domu św. Faustyny w Elku, dzięki zaferowanej przez Caritas Diecezji Elckiej możliwości, miała okazję wziąć udział w dwóch pięciodniowych rejsach. Zostały one zorganizowane przez Fundację Rozwoju Polskiego Żeglarsstwa Regatowego „Regaty Morskie” w ramach projektu „Polska Morska Niepodległa”. W dniach 5-9 czerwca i 10-14 lipca 2023 r. dwie sześcioposobowe grupy wraz z opiekunami miały możliwość zasmakowania życia prawdziwego „wilka morskiego” - żegluga po Zatoce Gdańskiej, przygotowywania posiłków oraz nocowania na łodzi.

Nie było czasu na nudę. Dni wypełnione były prawdziwie żeglarskimi aktywnościami. Na początku młodzież została zapoznana z zasadami bezpieczeństwa, budową jachtu morskiego, a także uczyła się nawigacji na mapach papierowych i elektronicznych. Sternik przedstawił plan wy-

cieczki, bazując na aktualnej prognozie pogody, a przede wszystkim sile wiatru. Jest to kluczowa informacja przy planowaniu jakiegokolwiek rejsu. W planie oprócz żeglowania zawarto: ćwiczenie alarmu pożarowego oraz „człowieka za burtą”, rozpoznawanie świateł statków i portów, prace bosmańskie: węzły, podstawowe naprawy jachtu, praktyczne ćwiczenia na radiu morskim, wzywanie pomocy, komunikację z brzegiem. W czasie rejsu trzeba było zachować szczególną ostrożność i wykaazać się nie lada odwagą, szczególnie, iż jacht miał tendencję do przechylania się w jedną stronę, gdy szybko mknął po falach. Co więcej, młodzież uczyła się wykonywać podstawowe manewry na żaglach, niektórym udało się także posterować jachtem za pomocą koła sterowego.

Pomiędzy rejsami grupa odkrywała uroki portowych miast. Była to wycieczka po-

łączona z elementami edukacji patriotycznej. Podczas zawijania do portów młodzie odwiedzi Narodowe Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, zachwycali się morskimi stworzeniami w Akwarium Gdyńskim, zjedli kolację w klimatycznej knajpie w Helu przy dźwiękach muzyki na żywo, odkryli zakamarki statków „Błyskawica” i „Dar Pomorza”, okazali szacunek bohaterom Westerplatte, stając na baczność przy wpływaniu do portu w Gdańsku, poznali historię tamtejszego portu i zwiedzili Stare Miasto. Nie zabrakło odwiedzin w Bazylice Mariackiej. Imponujące sklepienie, efektowny ołtarz główny, witraże przedstawiające sceny religijne wywarły ogromne wrażenie na uczestnikach wycieczki. Hel, choć niepozorny, skrywa w swoich lasach fortyfikacje, a ich odkrywanie niejednemu przyniosło frajdę.



Był to czas intensywnych relacji społecznych oraz odpowiedzialności za siebie i innych. Ponadto, dzięki słonecznej pogodzie, możliwe było zażywanie morskich kąpiei i wypoczywanie na piaszczystych plażach.

W najbliższym czasie zaplanowane są jeszcze dwa rejsy w terminach: 21-25 sierpnia i 28 sierpnia – 1 września br. W pierwszym z nich weźmie udział grupa wolontariuszy Szkolnego Koła Caritas im. św. Jadwigi Królowej przy Zespole Szkół nr 2 im. K.K. Baczyńskiego w Elku, a w drugim kolejna grupa młodzieży z Domu św. Faustyny w Elku.

ks. Ryszard Sawicki

## Kobiety szkoliły się i wzmacniały psychiczną odporność

17 lipca 2023 r. w Caritas Diecezji Elckiej odbyły się bezpłatne warsztaty dla kobiet poświęcone odporności psychicznej. Poprowadziła je dr Anna Werner-Maliszewska, psycholog i wykładowca Akademii Sztuki Wojennej. W warsztatach wprowadził dr hab. Norbert Maliszewski, prof. UKSW, sekretarz stanu w KPRM, szef Rządowego

Centrum Analiz.

Podczas 1,5-godzinnego szkolenia panie miały okazję dowiedzieć się, że osoba odporna psychicznie, mimo przeciwności losu, stara się radzić sobie z problemami. Więcej, podchodzi do nich wręcz jak do zadań, a nie jak do przeszkód oraz dużo łatwiej podnosi się po porażkach, nie koncentrując się na nich.

W warsztatach wzięły udział kobiety aktywne społecznie, m.in. pracownicy pomocy społecznej, nauczycielki, wolontariuszki Caritas, personel Domu Pomocy Społecznej „Misericordia”, mieszkanki Domu Samotnej Matki. Naszymi gośćmi byli Małgorzata Kopiczko, Senator RP i Tomasz Osewski, Wójt Gminy Elk.



s. Tabita Staroszczyk ISMM

## Nadać życiu kierunek

Są takie miejsca, które uczą, wzruszają, dodają nadziei i wyznaczają kierunek naszego życia. Jednym z nich jest niewątpliwie Lipsk - miejscowość położona nad Biebrzą, doświadczona dramatem II wojny światowej, miejsce narodzin i szkoła wzrastania w miłości chrześcijańskiej bł. Marianny Biernackiej - patronki Domu Samotnej Matki prowadzonego przez Caritas Diecezji Ełckiej. Właśnie tu, 1 lipca 2023 r., dotarła grupa wolontariuszy z dziękczynną pielgrzymką za miniony rok posługi.

Zanim udaliśmy się do naszej Patronki, zawierzaliśmy mieszkańców, pracowników i wolontariuszy oraz wszyst-

kich wspierających DSM opiece Matce Bożej Studzieniczańskiej. W sanktuarium wysłuchaliśmy konferencji, odmówiliśmy różaniec, nawiedziliśmy kaplicę na wyspie i wzmocniliśmy ciało małym „co nieco”.

Wyruszyliśmy w dalszą drogę, do parafii pw. Matki Bożej Anielskiej – miejsca kultu bł. Marianny, gdzie zostaliśmy serdecznie przyjęci przez ks. kan. Waldemara Sawickiego. Proboszcz przybliżył nam postać błogosławionej, której zwyczajne życie naznaczone miłością przemawia do współczesnego człowieka. Kiedy niemiecki żołnierz wyznaczył na śmierć jej syna i synową będącą w stanie bło-



gosławionym, była gotowa powiedzieć: „Ja pójdę za nią”.

Prosząc o wstawiennictwo bł. Marianny i dziękując Bogu za posługę wolontariuszy Domu Samotnej Matki ks. Ryszard Sawicki, wicedyrektor ełckiej Caritas przewodniczył Eucharystii, po której nawiedziliśmy dom błogosławionej i wysłuchaliśmy wspomnień jej prawnuka p. Stanisława Betko.

Postawa ochrony życia i macierzyństwa to „codzienny chleb” wolontariuszy i pracowników Domu Samotnej Matki w Ełku. Każdego dnia towarzyszymy im na drodze trudnego macierzyństwa, wspólnie odkrywamy jak wielkim darem jest życie i prawdziwa miłość. Jeśli chcesz do nas dołączyć, zapraszamy do kontaktu (tel. 506 353 228).

Grażyna Hodun, Marta Jurek, Joanna Adamczewska

## W stronę natury!

Caritas Diecezji Ełckiej realizuje program „W stronę natury - kampania na rzecz ochrony lokalnej różnorodności biologicznej wskutek transferu wiedzy przyrodniczej i poprawy świadomości ekologicznej mieszkańców woj. warmińsko-mazurskiego, podlaskiego i mazowieckiego”, dofinansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Do połowy września trwa przerwa wakacyjna w programie, ale do końca lipca trwały intensywne szkolenia, prowadzone w Domu Świętej Rodziny w Orzyszu.

Celem naszej kampanii jest budowanie świadomych przyrodniczo społeczności, które znają zarówno realne zagrożenia związane z zanikiem bioróżnorodności, jak i możliwości działania na rzecz jej ochrony. Program służy zrozumieniu ekosystemowych współzależności i konsekwencji ich zmiany w różnych kontekstach, nie tylko biologicznych, ale również ekonomiczno-społecznych i geograficznych.

Zakończyliśmy szkolenia „Odkrywczy zasobów” dla ukraińskich rodzin przebywających w Polsce od wybuchu



wojny na Ukrainie, podczas realizacji szkoleń chcieliśmy zapoznać z polskim prawodawstwem, jeśli chodzi o ochronę przyrody i uwrażliwić uczestników jeśli chodzi o tematy związane z różnorodnością biologiczną. Odbyły się 4 trzydniowe szkolenia dla mam i ich dzieci, uczest-

nikami było 60 osób, głównie mamy i ich dzieci, bo to one głównie są uchodźczyniami wojennymi.

Zrealizowane też zostały szkolenia dla osób bezdomnych i zagrożonych kryzysem bezdomności. Odbyły się dwa etapy ścieżki programowej „Siły natury”, razem wzięło

w nich udział 60 osób, które uczestniczyły w dwóch turach czterodniowych zajęć. Z listy wykładów, nowym i wyjątkowo ciekawym doświadczeniem dla uczestników okazała się tematyka dotycząca biometriki i zestawienie jej z zasadami permakulturowego projektowania ogrodów. Dużo emocji wzbudziły też zagadnienia opisujące owady zapylające, które podczas szkolenia zaprezentowane zostały z perspektywy różnorodności gatunkowej oraz wzajemnych relacji zapylaczy i kwiatów. Uczestnicy wspólnie z prowadzącym zajęcia mistrzem pszczelarskim zrobili dwie kłody bartne, z których jedna jest kłodą pokazową w orzymskim ogrodzie, a druga służy za dom dzikiemu roju pszczół miodnych.

Zorganizowaliśmy też program „Leśne Inspiracje”, który

objął sześć grup uczestników, razem udział wzięło 180 osób, był to prawdziwy wakacyjny maraton. Szkolenia trwały cztery dni i podczas szkolenia uczestnicy poszerzali wiedzę przyrodniczą na terenie Orzysza. W dyskusjach na temat bioróżnorodności kluczową rolę odgrywała obserwacja i monitoring lokalny, a uczestnicy chętnie uczyli się tego, na co i w jaki sposób zwracać uwagę. Duże zainteresowanie budziło poszukiwanie gatunków ziół i innych roślin dziko rosnących oraz rozpoznawanie warunków siedliskowych po roślinach, które w danym miejscu występują, a także ocena jakości powietrza po porostach epifitycznych przy użyciu skali porostowej. Zadania kreatywne i artystyczne każdorazowo odwołujące się do przyrody były przez uczestników, zwłaszcza dzieci, bar-

dzo chętnie wykonywane, przy czym najwięcej radości sprawiła im praca z kolorowym piaskiem oraz farbami do szkła i ceramiki.

Do przerwy wakacyjnej odbyły się także szkolenia „Sztuka ziemi”, inspirowane land artem. Wzięło w nich udział 60 osób. Skierowane były do osób z niepełnosprawnością. Uczestnicy pracowali z dźwiękiem, kolorem, formą. Duża wrażliwość uczestników na proponowane zajęcia i wręcz zdziwienie, że każdy może tworzyć, choć nie każdy może zostać artystą. Idąc za papieżem Franciszkiem, pobudzone zostało sumienie ekologiczne uczestników, a stopień satysfakcji prowadzących jest ogromny.

W czerwcu gościli w Orzyszu grupa podopiecznych z zaprzyjaźnionej Caritas Diecezji Drohiczyńskiej, byli uczestnikami warsztatów dziennikarskich „Głosem natury”. Efektem ich zajęć jest audycja, podcast na FB, zamieszczony na kanale YouTube o Sieci Natura 2000. I jak stwierdziły opiekunki dzieci, efektem jest też marzenie o byciu dziennikarzem.

Przed nami jesień i dalsze szkolenia oraz warsztaty dla młodzieży, osób 60+ i podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej. Zapraszamy i czekamy zapisy prowadzi Caritas Diecezji Ełckiej, tel. +48 87 441 70 00, mail: elk@caritas.pl.



## Siostry Benedyktynki Misjonarki

# Podziękowania i prośba z Limuru

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani wierni Diecezji Ełckiej! Pozdrawiamy Was serdecznie z kenijskiej ziemi!

Nosimy w sercach wielką wdzięczność wobec ks. bp. Jerzego Mazura SVD, Caritas Diecezji Ełckiej z ks. Dariuszem Kruczyńskim na czele, s. Donaty OSB, wolontariuszy misyjnych i Was Kochani za wielką życzliwość i troskę o misyjne dzieło Kościoła, a zwłaszcza o naszą misję w Limuru.

Nasza placówka jest wciąż jeszcze bardzo młoda, ale każdego dnia doświadczamy Bożej opieki nad nami. Przez te dwa lata naszego pobytu

w Kenii poznałyśmy bardziej nasze podopieczne i ludzi, wśród których żyjemy. Cieszymy się bardzo, że osiem naszych dziewczynek przyjęło sakrament Chrztu, jedna przystąpiła do I-szej Komunii Św., a kolejne są przygotowywane do tego wielkiego wydarzenia.

Ojcowie Franciszkanie, do których należy Dom Dziecka św. Antoniego, dbają o rozwój duchowy i inne potrzeby dzieci, a zwłaszcza o możliwość edukacji. My również włączamy się do tych starań, aby dziewczynki, które w swoim życiu doświadczły już tyle zła i cierpienia mogły także doświadczyć miłości Boga poprzez ludzką troskę.



Dzięki naszym przyjaciołom i ofiarodawcom wymieniliśmy łóżka w trzech sypialniach dziewczynek z metalowych piętrowych na pojedyncze drewniane.

Wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w dalszą po-

moc Misjonarkom, zachęcamy do wpłat środków pieniężnych na wyodrębniony rachunek bankowy ełckiej Caritas nr 20 1020 4724 0000 3002 0077 5429 (PKO BPO SA Oddział w Ełku) z dopiskiem „Pomoc Dzieciom w Kenii”.

ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

## Wsparcie suwalskiej inwestycji – Domu Pomocy Społecznej dla osób w podeszłym wieku

W pokoszarowym budynku z kaplicą w Suwałkach przy ul. Pułaskiego 24 trwają prace remontowe. Caritas Diecezji Ełckiej tworzy tam Dom Pomocy Społecznej dla osób w podeszłym wieku. Na remont i konserwację budynku otrzymaliśmy wsparcie z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów z dotacji celowej, a także z Fundacji Orlen. Dzięki pozyskanym środkom finansowym prace remontowo-konserwatorskie zostaną ukończone. Po dokonaniu odbioru i uzyskaniu niezbędnych pozwoleń, zacznie funkcjonować dom pomocy społecznej służący mieszkańcom Suwałk i regionu. To kolejny dom dla seniorów prowadzony przez

Caritas Diecezji Ełckiej. Podobna placówka od 2016 r. funkcjonuje w Ełku pod nazwą Dom Pomocy Społecznej „Misericordia”. Ełckie centrum senioralne zostało rozbudowane, obecnie ma 100 miejsc dla osób w podeszłym wieku oraz przewlekle somatycznie chorych, a także 26 tzw. senioralnych mieszkań treningowych. Obserwujemy, że nasze społeczeństwo się starzeje. Coraz więcej osób w „jesieni życia” potrzebuje pomocy, a takich miejsc jest, niestety, zdecydowanie za mało.

Zakończenie prac w domu seniora w Suwałkach planowane jest w najbliższych miesiącach. Jego patronem



będzie Sługa Boży ks. Kazimierz Hamerszmit - więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dauchau, wieloletni suwalski duszpasterz wrażliwy na potrzeby bliźnich. Docelowo zamieszka tu 60 pensjonariuszy. Przewidziano także 18 senioralnych mieszkań treningowych. Podobnie, jak w Ełku, będzie tu kaplica, centrum rehabilitacyjne, gabinet lekarski i pielęgniarski, terapii zajęciowej, stołówka, kuchnia, 1 i 2-osobowe pokoje oraz pomieszczenia niezbędne na zaplecze. Swoją dom znajdą tu przede wszystkim osoby w podeszłym wieku, przewlekle chore, samotne. Personel

zatrzyma się o zaspokojenie ich potrzeb bytowych. Będą mieli zapewnione mieszkanie, posiłki, opiekę lekarza, pielęgniarek, rehabilitantów oraz duszpasterza. Nie będą czuli się samotni, zdani na samych siebie.

Osoby, które chciałyby posiadać senioralne mieszkanie treningowe w Suwałkach, zapraszamy do kontaktu z ełcką Caritas (tel. 87 441 70 00). To dobre rozwiązanie dla tych, którzy na progu „jesieni życia” funkcjonują samodzielnie, a jednocześnie chcą mieć poczucie zabezpieczenia na przyszłe lata, kiedy będą potrzebowały wsparcia i opieki.



### Caritas Diecezji Ełckiej

ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19 – 300 Ełk  
Tel. +48 (87) 441 70 00, +48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59  
www.elk.caritas.pl, e-mail: elk@caritas.pl  
Regon 040109444, NIP 848-14-65-879

### Pomóż nam pomagać!

Konto: PKO BP SA o/Ełk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369  
Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015  
SWIFT BPKOPLPW

## wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



servire caritati

banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005



Paulina Jaskólska

– Starszy specjalista Działu  
Metodyki Doradztwa, Szkoleń  
i Wydawnictw WMODR

**O**bszary wiejskie zajmują w Polsce ponad 93% powierzchni kraju i zamieszkałe są przez ok. 40% ludności. Istotnym elementem jest podejmowanie wszelkiego rodzaju inicjatyw wspierających te obszary, tak aby nie pozostawały zmarginalizowane. Wzrost poziomu edukacji oraz zaangażowania społecznego mieszkańców ma korzystny wpływ na wielofunkcyjny rozwój wsi. Poszerzanie wiedzy i kompetencji młodych mieszkańców, to swoisty wkład w rozwój obszarów wiejskich.

Wysokiemu poziomowi konkurencji w strukturach unijnych nie sprosta młody rolnik o niskim wykształceniu i braku podstawowej wiedzy z zakresu wdrażania innowacji. Dlatego też bardzo ważne jest stwarzanie inicjatyw przez instytucje działające na rzecz rolnictwa i obszarów wiejskich, które przygotowują młodych mieszkańców wsi do odnawiania, kreowania i udostępniania zdobywanej wiedzy.

20 czerwca br. w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Olsztynie odbył się finał wojewódzkiej „Olimpiady Wiedzy Rolniczej, Ochrony Środowiska i BHP w Rolnictwie”. Była to idealna okazja do poszerzania horyzontów w zdobywaniu i promowaniu wiedzy z za-

kresu rolnictwa oraz rozwoju wsi młodych osób. W finale swoją wiedzę zaprezentowali zwycięzcy eliminacji powiatowych przeprowadzonych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego w okresie od 2 kwietnia do 9 czerwca br.

### Kluczowe założenia Olimpiady

Olimpiada miała na celu wzmocnienie współpracy młodych rolników z instytucjami uczestniczącymi w rozwoju rolnictwa oraz obszarów wiejskich, upowszechnianie wiedzy i postępu rolniczego na rzecz poprawy warunków życiowych społeczności wiejskiej. Ponadto organizacja olimpiady miała na celu promowanie wśród uczestników idei ustawicznego kształcenia i doskonalenia się, co rozwija współzawodnictwo oraz chęć konkurencyjności, a to z kolei wpływa na przyszłe kształtowanie się bardziej aktywnej i innowacyjnej przyszłości polskiej wsi. Założenia olimpiady skupiały się również na wyróżnianiu i promowaniu młodych rolników posiadających dużą wiedzę ekonomiczno-rolniczą, która w znacznym stopniu przyczynia się do lepszego funkcjonowania w warunkach wolnego rynku.

### Jakie korzyści wiąże się z udziałem w Olimpiadzie

Udział w olimpiadzie był idealną platformą do wymiany wiedzy pomiędzy podmiotami uczestniczącymi w rozwoju



obszarów wiejskich oraz rozpowszechniania rezultatów działań na rzecz tego rozwoju. Laureaci poprzez pogłębianie i wdrażanie wiedzy w praktykę, którą uzyskali podczas przygotowań w poszczególnych etapach eliminacji, osiągają bardzo dobre rezultaty ekonomiczne w różnokierunkowej produkcji, jaką prowadzą. Wprowadzając innowacyjne rozwiązania w prowadzonej działalności, poprawiają efektywność ekonomiczną gospodarstw, jednocześnie zwiększając konkurencyjność regionu. Instytucje uczestniczące w realizacji przedsięwzięcia miały okazję do przekazania swojej wiedzy i doświadczeń oraz do poznania potrzeb i możliwości uczestników Olimpiady.

Pomysłodawcą i inicjatorem przedsięwzięcia był Dział Metodyki Doradztwa, Szkoleń i Wydawnictw natomiast współorganizatorami finału wojewódzkiego byli: Warmińsko-Mazurska Izba Rolnicza, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Olsztynie oraz Państwowa Inspekcja Pracy Okręgowy Inspektorat

Pracy w Olsztynie.

Nad prawidłowym przebiegiem olimpiady czuwała Komisja Oceniająca. W jej skład weszli pracownicy Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie oraz przedstawiciele instytucji współorganizujących „Olimpiadę Wiedzy Rolniczej, Ochrony Środowiska i BHP w Rolnictwie”.

Zwycięzcami Olimpiady w finale wojewódzkim zostali:

**I miejsce** – Janusz Juniewicz – powiat elbląski

**II miejsce** – Karol Bykowski – powiat bartoszycki

**III miejsce** – Jacek Wieczorek – powiat lidzbarski

**IV miejsce** – Andrzej Gągól – powiat elbląski

**V miejsce** – Piotr Dąbkowski – powiat nidzicki

**VI miejsce** – Michał Harhaj – powiat ostródzki

Serdecznie dziękujemy sponsorom nagród, instytucjom obsługi rolnictwa oraz jednostkom samorządu terytorialnego za zaangażowanie, wsparcie oraz sfinansowanie nagród w eliminacjach powiatowych Olimpiady oraz w finale wojewódzkim.

# Św. Stanisław Kostka

## – patron dzieci i młodzieży

18 września obchodzimy święto św. Stanisława Kostki. Staś urodził się w 1550 roku w Rostkowie koło Przasnysza. Mając czternaście lat został wyprawiony wraz ze starszym bratem Pawłem do Wiednia, do gimnazjum cesarskiego, prowadzonego przez jezuitów. Był zdrowy, silny, wytrwały, ale posiadał również, jak każdy człowiek, wady. Był skłonny do gniewu i wybuchowy. Z trudem przychodziło mu posłuszeństwo. Mimo tylu wad jednak został świętym. Dlaczego? Otóż Stanisław chciał naprawdę podobać się Bogu i pracował nad tym, aby stawać się coraz lepszym. Skąd czerpał siły? Z Eucharystii. W niej spotykał się z Jezusem. Dzięki Niemu potrafił pokonać skłonności do złego. Jest dla nas wzorem, jak trzeba walczyć z grzechem. Swoim postępowaniem uczy nas, jak mamy stawać się lepszymi i żyć w przyjaźni z Chrystusem.

Zmarł na malarię w wieku 18 lat, w wigilię Wniebowzięcia. Hasło jego życia może być naszym hasłem: Do wyższych rzeczy jestem powołany i dla nich pragnę żyć!

## POKOLORUJ



## KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

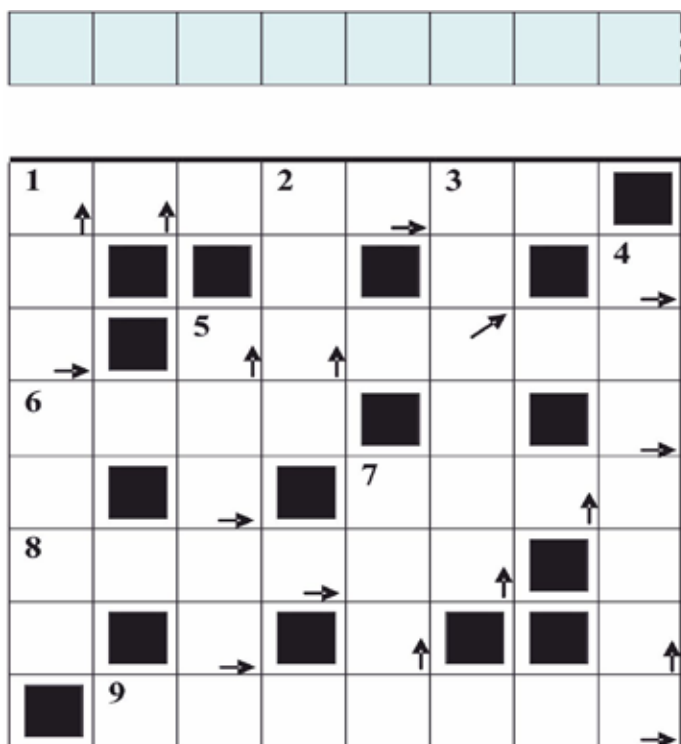
Znaczenie wyrazów wpisujemy poziomo i pionowo zgodnie z numeracją. Litery z pól zaznaczonych strzałkami, przeniesione poza diagram krzyżówki, dadzą rozwiązanie.

### POZIOMO:

- 1) przybijana do końskiego kopyta.
- 5) miseczka do napojów.
- 6) sińce na czole.
- 7) klujący chwast.
- 8) święto parafialne.
- 9) napadają na banki.

### PIONOWO:

- 1) auto rywalizujące z Renault.
- 2) meczą na podwórku.
- 3) wysokość człowieka.
- 4) pieśni podobne do psalmów.
- 5) nakrycie głowy.
- 7) opinia.



Rozwiązanie prosimy przesać do 20 WRZEŚNIA. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: WAKACJE Z BOGIEM. Nagrody wylosowali: Weronika Tomczuk (Białystok), Łucja Wawrukiewicz (Gołdap), Filip Januszewicz (Sejny). Gratulujemy!

## Ciasto dyniowe z czekoladą

### Składniki:

- 4 jajka
- 1 szkl. cukru
- cukier waniliowy
- ¾ szkl. oleju
- 2 szkl. mąki pszennej
- 1 łyżeczka płaska sody
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 2 szkl. starej dyni
- 40 g czekolady deserowej lub gorzkiej



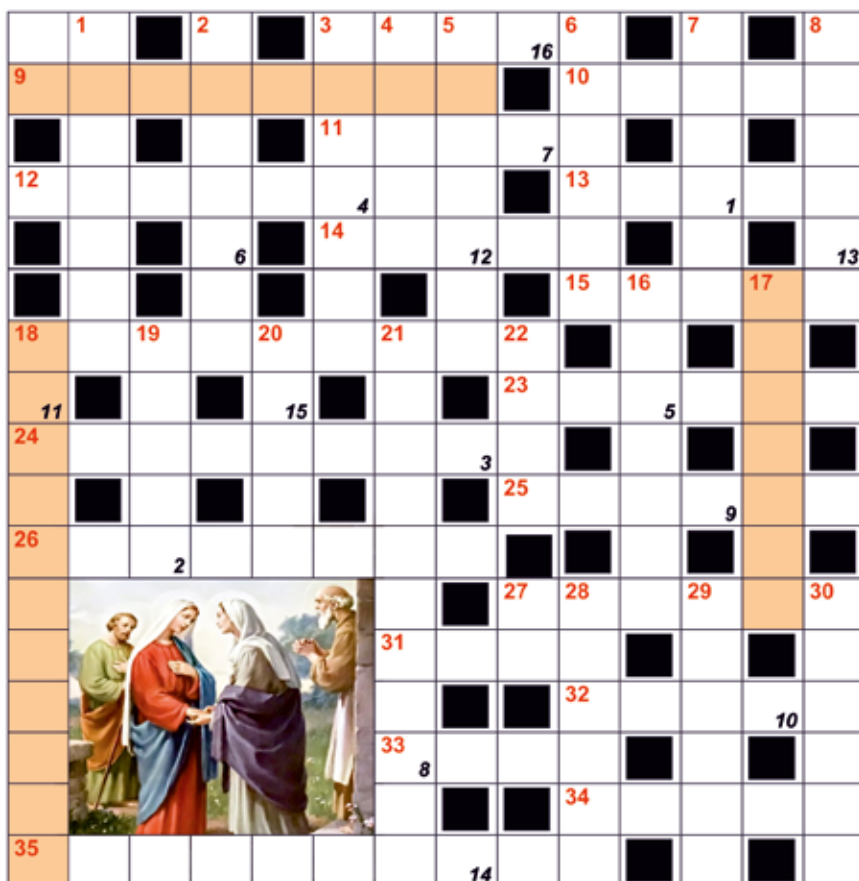
### Wykonanie:

Jajka ubijamy z obydwojma rodzajami cukru, dodajemy olej i przez chwilę miksujemy na niskich obrotach. Mąkę mieszamy z sodą i proszkiem, dodajemy do masy jajecznej i powoli mieszamy mikserem. Dynię ścieramy na tarce jarzynowej o średnich oczkach i dodajemy do ciasta.

Czekoladę też ścieramy, a następnie delikatnie łączymy z masą.

Kwadratową blaszkę lub keksówkę wykładamy papierem do pieczenia i przelewamy do niej ciasto. Pieczemy w temperaturze 180 stopni ok. godziny. Po ostygnięciu polewamy polewą czekoladową lub posypujemy cukrem pudrem.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



W kolorowe pola wpisujemy tytuł tajemnicy różańca przedstawionej na zdjęciu. Litery w prawym dolnym rogu, dadzą rozwiązanie.

#### POZIOMO:

- 3) z Katedrą na wzgórzu w Krakowie;
- 9) \* do wpisania w kolorowe pola;
- 10) ... wdowa z Nowego Testamentu;
- 11) ssak z małą trąbą podobny do słonia;
- 12) niewielki składzik;
- 13) klawisz komputerowy;
- 14) postać z powieści „Syzyfowe prace”;
- 15) największa liczba oczek na kostce do gry;
- 18) zawijane placki z dżemem lub serem;
- 23) zdrobniale o Kamili;
- 24) prowadzą bale karnawałowe;
- 25) nakrycia głowy księży;
- 26) napisał ją św. Jan Apostoł;
- 27) nici na szpulach;
- 31) ... krzyża robiony na czole;
- 32) „Per aspera ad ...” w powiedzeniu;
- 33) śpiewa podczas mszy św.;
- 34) siedziba biskupa;
- 35) zapalenie.

#### PIONOWO:

- 1) kraj pochodzenia św. Teresy z Kalkuty;
- 2) np. palto, płaszcz;
- 3) służył w wojsku;
- 4) ozdobny pas na tałesie;
- 5) stłuczka na szosie;
- 6) tkanina z błyszczącej przędzy;
- 7) wkładane do monstrancji;
- 8) roślina leśna zwana orlicą;
- 16) miasto w woj. podlaskim nad rzeką Jabłonką;
- 17) \* do wpisania w kolorowe pola;
- 18) \* do wpisania w kolorowe pola;
- 19) św.. uczennica św. Pawła;
- 20) biały puch z nieba;
- 21) gloryfikowanie;
- 22) japońska sztuka układania kwiatów;
- 28) rybka akwariowa;
- 29) na nim mszał i patena w czasie mszy św.;
- 30) wystawa przed sklepem.

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

|    |    |    |    |    |    |    |   |   |
|----|----|----|----|----|----|----|---|---|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8 | 9 |
|    |    |    |    |    |    |    |   |   |
| 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 |   |   |

Rozwiązanie prosimy przesać do 20 WRZEŚNIA. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: KIEDY W JASNĄ SPOKOJNĄ CICHĄ NOC. Nagrody wylosowali: Karolina Kordek (Giżycko), Irena Tolda (Buniaki), Jadwiga Szady (Stare Juchy). Gratulujemy!



Parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wigrach  
i Wigierski Areopag Nowej Ewangelizacji zapraszają na:

# REKOLEKCCJE

## WRZESIEŃ 2023

- 02.09 - Dzień skupienia dla DNNUJ\*
- 11-16.09 - Rekolekcje kapłańskie dla Kapelanów Policji
- 25-30.09 - Plener i warsztaty malarskie
- 30.09- Wigierski Dzień Środowisk Twórczych, wernisaż

## PAŹDZIERNIK 2023

- 09-13.10 - Ogólnopolskie rekolekcje kapłańskie z Wilnem (o. Henryk Ślusarczyk SVD)
- 21-22.10 - Rekolekcje dla Dziewic konsekrowanych\*

## LISTOPAD 2023

- 04-05.11 - Rekolekcje dla Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii św. (III tura)\*
- 06-09.11 - Rekolekcje kapłańskie diecezjalne (o. Henryk Ślusarczyk SVD)
- 24-26.11 - Rekolekcje dla małżeństw\*
- 27-30.11 - Ogólnopolskie biblijne rekolekcje kapłańskie (ks. dr Jacek Stefański)

## GRUDZIEŃ 2023

- 02-03.12 - Rekolekcje dla Kół Różańcowych\*

## WIGIERSKIE WTORKI Z BIBLIĄ\*

A.D. 2023: 5.IX / 3.X / 7.XI / 5.XII (po Mszy Św. wieczornej)

W CIĄGU ROKU JEST MOŻLIWOŚĆ INDYWIDUALNEGO KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

\*Rekolekcje prowadzi ks. dr Jacek Stefański, urodzony w Izraelu, kapłan diecezji ełckiej, biblista, były wieloletni ojciec duchowny kleryków oraz wykładowca Pisma świętego i języka hebrajskiego. Obecnie posługuje jako kierownik duchowy i zajmuje się formacją rekolekcyjną oraz biblijną w Pokamedulskim klasztorze i Wigierskim Areopagu Nowej Ewangelizacji.

\*\*W ciągu roku jest zawsze możliwość indywidualnego kierownictwa duchowego.

**WIĘCEJ INFORMACJI:**  
(For more information:)

[www.parafia.wigry.pro](http://www.parafia.wigry.pro)  
Wigry 11; 16-402 Suwałki  
tel.: 87 566 24 99  
[rekolekcje@wigry.pro](mailto:rekolekcje@wigry.pro)

**FUNDACJA  
WIGRY PRO  
OFERUJE:**

- noclegi w eremach wigierskich,
- dania kamedulskie i regionalne
- zwiedzanie (m.in. wieża widokowa, krypty,
- apartamenty papieskie, wystawy,
- wystawy tematyczne, cela kamedulska),
- przystań (kajaki, jachty, łodzie wiosłowe),
- warsztaty z kuchni kamedulskiej i regionalnej

Parafia  
p.w. Niepokalanego  
Poczęcia NMP  
w Wigrach



**MARTYRIA**  
Członkiem Spółdzielni Katolickiej Duszności Ełckiej